DZIS 32 STRONY

a mianowicie: 16 stron „Republiki“, 8 stron „Dodatku Literacko-Naukowego“, oraz 8 stron „Panoramy“.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VI | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 4 LISTOPADA 1928 R. | CENA NUMERU 35 GROSZY. | Nr. 305

Aresztowania we Lwowie.

Ukraiński dom akademicki gniazdem prowokacji.—Studentki ukraińskie przechowywały broń. — Materjały wybuchowe pochodzą z jednego z państw ościennych.

Ożywiona działalność komunistów lwowskich.

Lwowski korespondent „Republiki“ (C) telefonuje:

Lwów czyni obecnie wrażenie, jak gdyby był pod znakiem oblężenia.

Już od zmierzchu ulice pustoszeją, albowiem przechodnie nauczeni wypadkami czwartkowemi i piątkowemi, wcześnie chowają się do domów.

W ciągu całego dnia wczorajszego mimo panującego spokoju rozlegały się po całem mieście strzały.

W miejscu, w którem oddano strzały, natychmiast zjawiała się policja, lecz sprawców już nie zastawała.

Policja jest nadal w ostrem pogotowiu.

W ciągu całego dnia wczorajszego policja dokonywała rewizji. Między innemi otoczyła dom akademicki ukraiński przy ul. Subińskiej, skąd padły strzały rewolwerowe. Przeprowadzono ścisłe rewizje osobiste u zamieszkałych tam studentów; u niektórych znaleziono wiele broni.

Ponieważ w domu akademickim zastano nietylko zamieszkałych w nim studentów, ale i całe konspiracyjne zgromadzenie, przeto policja pod groźbą użycia broni wyparła wszystkich studentów z lokalu w ilości około 150. Przez całą noc pozostawały przy domu akademickim posterunki policyjne, aby nie mogły tam dotrzeć bojówki. Pozatem przeprowadzono rewizję w gmachu Dinstra przy ul. Podwale 7. Wyniki jej trzymane są w tajemnicy.

Podobnie przeprowadzono cały szereg rewizji na peryferjach miasta, oraz aresztowano kilkadziesiąt osób. Przeważna ilość aresztowanych, to kobiety - studentki ukraińskie. U jednej z nich znaleziono w mieszkaniu cały arsenał broni.

W nocy z piątku na sobotę powstał pożar na boisku sportowem ukraińskiem „Batka Sokoła“ za rogatką Stryjską. Spłonęła trybuna. Na miejsce przybyła policja i straż ogniowa. Stwierdzono, że nieznani sprawcy oblali benzyną trybunę i — po podpaleniu jej — zbiegli.

Po poł. w sali Łysienki przy ulicy Saskiewicza „Undowcy“ zwołali wiec, a gdy na miejsce przybył przedstawiciel policji, radca Wagner, ukraińcy nie chcieli go wpuścić na salę. Wezwany oddział policji wtargnął na salę, a przedstawiciel starostwa grodzkiego wiec ten rozwiązał.

W nocy z piątku na sobotę o godz. 1-ej przy ul. Grodeckiej t. j. przyległej do metropolji grecko-katolickiej obok kościoła św. Jura — padło kilkanaście strzałów w kierunku patrolującego posterunku.

⁂

Lwowski korespondent „Republiki“ (C) telefonuje:

Ostatnie zamieszki we Lwowie poszły na ręce komunistom lwowskim, którzy korzystając z zaabsorbowania policji sprawami ukraińskiemi wzięli się do silnej agitacji. Postanowili oni czynnie wystąpić w dniu 10-lecia niepodległości Polski. Zwróciła na to uwagę policja lwowska i aresztowała 57 komunistów. Część ich rozpoczęła głodówkę.

Wczoraj wieczorem w mieście zapanował spokój.

Komenda policji została zasilona świeżemi posiłkami z Warszawy, Lublina i Krosna.

Przez cały dzień wczorajszy piąta brygada policji przesłuchiwała. przytrzymanych w czasie wczorajszych zajść.

W instytucie pyrotechnicznym zbadano skonfiskowano materjały wybuchowe w domu akademickim ukraińskim i stwierdzono, że są one zupełnie świeżemi fabrykatami i zostały przytransportowane z jednego z państw ościennych.

W dochodzeniu bierze udział przybyły z Warszawy do Lwowa zastępca naczelnika wydziału bezpieczeństwa ministerstwa spraw wewn. dr. Raczyński.

Wieczorem wysłano premjerowi Bartlowi szczegółowy raport o sytuacji.

Na niedzielę zapowiedzieli ukraińcy demonstracyjny pochód, który ma oficjalnie charakter religijny.

Do wiadomości władz doszło jednak, że do pochodu tego przyłączą się okoliczni chłopi i członkowie tajnej ukraińskiej organizacji wojskowej.

Z drugiej strony odbędzie się we Lwowie pod przewodnictwem gen. Hallera poświęcenie sztandaru hallerczyków przy udziale polskiej młodzieży korporanckiej. Obawiają się z tego powodu starć.

Dymisja gabinetu rumuńskiego.

Misję utworzenia nowego rządu otrzyma Manju.

Bukareszt, 3 listopada.
(Agencja Telegraficzna „Express“)

Wczoraj rząd podał się oficjalnie do dymisji.

W kołach politycznych panuje mniemanie, że regencja będzie dążyć do utworzenia rządu koncentracyjnego. Jednakże zdaniem czynników politycznych projekt ten ma mało szans powodzenia.

Najprawdopodobniej misją tworzenia gabinetu powierzona zostanie Manju. Titulescu poprze Manju.

Do powrotu Titulescu z Londynu chwilowo tekę ministra spraw zagranicznych objąłby Va da Voewot, który później objąłby tekę ministra spraw wewnętrznych.

Rokowania w Królewcu rozpoczęte.

Delegacja litewska zapatruje się optymistycznie na wynik konferencji.

Waldemaras dąży do paktu o nieagresji

Królewiec, 3 listopada.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W sobotę o godzinie 9 m.n. 40 rano przybył do Królewca minister spraw zagranicznych August Zaleski w towarzystwie reszty członków delegacji polskiej t. j. w towarzystwie zastępcy przewodniczącego delegacji p. Hołówki, dyrektora gabinetu ministra p. Szumlakowskiego, i naczelnika wydziału ustrojów międzynarodowych.

Na dworcu kolejowym oczekiwał p. ministra poseł polski w Berlinie p. Knoll, konsul generalny Polski w Królewcu i personel konsulatu. W imieniu rządu Rzeszy p. ministra powitał zastępca nadprezydenta regencji Prus Wschodnich p. Steinhof, otoczony wyższymi urzędnikami regencji. Pozatem na dworcu zebrali się liczni dziennikarze polscy i zagraniczni. P. minister Zaleski wraz z delegacją polską zamieszkał w hotelu Berliner Hof.

Królewiec, 3 listopada.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie konferencji polsko-litewskiej. Porządek dzienny zawierał sprawozdanie trzech komisji. Pierwszej komisji berlińskiej, drugiej komisji warszawskiej i trzeciej komisji kowieńskiej.

Imieniem rządu Rzeszy pierwszy wygłosił przemówienie nadprezydent Prus Wschodnich Siehr, witając obrady i życząc owocnych wyników.

W obradach prócz członków poprzednich delegacji bierze udział ze strony litewskiej minister wojny generał Daukantas, zaś ze strony polskiej poseł w Berlinie Roman Knoll. Przewodniczył premjer Waldemaras. Obszerne sprawozdanie z prac komisji berlińskiej wygłosił delegat litewski poseł Sidzikauskas.

Po dalszych sprawozdaniach pozostałych dwóch komisji i wyczerpaniu porządku dziennego, posiedzenie zamknięto.

Królewiec, 3 listopada.
(Agencja Telegraficzna „Express“)

Głównym punktem zainteresowania dziennikarzy było stanowisko delegacji litewskiej, albowiem stanowisko delegacji polskiej jest oddawna znane.

Dziennikarze zaindagowali szefa prasowego delegacji litewskiej Turaskausa, dyrektora litewskiej agencji telegraficznej. w sprawie wyjaśnienia stanowiska delegacji litewskiej Turaskaus oświadczył, że delegacja litewska jest pełna optymizmu, co do wyniku rokowań, lecz wszystko jest zależne od stanowiska delegacji polskiej.

⁂

Królewiec, 3 listopada.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Udział w rokowaniach polsko-litewskich ministra wojny wywołał sensację.

Prasa litewska komentuje ten fakt jako dowód: 1) poważnych zamiarów Litwy, z jakiemi przystępuje do rokowań, 2) silnego stanowiska Waldemarasa na wewnątrz w stosunku do Polski i 3) zamiaru przeprowadzenia narad przedewszystkiem nad paktem o nieagresji, w której to sprawie miarodajny jest przedewszystkiem minister wojny.

Kongresy PPS w Sosnowcu i Katowicach

Wzruszające przemówienie posłanki Praussowej.—Nie chcąc być w rozterce z sumieniem—złożyła ona mandat poselski.

Zamknięcie kongresu frakcji rewolucyjnej w Katowicach.

Telefonem od specjalnych wysłanników „Republiki".

Sosnowiec, 3 listopada.

Kongres zwolenników CKW. dobiega końca i sprecyzował już całkowicie swój charakter. Jest on zdecydowanie **lewy.** Dała temu wyraz w swem przemówieniu posłanka **Praussowa,** która mówiła niezwykle ciekawe i przykre dla PPS. rzeczy. Przemówienie jej **to jeden długi moment dramatyczny, bo mówczyni potrafiła wstrząsnąć sumieniem niejednego ze słuchaczy. Dlatego też nawet najzagorzalsi jej wrogowie późniei szczerze jej dziękowali za to wystąpienie.**

Posłanka Praussowa niczego nie obwija w bawełnę. **Mówiła gorzkie słowa prawdy, które od trzech lat w sobie tłumiła.**

Partja według niej w ciągu ostatnich trzech lat nic dla socjalizmu nie zrobiła. **Polityka PPS. była oportunistyczna w stosunku do rządu koalicyjnego, a teraz uprawia maksymalizm polityczny.** Postawiono też PPS. poza nawias wpływów, zasklepiając się w klasowo-rewolucyjnej frazeologji i **sprowadzając 66 posłów socjalistycznych w sejmie do roli biernych widzów.**

Posłanka Praussowa poddała ostrej krytyce zasady opozycji przeciw **rządowi,** który przecież tak **rozszerzył ustawodawstwo robotnicze.** Wszelka abstynencja jest niedopuszczalna ze strony klasy robotniczej, która musi być aktywna. **Wypadki majowe były koniecznością dziejową i wszystko się wtedy w gruzy waliło. Władza leżała na ulicy i ten mógł ją wziąć kto miał siłę.** Piłsudski dokonał wielkiego dzieła, na które należy patrzeć pod kątem widzenia historycznego.

Mówiąc o rozłamie posłanka Praussowa zaznacza, że nie zaskoczył on nikogo, ale mimo to nie potrafiono rozłamowi zapobiec.

— **Po żadnej stronie nie stanę** — mówi posłanka Praussowa, **ale czynię niejako siebie za rozłam odpowiedzialną, gdyż byłam w CKW., widziałam co się dzieje i nic na to poradzić nie mogłam.** W partji żądają jednomyślności, a jednomyślność w partji to przecież trup. Liczono się w partji **tylko z rozłamem lewym, a na prawy wcale nie zwracano uwagi. Prawe skrzydło partji odcięto.** Mówią też w partji, że nie wolno być piłsudczykiem, ale piłsudczyzna może być przecież różna. Są ci, którzy chcą podporządkować ruch robotniczy Piłsudskiemu i ci, którzy oddali Piłsudskiemu to, co mu się naprawdę należy. **Wolno przecież socjaliście uznawać zasługi człowieka, które oddał narodowi i którego częścią jest PPS. Jednak tego w partji nam nie wolno było żądać.**

Nie zdałam egzaminu jako członkini CKW, jako poseł patrzałam bowiem i nie potrafiłam zapobiec rozłamowi. **Głosowałam w sejmie wbrew sumieniu, jako karna członkini PPS, ale ponad karnością stoi ideologja, która sumienie czasem pokrywa. Tego ostatniego w PPS. nie było — z tych też względów składam mandat poselski. Idę w szeregi, w których będę mogła głosować tylko za siebie i ze swego sumienia. Mam jedną prośbę: nie odstępujcie od socjalizmu!...**

Mowa ta wywarła na słuchaczach olbrzymie wrażenie. Widać było, że szczególnie głęboko wzruszeni byli ci, którzy zdawali sobie dobrze sprawę ze sytuacji, jaka jest obecnie w PPS.

Postanowiono też dlatego **wniosek posł. Praussowej o złożeniu mandatu poselskiego nie przyjąć do wiadomości.**

Rozmawiałem chwilę z posłanką Praussową i pytałem ją, co zamierza zrobić.

Otrzymałem odpowiedź:

— **W żadnym razie mandatu nie zatrzymam.** Nie mogę bowiem podążyć za tak szybkiem tempem uciekania na lewicę.

Po kilkunastu jeszcze przemówieniach, obrady zamknięto do dnia dzisiejszego.

Z Warszawy przybyć ma marszałek Daszyński, który — na zamknięciu kongresu — jutro wieczorem, jako dotychczasowy prezes i naczelnik stronnictwa ma pożegnać kongres.

Ostatni dzień kongresu frakcji rewolucyjnej.

Katowice, 3 listopada.

Kongres frakcji rewolucyjnej zakończył się w dniu wczorajszym. Wygłoszono szereg referatów, które zgłosili poseł Jaworowski, Lenga, Biniszkiewicz.

Toczyła się dyskusja nad programem partji i postanowiono przyjąć program **górnośląskiej partji socjalistycznej.**

Pan Lenga mówił następnie o stosunkach wewnątrz PPS., która pod wpływem menerów CKW. straciła wpływy w związkach zawodowych.

Poseł **Downarowicz** referował prace komisji statutowej i przedstawił kongresowi dawny statut dawnej frakcji rewolucyjnej z małemi zmianami. Statut ten przyjęto.

Poseł **Jaworowski** w długiem przemówieniu zbił oszczerstwa, jakie pod jego adresem ogłosił na kongresie w Sosnowcu poseł Marek, mówiąc o tem, że są to tylko ohydne insynuacje i, że ze względu na powagę miejsca nie może z nim polemizować. Brak mu natomiast słów, aby je napiętnować.

Po przemówieniu wice-prezydenta miasta Warszawy Szpotańskiego, który mówił o literaturze i prasie partyjnej, przystąpiono do wyboru przejściowych władz partyjnych.

Do rady naczelnej weszli: **minister Moraczewski, poseł Jaworowski, Czerkaski, Rożnowski, Biniszkiewicz, Łopusta (towarzyszka Baska), Preiss, Lenga, Morawski, Góra i inni.**

***

Warszawa, 3 listopada.

Jak się dowiadujemy, z listy państwowej na miejsce posłanki Praussowej wchodzi do sejmu pan PREISS, który brał udział w kongresie w Katowicach.

Konstytucja musi być przystosowana do prawdziwych potrzeb kraju

— oświadczył w wywiadzie marszałek senatu Szymański.

Paryż, 3 listopada.

Z okazji otwarcia sesji parlamentarnej w Polsce, Korab-Kucharski drukuje w „Matin'ie" wywiad, którego udzielił mu marszałek senatu Szymański, w czasie niedawnego swego pobytu w Paryżu.

Główną treścią wywiadu jest sprawa przyszłej zmiany konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Marszałek Szymański oświadczył, że obecna konstytucja polska, zbliżona do francuskiej, **była dla kraju źródłem różnych niebezpieczeństw, wśród których najważniejsze stanowiła niestałość rządu,** przykładem czego jest zmiana w przeciągu 8 lat 14-u gabinetów.

Obecny gabinet trwa już 30 miesięcy, dzięki głównie wpływom marsz. Piłsudskiego, który potrafił ustabilizować władzę wykonawczą, co pozwoliło na przeprowadzenie sanacji finansowej i gospodarczej kraju.

Nie można — oświadczył marsz. Szymański, **wyobrazić sobie nowoczesnego państwa, opierającego swe życie publiczne na prestige'u jednego człowieka, którego egzystencja nie jest niestety wieczna. Byłoby to szaleństwem.** Dlatego rozsądni ludzie w Polsce starają się **dostosować konstytucję do prawdziwych potrzeb kraju.**

Przewidziane zmiany dotycza głównie stabilizacji rządu, który z wyjątkiem nadzwyczaj ważnych wypadków będzie **tylko raz do roku zdawał przed Parlamentem sprawę ze swych czynności.**

Zapytany o sposób ogłoszenia nowej konstytucji, marsz. oświadczył: **nie nastąpi to, jak mówią, drogą dekretu, konstytucja przedłożona będzie kongresowi sejmu i senatu zjednoczonych razem, przez które niezawodnie zostanie przyjęta.**

Znowu katastrofa budowlana.

W Paryżu runął nowy pięciopiętrowy dom mieszkalny

PARYŻ, 3 listopada.

Wczoraj późnym wieczorem zawaliła się przy Champs Elysees 5-piętrowa nowozbudowana kamienica.

Ofiar w ludziach narazie nie stwierdzono. Pilnujący budowli uszli bez ran, jednak z powodu wstrząsu nerwowego, nie można od nich wydobyć żadnych szczegółów katastrofy.

Bloki betonowe zasypały cała ulicę.

Późną nocą przybył na miejsce katastrofy premjer Poincare.

Na ulicach Lwowa.

Krwawe wypadki lwowskie, mimo iż były zupełną niespodzianką dla całego kraju, nie mogą być traktowane jako wybuch żywiołowy czy też próba powstania ukraińskiego. Już dziś stwierdzić można, że cały „putsch“ był skrupulatnie przygotowywany, jako rodzaj demonstracji, która miała na celu zwrócenie uwagi opinji europejskiej na problem ukraiński.

Że ta awantura była wyreżyserowana i uplanowana przez pewne grupy ukraińskie, dowodzi przedewszystkiem data, 31 października, jako 10-ta rocznica wybuchu wojny o Lwów, oraz fakt równoczesnego zamachu na konsula polskiego w Pradze czeskiej.

Zaznaczyć przytem warto, że ukraińcy stale stosują taktykę krwawych demonstracji, aranżowanych zwykle przy „okazji“ pobytu jakiegoś dostojnika polskiego we Lwowie (zamachy na Naczelnika Państwa, Piłsudskiego oraz prezydenta Wojciechowskiego), bądź też z powodu konferencji na terenie międzynarodowym, czy też, jak to się zdarzyło tym razem, na intencję rocznicy wojny polsko-ukraińskiej.

Rzecz naturalna, że nie są to „odruchy“ żywiołowe, masowe, lecz, jak już zaznaczyliśmy, zgóry uplanowane „imprezy“, i jako takie, nie mogą oczywiście dać żadnego realnego rezultatu. Niema państwa na świecie, które mogłoby zapobiec, względnie całkowicie uniemożliwić tego rodzaju „putsche“, tak samo, jak niema sposobów absolutnego udaremnienia wszelkich zamachów terorystycznych, dokonywanych przez grupki anarchistów-terorystów, nawet w krajach, gdzie istnieje idealna tolerancja i wolność polityczna.

Wypadki lwowskie mają jednakże jeszcze inne znaczenie. Aczkolwiek celem ich jest walka z państwem polskiem i utopijne dążenie do oderwania kresów, —realnem podłożem, haczykiem, na którym wisi cała akcja fanatyków ukraińskich, są stosunki narodowościowe w tej dzielnicy, które bezsprzecznie wymagają szybkich i radykalnych zmian.

Od dziesięciu lat nieustannie mówi się o konieczności uregulowania tych spraw, a jednak nie uczyniono dotąd ani jednego kroku w tym kierunku. Wszystko pozostaje podawnemu, w dziedzinie nieobowiązujących dyskusji teoretycznych, bez najmniejszych konkretnych posunięć.

Projektów było bardzo wiele. Postępowa i rozumna część społeczeństwa polskiego doskonale sobie uświadamia groźne niebezpieczeństwo, jakie powstać może na skutek zaniedbania i zlekceważenia zagadnienia kresów wschodnich, a mimo to zamyka oczy, unikając jakiegokolwiek rozwiązania.

Ta strusia polityka jest w wysokim stopniu niewłaściwa, zwłaszcza, że problem ukraiński jest ściśle związany z najistotniejszemi zagadnieniami polityki polskiej na wschodzie i stanowi jej część integralną.

Nie można jednak żadną miarą dopuścić, by t. zw. „szumowiny“ lwowskie zaważyły na szali, by broniły interesów państwa polskiego w chwilach krytycznych. Mamy bowiem dość siły, by uporać się z wybrykami fanatyków, bez udziału i wysoce szkodliwej „pomocy“ szumowin, które, niestety, w wypadkach lwowskich odegrały taką dużą rolę.

Państwo polskie posiada swoje organa wykonawcze, ma policję, armię i sądy i żadnych „korporacji“ ani „bojówek“ do pomocy nie potrzebuje.

Nie twierdzimy oczywiście, że wypadki lwowskie mają być bodźcem dla pośpiesznego uregulowania sprawy kresów wschodnich, chcemy jeno podkreślić, że zagadnienie to istnieje i rozwiązane być winno nie na ulicach Lwowa, lecz w gabinetach ministerjalnych i na sali sejmowej— w Warszawie.

Im prędzej to nastąpi, tem lepiej.

TADEUSZ GÓRSKI.

P. Szer starostą w Noworadomsku.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B) telefonuje:

Minister spraw wewnętrznych mianował dotychczasowego zastępcę starosty w mieście Łodzi p. Szera starostą w Radomsku.

Dotychczasowy starosta w Radomsku p. Chyliński przeniesiony został na stanowisko starosty do Sokołowa.

Por. Zaćwilichowski wyjechał wczoraj do Paryża.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B.) telefonuje:

Wczoraj wieczorem o godzinie 8 minut 50 wyjechał z Warszawy do Paryża na dwuletni pobyt sekretarza prezesa rady ministrów porucznik Stanisław Zaćwilichowski, który funkcje swe pełnił od czasu przewrotu majowego.

Na dworcu żegnało odjeżdżającego porucznika liczne grono przyjaciół.

Komisja budżetowa

zbierze się we wtorek.

Warszawski koresp. „Republiki“ (B) telefonuje:

Prezes sejmowej komisji budżetowej poseł dr. Stanisław Byrka (BB). zwołał pierwsze posiedzenie komisji na najbliższy wtorek o g. 11 rano.

Przedmiotem obrad będzie podział referatów preliminarza budżetowego na rok 1929-1930. Referentem generalnym będzie najprawdopodobniej tak jak w roku ub. poseł prof. Adam Krzyżanowski. (BB).

Poseł Matuszewski

wręczył w Budapeszcie swe listy uwierzytelniające.

Budapeszt, 3 listopada.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Regent przyjął na uroczystej audjencji nowego posła Rzeczypospolitej w Budapeszcie p. Matuszewskiego, który wręczył swoje listy uwierzytelniające. Poseł Matuszewski przedstawił regentowi współpracowników poselstwa polskiego. Audjencja odbyła się w obecności ministra spraw zagranicznych.

Pangalos aresztowany

za manifestacje antyrządowe.

Ateny, 3 listopada.

(Agencja Telegraficzna „Express“)

Aresztowano tu generała Pangalosa. W związku z wczorajszemi manifestacjami przed lokalem stronnictwa Pangalosa.

Opozycja z prawa i z lewa

atakuje rząd Stalina i partję komunistyczną.

Moskwa, w październiku 1928.

Już dziesięć miesięcy upłynęło od chwili, kiedy w myśl uchwały XV zjazdu partji komunistycznej miarodajne czynniki sowieckie zarządziły „przyśpieszoną likwidację“ t. zw. opozycji komunistycznej, zsyłając równocześnie na wygnanie jej najwybitniejszych przedstawicieli z Trockim, Zinowjewem i Radkiem na czele. Walka z „trockizmem“ na tem się jednak nie skończyła, gdyż najbezwzględniejsze nawet zarządzenia administracyjne Stalina nie potrafiły wyeliminować idei „trockizmu“ z umysłów licznych komunistów - malkontentów, którzy analizie Trockiego wciąż jeszcze przypisują donioślejsze znaczenie, niż „oficjalnym“ teorjom Stalina i Bucharina. Już sam fakt odzywania się w społeczeństwie sowieckiem głosów, sygnalizujących zbliżanie się nowej fali „trockizmu“, świadczy wymownie o niemożności utrzymania jedności partji tylko drogą administracyjnych zarządzeń. Nic więc dziwnego, że przywódcy oficjalnego ruchu komunistycznego w Rosji pomimo 10 miesięcy, jakie minęły od chwili wykonania uchwały XV zjazdu, dotychczas nie przestali zastanawiać się nad sposobami skutecznej walki z opozycją Trockiego, która pomimo zesłania jej wodzów duchowych do odległych prowincyj rosyjskich, w dalszym ciągu „zatruwa atmosferę bolszewicką“.

Jest rzeczą jasną, że to ciągłe wskazywanie na grożące niebezpieczeństwo przy równoczesnem wychwalaniu jedności partji, jedności rzekomo stuprocentowej, prowadzić musi siłą rzeczy do pewnych domysłów. Jedni komuniści szeregowi wyciągają z tego stanu rzeczy wniosek, że **„trockizm“ de facto nigdy nie był zlikwidowany**, gdyż inaczej ciągłe wzywanie do walki z nim byłoby nie na miejscu; inni znów skłonni są do poglądu, że trockimz na skutek prześladowań ze strony komitetu wykonawczego przestał wprawdzie istnieć, że jednak przewidywania poszczególnych polityków opozycyjnych co do dalszego rozwoju wypadków w Rosji nie były znów tak bardzo nieuzasadnione.

Dla kierownictwa partji komunistycznej podobne interpretowanie sytuacji w obozie komunistycznym nie może być oczywiście przyjemne. A dlatego też na ostatniem posiedzeniu plenum moskiewskiego komitetu partji doszło do niemałego zamieszania, kiedy szereg wybitnych aktywnych działaczy partyjnych począł wygłaszać najrozmaitsze poglądy na temat **żywotności podziemnej opozycji Trockiego.** Władze partyjne uderzyły oczywiście niezwłocznie na alarm, wzywając wszystkie moskiewskie organizacje do wzmożenia walki z podnoszącą znów głowę hydrą trockizmu.

To jednak nie było jeszcze wszystko, co wywołało ogólne zaniepokojenie w kierownictwie partji komunistycznej. Za niepokojenie to, które jest w ostatnich czasach zupełnie już jawne, ma jeszcze cały szereg innych przyczyn. Przedewszystkiem więc wymienić tu należy niepomyślną sytuację gospodarczą, wywołaną złym urodzajem. Liczni działacze partyjni zaczęli krytykować działalność organów gospodarczych państwa, ponoszących rzekomo winę za słaby eksport zboża i powolne tempo industrjalizacji kraju. Niektórzy ekonomiści zaczęli się nawet z całą stanowczością domagać wstrzymania prac około industrjalizacji państwa i poświęcenia całej uwagi rządu przedewszystkiem sprawie podniesienia poziomu rolnictwa, dowodząc, że industrjalizacja kraju tylko wtedy będzie uzasadniona i tylko wtedy będzie pożyteczna, kiedy rolnictwo należycie będzie prosperować. Narazie miałby się rząd ograniczyć jedynie do popierania przemysłu lżejszego, produkującego artykuły pierwszej potrzeby na pokrycie zapotrzebowania na wsi. Ludność wiejska, która odczuwa dotkliwy brak rozmaitych produktów przemysłowych, chętniejby niewątpliwie sprzedawała zboże i inne produkty gospodarstwa wiejskiego, gdyby wzamian za nie otrzymywała w dostatecznej ilości wszelkiego rodzaju wyroby przemysłowe.

Liczni drobni komuniści moskiewscy, leningradzcy, charkowscy i inni zaczęli się w związku z tem domagać, **by rząd zaniechał swej dotychczasowej, brutalnej wprost, polityki podatkowej** w stosunku do zamożniejszego włościanina i by starał się pozyskać elementy te do współpracy z wiejskiemi sowietami. Inicjatywa ta wyszła z najniższych warstw robotniczych, a odnośne petycje podpisane były prawie wyłącznie przez t. zw. „szeregowych komunistów“.

Centralny komitet wykonawczy ogólnozwiązkowej partji komunistycznej na akcję robotników komunistycznych zareagował w ten sposób, że wezwał okręgowy komitet moskiewski partji do **podjęcia bezwzględnej walki** z tego rodzaju **„prawicowymi ugodowcami“**, którzy nie uważają za stosowne przeciwstawić się „przeciwleninowskiej ignorancji“ nieodpowiedzialnych agitatorów. Kierownictwo partji podjęło niezwłocznie energiczną kampanję przeciwko nowemu kierunkowi, który nazwano **opozycją burżuazyjną**, działającą przeciwko uchwałom XV zjazdu, zarządzającym bezwzględną industrjalizację kraju i wzmożenie walki z kułakami. Wynikiem tej kampanji były liczne rezolucje, przyjmowane na posiedzeniach rozmaitych organizacyj sowieckich, które ostrzem swem skierowane są przeciwko nowemu **„kierunkowi prawicowemu“** przeciwko tendencjom ugodowym i brakowi stanowczości w walce z trockizmem i kułakami.

Podobne rezolucje przyjmowane były niejednokrotnie nawet przez takie organizacje, w których nowy kierunek nie miał wogóle swych reprezentantów, co najlepszym chyba jest dowodem, że w kampanji tej nie chodziło bynajmniej o samodzielną akcję poszczególnych organizacyj, lecz jedynie o wypełnianie rozkazów centrali, której oczywiście zależeć musiało na tem, by liczba rezolucyj przeciwko „burżuazyjnej opozycji“ była największa.

Sankcje wobec poszczególnych winowajców były tym razem stosunkowo niewielkie. W Moskwie usunięto z zajmowanych **stanowisk kilku sekretarzy okręgowych**, którzy zresztą sami o to prosili, widząc, jakie zamieszanie wywołały niewinne projekty w miarodajnych kołach partyjnych. Cały szereg czynnych komunistów, którzy nie przeciwdziałali w należytej mierze akcji robotników komunistycznych, otrzymał naganę, inni znów zostali przeniesieni do innych organizacyj. Zaznaczyć wypada, że pod zarzutem sprzyjania „opozycji prawicowej“ usunięty został z moskiewskiej komisji okręgowej również niejaki Riut, który do niedawna jeszcze należał do najenergiczniejszych przeciwników Trockiego i z całą stanowczością zwalczał wszelkie przejawy doktryny opozycjonistów w łonie partji komunistycznej.

C. P.

Głód w Chinach.

200 tysięcy ludzi skazanych na śmierć głodową.

Londyn, 3 listopada.

Z Szanghaju donoszą, że w prowincji Kan-Czau panuje z powodu nieurodzaju i powodzi olbrzymia klęska głodowa. **Jeżeli pomoc nie nadejdzie w porę 200 tysięcy mieszkańców jest skazanych na śmierć głodową.**

Sytuacja ogólna pogarsza się znacznie przez to, że **bandytyzm szerzy się z gwałtowną szybkością.**

Na czem polega histerja.

Brak zajęcia, przesyt, samogwałt lub rozczarowanie w małżeństwie są często powodem histerji.

Praca i normalny tryb życia stanowią radykalne lekarstwo.

Ostatniemi czasy utarł się wśród społeczeństwa naszego dość szkodliwy zwyczaj określania każdej niewiasty, która swem oryginalnym zachowaniem się, czy też ekscentrycznością wyróżnia się z pośród szarej, codziennej masy, mianem „histeryczki". Pochodzi to stąd że wśród laików panuje zupełne błędne wyobrażenie o **histerji i jej przyczynach**; to też nic dziwnego, że każdy kaprys kobiecy, lub zwykłe podniecenie nerwów nazywa się histerją, krzywdzące często najenergiczniejsze pod słońcem istoty. Nie od rzeczy tedy będzie zapoznać się nieco bliżej z tą interesującą chorobą, która, zwłaszcza w czasach powojennych znacznie się rozpowszechniła, aczkolwiek nie brak wskazówek, że i dawniej za czasów naszych prababek znano tę chorobę bardzo dobrze, pod nazwą „spazmów"; w swoim czasie bardzo modnych nawet.

Określenie „histerja" pochodzi od **słowa Hystera, co po grecku oznacza macicę**, gdyż starożytni mylnie sądzili, iż choroba ta powstaje głównie przy schorzeniach tego organu i stoi z nim w związku przyczynowym. Dziś wiemy, że tak nie jest, **gdyż jest to ogólna, chroniczna neuroza, którą dość często spotykamy i u mężczyzn**, lecz niema dymu bez ognia — opinja starożytnych była o tyle racjonalna, że **histerja u kobiet ma doprawdy częstokroć intymny związek ze sferą seksualną** i z przeżyciami na tle erotycznem.

Istota histerji nie jest dotychczas zupełnie wyjaśniona. Moment psychogeniczny odgrywa w powstaniu histerji niewątpliwie poważną rolę, gdyż **psyche przy tej chorbie odznacza się specjalną zmiennością i sugestywnością.**

Histerja występuje przeważnie u osób płci żeńskiej między 15—30 rokiem życia w najrozmaitszych stopniach, poczynając od lekkiej „nerwowości" jaką już niekiedy nawet u dzieci spotykamy, a kończąc na ciężkich atakach histerycznych u dorosłych, t. zw. „Grande Hysterie" (Charcot).

Etjologja (przyczyna) histerji jest wielce skomplikowanej natury. Decydującą rolę odgrywa w powstaniu tej choroby **dziedziczne usposobienie**, co zostało niezbicie stwierdzone przez nowoczesną psychjatrję. Następnie kolosalną rolę odgrywają tu **urazy (Trauma)** bądź **fizycznej lub psychicznej natury**. Do rzędu urazów psychicznych zaliczyć należy: codzienne troski w walce o byt, **zmartwienia, tęsknotę, wadliwe wychowanie, zły przykład histerycznego otoczenia etc.**

Znaczny kontyngent histeryczek daje również t. zw. „niezrozumiana kobieta" ze sfery zamożnej burżuazji, **która wskutek braku jakiegokolwiekbądź zajęcia w pogoni za rozrywkami wpada w przesyt, staje się „nerwową panią", a stąd już jeden krok tylko do histerji.**

Rozczarowanie jakiego często doznają w małżeństwie panny z „lepszego domu" również przyczynia się niemało do zasilenia kadr, histeryczek, zwłaszcza jeśli mamusia jest histeryczką, gdyż wówczas sumują się 2 negatywne czynniki 1) wrodzone, raczej **odziedziczone usposobienie**; 2) **naśladownictwo złego przykładu.**

Oprócz tych przyczyn psychicznej natury, należy wspomnąć i o pewnych chorobach, sprzyjających powstawaniu histerji, a mianowicie: **anemja, poważn blednica** i w okresie rekonwalescencji **po ciężkich chorobach**. Co się tyczy chorób seksualnych, to **wszelkie schorzenia genitalji**, ekscesy in venero, **samogwałt**, a nawet **absolutna abstynencja dobrowolna, czy przymusowa spowodować mogą histerję.**

Co się zaś tyczy **objawów**, to najlepiej zrozumieć je można na przykładzie: w klinice demonstrują przypadek kompletnego paraliżu prawej połowy ciała u młodej dziewczyny (cytuję za Cramer'em); prawe kończyny są nieruchome i pozbawione czucia, prawe ucho — nie słyszy, a prawe oko nie widzi. Docent opowiada studentom w obecności pacjentki, że jest to ciężki wypadek, ale interesujący niezmiernie, gdyż można te wszystkie objawy przerzucić przy pomocy magnesu na lewą stronę. Przy tych stawach docent manipuluje magnesem, nota bene, sporządzonym z drzewa i naraz **prawa strona okazuje się zdrową; lewa natomiast nagle została sparaliżowana.** Jest to klasyczny przykład zmienności psychc u histeryczki, która z niebywałą łatwością poddaje się sygestji zawartej w słowach docenta zwróconych nie do niej; lecz do studentów.

Nie sposób jest wyliczyć wszystkich objawów histerji w ramach artykułu dziennikarskiego, wymienimy tylko najważniejsze z nich i najbardziej charakterystyczne. Do nich należy w pierwszym rzędzie t. zw. **globus hystericus**; jestto uczucie jakgdyby jakaś gałka uciskała krtań — objaw prawie stały u histeryczek (ków); następnie idą **rozmaitego rodzaju bóle głowy, krzyża, kończyn**, jednem słowem **„niema takiego miejsca gdzieby bólu nie było"** jak podają chorzy. **Już sama wielostronność objawów i wędrujący charakter bólów nasuwa przypuszczenie że chodzi o wypadek histerji.** Często też spotykamy się przy **Hy, z neuralgją żołądka**; palenie, wymioty, wzdęcia i bóle „w dołku" imitują częstokroć prawdziwe i organiczne cierpienia tego organu. Pozatem narzekają tacy chorzy na **bóle w stawach, w organach moczopłciowych**, a w całym systemie zmysłów panuje **nadzwyczajne przeczulenie (Hyperaesthesie)** Obok miejsc przeczulonych trafiamy na miejsca **znieczulone (Anaesthesia)** całkowicie, które można bezkarnie kłuć i przypalać. Zjawisko to znane było sędziom średniowiecznym, którzy na tej zasadzie skazywali histeryczki na stos jako „czarownice".

Są to wszystko **stygmaty histeryczne ze sfery czuciowej.** Co się tyczy sfery psychicznej, to tam obserwujemy przede **wszystkiem osłabienie, lub zupełny zanik woli. Ciągły niepokój, pobudliwość; rozdrażnienie** i okropny **lęk** z najlżejszych powodów cechuje histerję. Wystarczą niewinne wymioty, a chora (ry) wmawia sobie, że ma raka żołądka, lekkie kłucie w piersiach komentuje jako pewne suchoty i t. d.

Aby jednak dano wiarę tym skargom **hyperbolizuje wszystkie** objawy o **których wszystkim ciągle opowiada.** Ciągłe wystawianie swej osoby na plan pierwszy typowy **egocentryzm jest cechą wielce charakterystyczną dla histerji. Zmienność nastroju** i to krańcowa jest również typową przy tej chorobie; od miłości **wprost egzaltowanej do nienawiści — jeden krok tylko u histeryczki (ka).**

Kłamliwość, niewdzięczność, a często i cynizm — oto cechy nierzadko przy histerji zaobserwowane. Chorobliwie **wybujała fantazja**, nie pozwala odróżnić rzeczywistości od imaginacji i chorzy tacy **kłamią**, święcie wierząc w prawdziwość swych słów.

A teraz przejdźmy z kolei do t. zw. **ataku histerycznego**, opisanego przez Charcot i Richet pod mianem **„Grande Hysterie".**

Histeryczny atak dzieli się na okres wstępny podczas którego chorzy są nadzwyczajnie podnieceni, miewają halucynacje, bicie serca, ucisk w krtani i w ciemieniu; objawy te potęgują się coraz bardziej aż wreszcie wybucha właściwy atak **Chora (y) pada jak przy ataku epileptycznym na ziemię w konwulsjach**, lecz co jest właśnie najbardziej charakterystyczne przy tem, to fakt, że tacy chorzy **nigdy się nie kalecza padając**, tak jak to bywa przy epilepsji, ani też nie przygryzą sobie języka. Przytomność przytem bywa nawpół zachowana i zdarza się, że strumień zimnej wody wylany dłonią zrozpaczonego męża zakończa niespodziewanie cały atak.

Po konwulsjach następuje w ataku okres, mówiąc wulgarnie **błazeński**, określony naukowo jako **Clownismus**, podczas którego chorzy skaczą, kręcą się podrzucają wysoko nogi do góry i **robią całą masę podobnych ewolucji akrobatycznych. Wreszcie na zakończenie przybierają jakąś patetyczno-teatralną pozę (Attitudes passionelles)** i tak pozostają na mniej lub więcej dłuższy okres czasu.

Należy pamiętać, **że histeryczki (cy) bardzo łatwo popadają w afekt z najbłahszej przyczyny. Ten brak stosunku między minimalną przyczyną i wielkim skutkiem jest typowy dla histerji.** Specjalnie łatwo popadają w **stan afektu** histeryczki przed lub podczas menstruacji, w ciąży i w okresie przekwitania.

Prawdziwą zaś plagą dla otoczenia jest błyskawiczna zmiana nastroju u histeryczki. Przed chwilą wesoła, rozmowna, uśmiechnięta, staje się nagle milczącą ponurą i złą i to bez żadnego widocznego powodu, bez żadnego przejścia z jednego tonu w drugi.

Wszystkie te **psychiczne stygmaty razem dają w rezultacie klasyczny, nieobliczalny charakter histeryczny.** Mimo wszystko histerja nie jest chorobą umysłową, aczkolwiek nie wykluczonem jest że w krańcowych wypadkach skończyć się może obłąkaniem zupełnem.

Na zakończenie kilka słów o **rokowaniu i profilaktyce.** Histerja rozwija się stopniowo u osób najczęściej dziedzicznie usposobionych, przeważnie wśród płci żeńskiej. Nagół jest to choroba prawie że nieuleczalna i trwa przez całe życie, stosunkowo **duże szanse złagodzenia, ewentualnie nawet wyleczenia mają młode osoby, zmieniając tryb życia**, wychodząc zamąż, przez ciążę, lub **przez pracę, która stanowi najskuteczniejszą broń przeciw Histerji.**

Leczenie histerji należy do najtrudniejszych i najmniej wdzięcznych zadań i winno spoczywać w rękach wykwalifikowanego psychiatry.

Bardzo ważną rzeczą jest **zapobieganie**, które przy racjonalnem zastosowaniu dać może bardzo dobre wyniki.

Otóż **najważniejszą rzeczą jest odpowiednie wychowanie**, które może zapobiec powstaniu histerji. Jest rzeczą rodziców dbać o to, aby ich córka miała **rozsądny i naturalny światopogląd**, pozostawiający mało miejsca czczej fantazji. **Nie należy w żaden sposób tolerować u córki próżniactwa i marzycielstwa.** Trzeba koniecznie za **młodu hartować jej duszę i ciało. Nie wolno jednak przeciążać dziecka pracą ponad siły czy w domu, czy też w szkole. Wszystkiego w miarę.** Przy objawach „nerwowości" — hydroterapja, odpowiednia dyeta (bez przypraw) wiele zdziałać może. Jeśli mimo to pozostanie coś niecoś z bogatego arsenału histerji w postaci lekkiej kapryśności, lub zbyt żywej fantazji to nie będzie to wadą, a raczej wabikiem, który doda tylko uroku kandydatce do stanu małżeńskiego.

Dr. PAWEŁ KLINGER.

Dyżury aptek.

W dniu dzisiejszym w nocy dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), A. Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicza (Stary Rynek 9). (b)

Socjaliści żądają kastracji

mężczyzn, skazanych na więzienie lub śmierć za przestępstwa seksualne.

Telegram własny z Berlina.

Grupa posłów socjalistycznych w parlamencie niemieckim złożyła wniosek, ażeby skazanych na śmierć i dożywotne więzienie, a w pewnych wypadkach i na długoterminowe więzienie za morderstwa seksualne, wypuszczać na wolność

PO UPRZEDNIEJ KASTRACJI.

W motywach wniosku przytoczone są opinje dodatnie całego szeregu poważnych lekarzy. Jak komunikują, ministerstwo sprawiedliwości jest temu wnioskowi przeciwne. Sprawa powyższa rozstrzygnie się w najbliższych dniach.

Awantury łodzianina w Warszawie.

P. Kissin pobił aktora i został osadzony w areszcie.

Warszawski korespondent „Republiki” (B.) telefonuje:

W dniu wczorajszym znana nocna restauracja Claridge przy Al. Jerozolimskich Nr. 18 była terenem olbrzymiej awantury której bohaterem był

łodzianin Oskar Kissin.

Podchmieliwszy się uprzednio w kilku lokalach Kissin skończył swoją nocną wędrówkę w Claridgu.

Już zdawało się, miał pójść spokojnie do domu, gdy nagle z niewiadomych powodów

rzucił się na drugiego gościa Stanisława Dąbrowskiego,

artystę teatralnego, pobił go, a następnie uderzył go talerzem.

Pokrzywdzony Dąbrowski wybiegł na ulicę i zaalarmował policję, która niezwłocznie zaaresztowała łodzianina.



Listopad
4
Niedziela

Dziś: Karola Boromeusza
Jutro: Zacharjasza

Wschód słońca o g. 6.35
Zachód słońca o g. 4.06
Wschód ks. o g. 10.02
Zachód ks. o g. 1.48
Długość dnia: 10.48
Ubyło dnia: 8.44

Przed dziesięciu laty.

4-go listopada 1918 r.:

Na włoskim froncie następuje zawieszenie broni;

Wiedeń pod znakiem bolszewizmu;

w Berlinie wybuchają pierwsze rozruchy;

Koalicja nie ogłasza warunków rozejmu, oświadczając, iż uczyni to dopiero wtedy, kiedy Niemcy formalnie wywieszą białą flagę na znak poddania się bez zastrzeżeń...

w Piotrkowie, Dąbrowie Górniczej, Lublinie i całym szeregu innych miast, będących dotychczas pod zarządem austrjackim — komenda przechodzi w ręce polskie;

wszędzie odbywa się zaprzysiężenie wojsk polskich;

w Galicji polskie władze przejmują szkolnictwo;

polskie wojska wypędzają rusinów z zajętego przez nich uprzednio Przemyśla;

we Lwowie rozgorzała krwawa walka z rusinami;

w Łodzi zostaje utworzona „komenda placu wojsk polskich”; funkcje komendanta obejmuje porucznik Wąsowicz.

Rocznik 1908.

W dniu dzisiejszym rejestracja nie odbywa się.

Jutro winni stawić się do spisów biurze wojskowo-policyjnem przy ulicy Piotrkowskiej 212 mężczyźni rocznika 1908 zamieszkali w obrębie 7-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery W. Z. Ż. b.

Zebrania kontrolne.

Jutro, w kolejnym dniu zebrań kontrolnych szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia winni stawić się:

Rocznik 1900 zamieszkali w obrębie komisarjatów policji 2, 3, 5, 8, 8, 11 o nazwiskach na litery Sz. w lokalu PKU. Nowo-Targowa 18.

Rocznik 1903 zamieszkali w obrębie komisarjatów policji 2, 3, 5, 8, 9, 11 o nazwiskach na litery T. U. Z. w koszarach 31 pp. Konstantynowska 62.

Rocznik 1888 zamieszkali w obrębie 14-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery M. N. O. P. R. S. Sz. T. U. W. Z. Ż. przy ul. Leszno 9.

Rocznik 1900 zamieszkali w obrębie 14-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery I. J. K. L. Ł. M. N. O. w lokalu PKU. Nowo-Cegielniana 51. b.

Wybory do rady kasy chorych

odbędą się za 2 tygodnie, t. j. w niedzielę, dn. 18-go listopada.

Uprawnionych do głosowania ubezpieczonych zarejestrowano—170 tysięcy, pracodawców—16 tysięcy.

Już za dwa tygodnie t. j. 18 listopada b. r. odbędą się w Łodzi wybory do rady kasy chorych. Zainteresowanie wyborami, dotąd niemal znikome, wzrasta obecnie coraz bardziej, do czego przyczynia się w znacznej mierze ożywiona agitacja, jaką rozpoczęły poszczególne organizacje, związki i stronnictwa biorące udział w wyborach.

W ciągu dnia wczorajszego odbył się szereg zebrań przedwyborczych, na których omawiano techniczną stronę wyborów, mężom zaufania wyznaczono obwody i t. d. W dniu dzisiejszym odbędą się w Łodzi liczne wiece wyborcze, które zainicjują właściwy okres przygotowawczy do wyborów.

Miasto podzielone zostało na 101 okręgów wyborczych. Jak nas informuje główna komisja wyborcza,

uprawnionych do głosowania z grupy ubezpieczonych jest 170.000 osób.

Wybierają oni do rady kasy 60 delegatów. Z grupy pracodawców uprawnionych jest do głosowania

około 16000.

Wybierają oni 30 delegatów do rady kasy.

Podczas jednak gdy wyborcy z grupy pracowników posiadają 1 głos, wyborcy z grupy pracodawców posiadają ilość głosów, proporcjonalną do ilości zatrudnionych ubezpieczonych.

Mianowicie, jeśli pracodawca zatrudnia 1 do 10 ubezpieczonych, posiada 1 głos, przy zatrudnieniu 11 do 20 ubezpieczonych — 2 głosy, od 21 do 30 — 3 głosy i t. d. do 10 głosów, t. zn. do 100 zatrudnionych pracowników na każdych 10 posiada 1 głos. Jeśli zatrudnia od 101 do 600 ubezpieczonych posiada na każdych 50 — dalszy 1 głos, t. zn. przy 600 ubezpieczonych posiada 20 głosów.

Zatrudnienie ponad 600 ubezpieczonych daje prawo do 30 głosów. Jest to jednak już najwyższa norma.

Jak odbywa się sama technika głosowania?

Otóż czynnościami wyborczemi w każdym lokalu wyborczym kierować będą komisje wyborcze

oddzielne dla ubezpieczonych i oddzielne dla pracodawców.

Każda komisja dla ubezpieczonych składać się musi z 2 członków ubezpieczonych i 1 pracodawcy, każda zaś komisja dla pracodawców — z 2 pracodawców i jednego ubezpieczonego.

Głosowanie zaczyna się o godzinie 8 rano i trwać będzie bez przerwy do godziny 8 wieczorem.

Każdy wyborca głosować musi osobiście. Pracodawcy, będący osobami prawnemi, głosują za pośrednictwem uprawnionych do tego pełnomocników. Pracodawcy, zatrudniający więcej niż 30 ubezpieczonych, mogą głosować przez specjalnie do tego wyznaczonych przez siebie zastępców, przyczem zastępca może głosować tylko w imieniu jednego pracodawcy.

Wyborcy winni przynieść z sobą dowody, stwierdzające ich tożsamość. Technika oddania głosu — taka sama jak przy wyborach do rady miejskiej, sejmu i senatu.

Po ogłoszeniu zakończenia wyborów oblicza się głosy w poszczególnych komisjach i wraz z protokułami odsyła się wszystkie koperty do głównej komisji.

W 3 dni po wyborach odbyć się musi posiedzenie głównej komisji, która dokona obliczeń i ustali wynik wyborów.

W ciągu tygodnia od ogłoszenia rezultatów wyborów

zarząd kasy zwołuje pierwsze posiedzenie rady,

która wybiera przewodniczącego.

Najpóźniej w tydzień od czasu ukonstytuowania się rady kasy, i najpóźniej na 4 tygodnie przed dniem wyborów ogłasza się termin wyborów nowego zarządu kasy przez radę kasy chorych. Układ poszczególnych frakcji w zarządzie kasy jest więc proporcjonalny do układu sił w nowowybranej przez ogół wyborców radzie. (—s)

Ministrowie nie mają czasu

na branie udziału w uroczystościach i obchodach miejscowych.

Ponieważ w ostatnich czasach zbyt często przyjeżdżają do Warszawy delegaci komitetów i kół obywatelskich w celu zaproszenia członków rządu do wzięcia udziału w obchodach i uroczystościach miejscowych, a ponieważ członkowie rządu nie rozporządzają zbytnio czasem, by mogli wyjeżdżać w celach reprezentacyjnych bez koniecznej potrzeby i bez uszczerbku dla spraw państwowych, ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło uwagę władz podległych sobie, aby poza wypadkami szczególnej wagi starostowie oddziaływali hamująco na tendencję wysyłania delegatów, jeżeli charakter uroczystości lub obchodu wymaga uczestnictwa reprezentanta rządu, to z reguły uczestniczyć winien w tym charakterze miejscowy starosta jako reprezentant rządu w powiecie, względnie wojewoda jako reprezentant rządu na obszarze województwa.

Członkowie rządu mogą brać udział w uroczystościach miejscowych bezpośrednio lub też przez specjalnego delegata tylko w wypadkach nadzwyczajnych, gdy sami uznają to za potrzebne.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś wieczorem teatr Miejski daje po raz 25-ty „Dzieje Grzechu" Żeromskiego z Hildą Skrzydłowską w popisowej roli Ewy oraz Sochą-Pochroniem i Szczerbicem-Żabczyńskim.

Po tem przedstawieniu powieść sceniczna Żeromskiego zejdzie na czas długi z afisza.

Dziś o godz. 4 popołudniu po raz pierwszy na przedstawieniu popołudniowem wesoła, efektowna komedja Oesterreichera i Bernauera „Pieniądz leży na ulicy". Ceny popularne

„Proces Marji Dugan"

ukaże się w tygodniu bieżącym dwukrotnie. We wtorek i w piątek. Ceny popularne.

Występy Karola Adwentowicza.

W sobotę nadchodzącą rozpoczyna na scenie Teatru Miejskiego występy znakomity tragik polski Karol Adwentowicz.

Artysta odtworzy tytułową rolę w poemacie dramatycznym Juljusza Słowackiego „Ksiądz Marek". Główną rolę kobiecą Judyty gra Irena Horecka, Kossakowskiego — Artur Socha.

Reżyseruje i inscenizuje Edmund Wierciński, całkowicie nową oprawę dekoracyjną szykują pracownie pod kierunkiem i według projektu Konstantego Mackiewicza.

Sobotnie przedstawienie premjerowe ze względu na obchód 10-lecia Niepodległości Polski będzie miało charakter wyjątkowo uroczysty. Kasa rozpoczyna od jutra sprzedaż biletów.

TEATR KAMERALNY.

Dziś w niedzielę dwa przedstawienia: o godzinie 5 po południu komedja buduarowa J. Deval'a „Simona" po cenach zniżonych, o godz. 9-ej wiecz. po raz 2-gi komedja H. Bahr'a „Mistrz" z Karolem Adwentowiczem w roli tytułowej.

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 4.30 po poł. i 8.30 wiecz. po raz 30 i 31 sztuka G. Zapolskiej „Małka Szwarcenkopf".

Z TEATRU ARARAT.

Obecny, szlagierowy program „Mesjasz idzie!..." ma się już ku końcowi. Jeszcze cztery dni tylko publiczność nasza będzie mogła zachwycać się tym przepięknym programem. Dziś 2 przedstawienia: o godz. 7.45 i 10 wiecz. Jutro, jak zwykle, 1 przedstawienie o godz. 9.30 wiecz.

6-TY KONCERT MISTRZOWSKI.

W nadchodzący czwartek, dnia 8 b. m. odbędzie się w Filharmonji 6-ty koncert mistrzowski (ostatni z I-go cyklu), na którym wystąpi tenor światowej sławy Dmitry Smirnow ze współudziałem artystki scen zagranicznych Lidji Smirnowej-Malcewoj. Artyści wybrali na program swego koncertu w Łodzi najpiękniejsze arje operowe oraz przepiękne duety, jak również pieśni i romanse Rachmaninowa, Czajkowskiego, Greczaninowa, Rimskij-Korsakowa, Mussorgskiego i wielu innych. Akompanjować artystom będzie dyr. Tad. Mazurkiewicz.

NABOŻEŃSTWO PRZEZ MIKROFON W ŁODZI.

W czwartek dnia 1 b. m. odbyło się uroczyste poświęcenie ewangielickiego kościoła św. Mateusza. Chcąc umożliwić niezliczonym rzeszom uczestników należyte wysłuchanie inauguracyjnego nabożeństwa, zarząd budowy kościoła zainstalował mikrofon w kościele, skąd transmitował uroczyste nabożeństwo zapomocą głośników: na dziedziniec kościelny oraz na salę konfirmacyjną.

Transmisja wypadła tak znakomicie, iż najdalej odsunięci uczestnicy zupełnie swobodnie mogli usłyszeć cały akt poświęcenia. Warto zaznaczyć, iż instalacje mikrofonów przeprowadziła bezinteresownie najstarsza w naszem mieście firma radjowa Natavis.

Rozłam w Zw. inwalidów wojennych.

Pomimo wielokrotnych ostrzeżeń zarząd główny Zw. Inwalidów Wojennych R. P., a przynajmniej najbardziej wpływowi członkowie jego, kierowali pracami związku ze szkodą dla wielotysięcznych rzesz inwalidów. I do tego związku, jak do wielu innych zakradły się szkodliwe wpływy polityczne, które nie pozwalały zjednoczyć w jednym potężnym związku wszystkich inwalidów R. P., co oczywiście odbijało się nader ujemnie na interesach samych inwalidów.

Polityka zarządu głównego, na czele z prezesem Kantorem była już raz powodem rozłamu i utworzenia odrębnego Związku Inwalidów Wojennych pod nazwą „Legja Inwalidów".

Obecnie nastąpił drugi rozłam. Konkretnym powodem tego rozłamu była niechęć zarządu głównego przystąpienia do „Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny", która zjednoczyła niemal wszystkie związki b. wojskowych. Na wczorajszym zjeździe inwalidów wojennych ziemi warszawskiej z udziałem zarządu okr. m. Warszawy i województwa oraz prezesów wszystkich kół powiatowych z. warsz. postanowiono, wobec powyższego, ostatecznie wyłamać się z pod władzy zarządu głównego oraz wezwać wszystkie inne zarządy wojewódzkie do tego samego kroku.

Jednocześnie postanowiono zwrócić się do min. spraw wewnętrznych o wyznaczenie komisarza rządowego związku, za sprzeczne za statutem kierownictwo rządowego związku, za sprzeczne ze statutem kierownictwo związkiem.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że na skutek tego władze administracyjne opieczętowały lokale i dokumenty związku, w celu sprawdzenia wiarogodności zażaleń, jakie na działalność zarządu głównego wpłynęły. Jest to decydujący krok w kierunku uzdrowienia zabagnionych oddawna stosunków w „Związku Inw. Woj. R. P."

Na 3 minuty przed odejściem pociągu

kasy biletowe na dworcach będą zamknięte.

Dowiadujemy się o pewnej inowacji jaką wprowadziła dyrekcja kolejowa odnośnie sprzedaży biletów na dworcach. Mianowicie, kasjerzy otrzymali polecenie przerywania swych czynności na trzy minuty przed odejściem pociągu, t. zn. aby po tym terminie kasa więcej biletów nie sprzedawała.

Równocześnie zarządzono, by na dwie minuty przed odejściem pociągu kontrolerzy nie wypuszczali podróżnych na peron.

Inowacja powyższa ma na celu zapobiegnięcie nieszczęśliwym wypadkom, możliwym przy wskakiwaniu do pociągu, w chwili gdy ten już ruszył.

Trudno zaprzeczyć, iż zarzadzenie to jest w wysokim stopniu celowe i słuszne. Uważamy jednakowoż, iż tak minimalnej ilości kas biletowych, jakie czynne są na dworcach łódzkich, zarówno na kaliskim jak fabrycznym, wprowadzenie tej inowacji w życie pociągnie za sobą poważne i ciągłe scysje.

Przed kasami biletowemi tworzą się bowiem zawsze długie „ogonki" podróżnych, czekających nowej kolei przy kupnie biletu. Zdarzają się wypadki, i to nawet bardzo częste, że podróżni, wyczekujący 20 min. przy kasie, ledwo dążą na czas wykupić bilet, wskoczyć w ostatniej chwili do ruszającego już pociągu.

Czyż można takiemu podróżnemu zamknąć przed nosem okienko kasowe? Czy przybycie na dworzec na 10 25 min. przed odejściem pociągu nie powinno być wystarczające?

Podkreślając z uznaniem zarządzenie dyrekcji zwracamy jednak uwagę, iż równocześnie należy na dworcach łódzkich uruchomić po dwie conajmniej kasy biletowe dla każdej klasy kolejowej. Jedna kasa bowiem jest zupełnie niewystarczająca.

—s.—

Podatki w listopadzie.

Ministerstwo skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w miesiącu listopadzie r. b. płatne są następujące podatki:

1) do 15 listopada—wpłata II-ej raty podatków gruntowych za bież. 1928 r.

2) do 15 listopada—wpłata państwowego podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w ubiegłym miesiącu październiku, przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

3) w ciągu listopada — wpłata państwowego podatku od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich za III kwartał r. b. tudzież podatku od lokali i placów niezabudowanych za tenże kwartał;

4) w ciągu listopada—wykupno świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1929;

5) państwowy podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną prace—w ciągu 7-miu dni po dokonaniu potracenia.

Nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w m-cu listopadzie r. b. tudzież kwoty podatków odroczonych i rozłożonych na raty z terminem płatności w tymże miesiącu.

UROCZYSTY OBCHÓD

Związek oficerów rezerwy województwa łódzkiego w dniu 10 listopada r. b. o godz. 6 wieczorem w salach recepcyjnych Ogniska oficerskiego (Al. Kościuszki 4) urządza uroczysty obchód 10-lecia powstania Państwa Polskiego w gronie korpusu oficerów zawodowych i rezerwowych wraz z rodzinami.

W dniu tym, tak uroczystym dla każdego obywatela polskiego, oficerowie zadokumentują ścisłą łączność rezerwy z armją czynną, wśród podniosłego nastroju przypomną wspólne trudy i znoje wojenne, oraz zamanifestują w kole jednej rodziny wojskowej swą radość z powodu święcenia 10-letniego jubileuszu odzyskania wolnej i niepodległej ojczyzny.

b. p.

IZAAK SURAWICZ

b. długoletni współpracownik b. Rosyjskiego Towarzystwa Transportów w Łodzi

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 30 października 1928 roku w Warszawie, przeżywszy lat 87 i tamże został pochowany

O czem zawiadamiają pozostali w głębokim smutku

Dzieci i Rodzina.

NIE WOLNO REZYGNOWAĆ!

Należy w dalszym ciągu domagać się nieusuwania Łodzi ze szlaku międzynarodowego.

Scisłe cyfry przemawiają na naszą korzyść.

Sprawa przeniesienia trasy pociągów międzynarodowych z Łodzi do Kutna jest już przesądzona, przynajmniej na rok 1929 — 30. Nie jest wykl•czonem jednak, że ta wielka krzywda dla naszego miasta, może być naprawiona, że na przyszłej konferencji kolejowej uchwała o przeniesieniu trasy może być poddana rewizji.

Miarodajne czynniki nie powinny więc sprawy tej zaniedbać. W dalszym ciągu należy interwenjować w ministerstwie komunikacji, gromadzić materiały i wykazać na ich podstawie że pozostawienie trasy pociągów międzynarodowych w Łodzi, ma kolosalne znaczenie dla tego większego ośrodka przemysłowego Polski, nie narusza absolutnie interesów kolei. Motywy bowiem jakiemi się kierowano przy tej decyzji, nie wytrzymują poważnej krytyki.

Między argumentami npr. wysuwanemi ze strony władz kolejowych, podnoszono również słabą frekwencję, jaką cieszą się pociągi międzynarodowe na stacji łódzkiej.

Otóż z cyfrowego zestawienia sprzedanych w Łodzi biletów na te pociągi w czasie pierwszych dziewięciu miesięcy b. r. (styczeń — wrzesień) wynika co następuje: biletów I klasy sprzedano 394, biletów II klasy — 2716, biletów III klasy — 2941 na lux — 200. Ogółem w tym czasie sprzedano z Łodzi na pociągi międzynarodowe 9251 biletów co daje przeciętnie miesięcznie 1028 biletów. Nadto w sleepingach wykupiono miejsc od maja b.r. a więc w ciągu 5 miesięcy łącznie 413.

Zestawienie powyższe jest bardzo znamienne. Wynika z niego, iż ze stacji Łódź wyjeżdżały pociągami międzynarodowemi dziennie przeciętnie 34 osoby. Jest to ilość bardzo pokaźna, wziąwszy pod uwagę, iż przypada ona na jedną stację w komunikacji z zagranicą.

Wziąć należy również pod uwagę, iż wykazana powyżej ilość biletów sprzedana została w Łodzi. Znaną natomiast jest rzeczą, że łódzkie biuro Wagon-Lits ma do sprzedaży na pociąg międzynarodowy tylko jeden przedział wagonu sypialnego, to też szereg podróżnych z Łodzi wykazuje bilety wraz z miejscem sypialnym w ajenturze warszawskiej.

I jeszcze jeden charakterystyczny szczegół. Wykazane przez nas powyżej cyfrowe zestawienie sprzedanych biletów na pociągi międzynarodowe, dotyczy tylko biletów zagranicę. A dodać należy, że na stacji Łódź—Kaliska sprzedano na te pociągi dla ruchu wewnątrz kraju jeszcze 8265 biletów.

Frekwencja więc na naszej stacji jest dość znaczna, zupełnie usprawiedliwiająca, jeśli chodzi o te motywy, pozostawienie trasy pociągów międzynarodowych w Łodzi.

O innych motywach pisaliśmy już w swoim czasie i wykazaliśmy, że w wypadku, gdyby władze kolejowe nie szły po linji najmniejszego oporu, gdyby usunęły szereg biurokratycznych manipulacji paszportowych, celnych itp. na granicznych stacjach, nic nie stałoby na przeszkodzie do pozostawienia dotychczasowego szlaku pociągów międzynarodowych.

Oto argumenty jakiemi operować winny czynniki miarodajne, magistrat i organizacje gospodarcze, podejmujące interwencję w kierunku reasumpcji uchwały na przyszłej konferencji kolejowej w październiku 1929 roku.

S.

Nim słońce wzejdzie.

Podobno wkrótce nowa era
W ojczyźnie naszej nastać ma.
Zakończy się ta mizerera,
Co nas w objęcia zguby gna...

Los bierze wreszcie nas w obronę
Stagnacji zniknie wszelki ślad:
Podatki mają być zmniejszone
I nowy ma nastąpić ład!...

Lecz — czy się aby doczekamy?
Refleksję jakąś w duchu mam:
Nim słonko błyśnie... za górami —
Tu — rosa oczy wyżre nam...

Remus.

A propos.

Plaga odezw.

Do szeregu „obyczajów nie na miejscu", przesadnych, nawet śmiesznych, należy u nas tradycyjny już, szablonowy zwyczaj wydawania przez różne mniej lub więcej społeczne placówki i instytucje — głośnych, szumnych, napuszonych „odezw", noszących bezmała charakter „manifestu do ludu"...

Towarzystwo X postanawia n. p. zbudować schronisko dla swoich zasłużonych lub też tylko wy-służonych członków. Pierwszym konkretnym krokiem, poczynionym w tym celu jest — szumna i krzycząca odezwa, którą rozplakatowuje się na wszystkich rogach ulic... Placówka jakaś urządza dzień kwiatka na sieroty po biednych szwaczkach — już widnieje na wszystkich rogach napuszona frazesami „odezwa"...

I t. d., i t. d...

Z pewnością — schronisko dla weteranów jest potrzebne, pieniądze na sieroty — niewątpliwie również, nie mamy zamiaru bynajmniej kwestjonować celu i istoty różnych akcyj społecznych i filantropijnych... Chodzi jedynie o szablonowy, tradycyjny sposób poczynania tych akcyj — przesadny, śmieszny, a więc — w rezultacie niepotrzebny i mijający się wskutek tego z celem.

Odezwy takie zaczynają się zazwyczaj „obowiązkowo" od najgórniejszych „brzmiennych" frazesów, w których mowa o Polsce, wolnej ojczyźnie i t. d., i t. d., kończą zaś bardzo prozaicznie: zawiadomieniem o tej lub owej praktycznej potrzebie, której autorzy odezwy pragną zadośćuczynić.

Czyta się taki „manifest" i — wzrusza pod koniec mimowoli ramionami: czy potrzeba remontu domu tego a tego stowarzyszenia lub budowy siedziby dla tej a tej kategorji urzędników musi koniecznie być „ideowo" skojarzona z najszczytniejszemi hasłami o ojczyźnie, wolności i t. d.?...

Czy frazeologja taka nie jest jedynie niepotrzebnem szafowaniem szczytnemi hasłami i ideałami, które — powinny być zachowane tylko dla naprawdę wielkich, posiadających — dosłownie — powszechne znaczenie poczynań?

Nie wolno przy każdej okazji zamieniać grubych banknotów ważkich zdań na drobną obiegową monetę naprzykrzonego, bo powszedniejącego zjełczałego frazesu! Wtedy bowiem tracą one na powadze i wartości, nie przemawiają nikomu ani do uczucia, ani do rozumu, a więc — mijają się z celem.

Zamiast wielu odezw, wylepianych na wszystkich rogach, nadsyłanych do redakcyj i t. d. — przydałoby się w tych wypadkach więcej konkretnej, celowej pracy — bez krzykliwych frazesów i szumnych nawoływań.

Ta droga zawsze prędzej prowadzi do celu!...

Remus.

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

Kto z czego żyje w Polsce?

Przeszło 10 miljonów ludzi zatrudnionych jest w rolnictwie.

Pracowników umysłowych mamy w Polsce zaledwie 136 tysięcy.

Dane statystyczne wykazują, że w Polsce na około 30 milj. mieszkańców czynnych zawodowo jest (w cyfrach absolutnych) 13.917.060 osób, w tem 7.733.247 mężczyzn i 6.183.813 kobiet.

Najwięcej osób zarobkuje między 20 o 29-ym rokiem życia, bo około 3 i pół milj., między 14 a 19-ym rokiem życia — około 3 milj., między 30-ym a 39-ym rokiem — około 2 i pół milj. W tem żestawieniu uderza duża cyfra pracujących między 14-ym a 19-ym rokiem życia. Jeśli dodamy tutaj, że

poniżej lat 14-tu, a więc zupełnych dzieci pracuje w Polsce przeszło pół miljona

to przekonamy się, że jedno z pierwszych miejsc pod względem liczebności zajmują dzieci i dorastająca młodzież, zmuszeni do zarobkowania.

Zwraca też uwagę liczba ludzi starszych, zmuszonych pracowa6 (60 lat i wyżej)

jest ich około 1.200.000!

Twierdzi się o Polsce, że jest krajem rolniczym. Nic właściwie tak o tem nie przekonywa jak cyfry, obrazujące podział zajęć zawodowych wśród ludności w Polsce. Otóż na blisko 14 milj. osób, czynnych zawodowo,

przeszło 10 milj. zatrudnionych jest w rolnictwie,

hodowli, ogrodnictwie, rybactwie, leśnictwie i łowiectwie. Na drugiem miejscu figuruje kategorja zatrudnionych w handlu towarowym — około 400.000.

Z kolei poważną ilość pracowników obejmuje grupa zatytułowana „Górnictwo i przemysł". W grupie tej na pierwszem miejscu, pod względem ilości zatrudnionych osób, stoi przemysł odzieżowy i galanteryjny — około 333.000 pracowników. Drugie miejsce zajmuje służba domowa, dochodzi ona bowiem do 250 tys. osób.

Trzecie miejsce pod względem ilości zatrudnionych osób zajmują koleje żelazne, kolejki i tramwaje miejskie, które dają zajęcie około 175.000 ludziom. Potem dopiero idzie

nasz przemysł włókienniczy z przeszło 160.000 pracowników,

przemysł sportowy — przeszło 150.000, przemysł drzewny przeszło 115.000 i budowlany około 105.000.

W grupie, objętej nazwą „służba publiczna, wolne zawody" i prace pomocnicze przy nich, na czoło wybija się administracja państwowa i samorządowa, sądownictwo i adwokatura, razem —

około 136.000 osób.

Nauka, literatura, sztuka, teatr, muzyka, widowiska i sport dają utrzymanie około 12.000 osób płci obojga; obok dziedziny ubezpieczeń jest to gałęź pracy, z której utrzymuje się niewiele ludzi. Na liczbę około 14 milj. osób czynnych zawodowo, samodzielnych pracowników jest tylko około 3.500.000; poważna część pracujących to dopomagający w pracy głowie domu członkowie rodziny, których jest przeszło 6 milj., w tem większa część kobiet, bo ogółem przeszło 4 miljony.

Zasługuje na podkreślenie jeszcze jedna rubryka; ludzie, którzy nie potrzebują pracować, którzy czerpią środki na utrzymanie nie z pracy w ścisłem znaczeniu tego słowa; jest ich tylko około 250.000; maximum ich rekrutuje się z pośród osób starszych, które przekroczyły już sześćdziesiątkę (około 100.000).

Wyciągając wnioski ze spisu pod względem zatrudnienia, można stwierdzić, że

w Polsce pracuje zadużo kobiet i dzieci

na barkach których spoczywa ciężar utrzymania ogniska domowego, pracuje zadużo osób, które skończyły sześćdziesiąt lat i powinny odpoczywać już po latach pracy; wreszcie — przeciętny wiek człowieka w Polsce waha się między 25 a 40 rokiem życia.

W. Pr.

Tajemnicze zabójstwo.

Sprawca czatował na swą ofiarę w ciemnym korytarzu

Przed niedawnym czasem 34-letni Pejsach Suchowolski kupił mieszkanie i piwiarnię, odgrodzone od siebie korytarzem w domu przy ul. Wolborskiej 35.

Wczoraj o godz. 10.30 wiecz., w chwili, gdy Suchowolski wyszedł z piwiarni do korytarza, kierując się do mieszkania,

rozległ się strzał,

który zaalarmował lokatorów i gości z piwiarni. Jak się okazało, do Suchowolskiego

strzelił jakiś opryszek, który czatował na niego w korytarzu.

Kula przeszyła Suchowolskiemu na wylot szyję.

Natychmiast zawiadomiono o zabójstwie policję. Niezwłocznie przybyło również pogotowie ratunkowe, które przewiozło Suchowolskiego w agonji do szpitala św. Józefa, dokąd też przybyła wkrótce policja śledcza, celem przesłuchania ciężko rannego.

Po odzyskaniu przytomności Suchowolski zeznał, że

napastnika nie widział,

wobec czego rysopisu jego podać nie może.

Zabójstwo nie zostało dokonane z chęci zysku. Ponieważ Suchowolski, jak zeznał, nie posiadał również wrogów osobistych, policja prowadzi dochodzenie celem ujawnienia motywów i podłoża zbrodni.

RADJOPROGRAM

NIEDZIELA, 4-GO LISTOPADA.

10,15 Transmisja nabożeństwa z katedry wileńskiej; 11,56 Sygnał czasu z warsz. obserwatorjum astronomicznego, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny; 12,10 Transmisja Akademji literackiej, org. z rocji zjazdu literatów w Wilnie: a) Fr. Liszt „Salve Polonia" interludjum z oratorjum „św. Stanisława" w wyk. orkiestry Filharmonicznej pod dyr. Józefa Ozimińskiego. (Transmisja z Filharmonji warszawskiej); b) Transmisja z sali teatru „Reduty" w Wilnie uroczystości Akademji literackiej; 14,00, 14,20 i 14,40 Odczyty; 15,00 Komunikat meteorologiczny nad program; 15,15 Transmisja z Filharmonji. Recital wiolonczelowy Gasparda Cassado z udziałem Giuletty Mendelssohn — Giordigniani (fort.) W programie Grieg i Lacatelli: Sonata wiolonczelowa. Beethoven: — Warjacje na temat Mozarta, J. S. Bach: Adagio i inne; 17,20 Odczyt p. t. „Loterja i jej rozwój", wygł. dyrektor Loterji Państw. dr. Witold Czechowicz; 17,45 „Chwilka lotnicza" — wygł. red.

Jerzy Osiński; 18,00 Koncert popularny, w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego oraz Tad. Bocheńskiego (kwadrans lektury literackiej). C. M. Weber: Uwertura do opery „Preciosa". Weber-Berlioz: Zaproszenie do tańca. Fragment: z „Lalki" Prusa, odczyta p. Tad. Bocheński. Mendelssohn: Uwertura „Hebrydy". Pieśń bez słów: f-dur nr. 22, op 53, a-dur (myśliwska), Prząśniczka, Andante con moto z symfonji „włoskiej". Marsz z „Athalji"; 19,00 Rozmaitości, występ p. L. Lawińskiego; 19,20 Odczyt p. t. „Z włóczęgi myśliwskiej: na grafskim Kureniu" (Dział „Podróże i przygody"), wygł. p. Stan. Dzikowski; 19,45 Aktualje — wyp. p. Olgierd Missuna; 19,56 Sygnał czasu z warszawskiego obserwatorjum astronomicznego! 20,00 „Rozgrywki umysłowe", wygł. Cyprjan Jabłonowski; 20,30 Transmisja uroczystości 10-lecia Klubu urzędników państwowych w Warszawie; 21.30 Koncert w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego; 22,00, 22,05 i 22,20 Komunikaty; 22,30 Koncert muzyki tanecznej.

Kto jest zwolniony
od zebrań kontrolnych

Wskutek ciągłych zapytań czytelników w sprawie zebrań kontrolnych rezerwistów starszych roczników, zwróciliśmy się do wojskowego referatu przy magistracie, który udzielił nam następujących ciekawych wyjaśnień:

O ile rezerwista otrzymał w swoim czasie odroczenie od ćwiczeń wojskowych, a następnie w roku 1925 stawił się do odbytych wówczas zebrań kontrolnych, jest on zwolniony od stawienia się do obecnie odbywających się zebrań kontrolnych.

Wszyscy rezerwiści natomiast, którzy odroczenia od ćwiczeń wojskowych nie otrzymali, winni się bezwzględnie obecnie stawić na zebrania kontrolne niezależnie od zebrań kontrolnych w r. 1925.

W wypadku gdy rezerwista w jednym z komisarjatów policji otrzymał książeczkę wojskową, a w innym komisarjacie zaś kartę mobilizacyjną, zgłoszenie się jego do obecnie odbywających się zebrań kontrolnych winno nastąpić w obrębie tego komisarjatu policji, w którym otrzymał książeczkę wojskową, w terminie i miejscu komisji, obejmującej dany komisarjat policji. (p)

Chluba harcerstwa polskiego.
Jerzy Jeliński wrócił do Polski z podróży dookoła świata

W dniu wczorajszym zawitał do Łodzi p. Jerzy Jeliński, chluba harcerstwa polskiego, najodważniejszy automobilista doby obecnej, który w ciągu 2-ch lat objechał na Buicku kulę ziemską.

Śmiałego harcerza witamy w firmie „Elibor", która gorąco zaopiekowała się p. Jelińskim.

Przystojny, śniady brunet o smagłej opelonej cerze, b. wymowny i elegancki, chętnie zgadza się na podzielenie się wrażeniami z czytelnikami „Republiki".

Po bardzo miłej pogawędce natury prywatnej dowiadujemy się następujących szczegółów tej sensacyjnej podróży:

„Z Polski wyruszyłem autem w dniu **30 maja 1926 roku** z dwoma towarzyszami i operatorem filmowym. Koledzy z różnych powodów kolejno się wycofywali i dalszą drogę zmuszony byłem przedsięwziąć sam **z jedynym przyjacielem Oranem, — małym kundelkiem afrykańskim,** który niestety zachorował mi w Tokio i zaopiekowało się nim poselstwo polskie.

W czasie podróży odbyłem następującą marszrutę: **Polska, Czechosłowacja, Austrja, Węgry, Jugosławja, Włochy, Sycylja, port Trapama, Afryka Południowa, Tunis, Konstancia, Oranja, Maroko, Kassablanka, Ameryka.**

W Ameryce poł. przebywałem około 8 miesięcy, następnie udałem się na wyspy hawajskie i do Japonji.

Miałem zamiar przejechać przez Rosję, ale oświadczono mi, że tylko w tym wypadku otrzymam zezwolenie, **jeśli zdejmę z auta chorągiew polską.** Na to zgodzić się nie chciałem i wybrałem drogę okrężną przez Szanghaj, Singapur, Indje, Colombo przez Port Said do Marsylji, stamtąd do Francji, Belgji, Niemiec i wreszcie obecnie jestem u celu swojej podróży — w Polsce.

W czasie podróży podejmowany byłem przez najznakomitsze osobistości świata politycznego (Massaryk, Mussolini), a nawet przez króla Alberta, który **udzielił mi 25-minutowej audjencji, wykazując ogromne zainteresowanie mą podróżą.**

Jestem członkiem 28-iu automobilklubów, a w New-Yorku zostałem mianowany honorowym członkiem dożywotnim tamtejszego największego na świecie automobilklubu.

Dziś cieszę się, że jestem znów na ziemi polskiej i że **flaga polska przez 2 i pół roku powiewała po całej kuli ziemskiej.**

Mą bogatą księgę pamiątkową ofiaruję na rzecz muzeum narodowego i złożę ją na ręce p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Przyznam, że wzmianki o mnie, jakie ukazywały się w pismach polskich, a które dostawały się do mych rąk, dodawały mi dużo otuchy w chwilach krytycznych, w chwilach największego zwątpienia.

Wreszcie, kończy p. Jeliński, muszę zaznaczyć, że w drodze **utrzymywałem się wyłącznie z odczytów** i niedużych zasobów pieniężnych, które zostały mi w spadku po rodzicach. Przedsięwziąłem podróż z celem i z celem ją skończyłem".

Przy tych słowach usłużni dyrektorzy firmy „Elibor" odciągają siłą p. Jelińskiego na zasłużony wypoczynek przed jutrzejszym wyjazdem do Warszawy.

Stef.

Obywatele!
Udekorujcie domy, okna wystawowe i balkony w dniu Święta Niepodległośoi.

W dniu 11 listopada 1928 roku przypada wielka i pamiętna rocznica 10-lecia odzyskania niepodległości Rzeczypospolitej. Rocznicę tę cała Polska święcić będzie podniośle i uroczyście, dając tem wyraz uczuciom dumy i radości, przepełniającym serca wszystkich polaków.

Łódzki komitet obchodu 10-lecia niepodległości dokłada z swej strony wszelkich starań, aby i w naszem mieście święto wolności wypadło jak najokazalej. Wśród szczegółów programu obchodu, opracowanych przez komitet, jednym z najważniejszych będzie odpowiadająca doniosłości chwili dziejowej dekoracja miasta, której uskutecznienie powinno być zewnętrzną oznaką radości i zapału wszystkich mieszkańców m. Łodzi.

Pragnąc, aby dekoracja ta była pięknem i powszechnem tłem projektowanych uroczystości rocznicowych, obywatelski komitet obchodu 10-lecia niepodległości zwraca się do wszystkich obywateli łódzkich z gorącym apelem o przyozdobienie w dniu 11 listopada r. b. domów, balkonów, okien i witryn sklepowych w sposób, odpowiadający powadze i nastrojowi święta.

Niechaj—od wielopiętrowych kamienic w śródmieściu do niskich domków przedmiejskich wszystkie domy stolicy polskiej pracy rozjarzą się w dniu po stokroć uroczystym bielą i amarantem narodowych chorągwi, niechaj spowiją się w girlandy kwiatów i zieleni, przystroją w kobierce, zajaśnieją wieczorem tysiącem radosnych świateł!

Niechaj nasza szara i zadymiona Łódź wdzieje na się w dniu 11 listopada szaty jasne i odświętne, aby godnie przyozdobiona i ozdobiona wziąć mogła należny jej udział w ogólno-polskiem święcie wolności, chwały i nadziei.

Obywatelski Komitet Obchodu 10-ej Rocznicy Odzyskania Niepodległości.

Łódź, dnia 4 listopada 1928 r.

***

W związku z odezwą powyższą, należy przypomnieć zainteresowanym właścicielom posesyj, że — w myśl obowiązujących od niedawna przepisów— flagi państwowe, wywieszane na domach, bramach i t. p., muszą być przepisowych rozmiarów i ściśle określonego wyglądu.

Flagi tego ujednostajnionego typu, jak się dowiadujemy, nabywać **można już** w wytwórni Związku Inwalidów Rzplitej Polskiej (Oddział w Łodzi), przy ul. Zielonej Nr. 22.

Zbyteczny zawód.
Rządca domu jest już niepotrzebny

Jak już donosiliśmy, z dniem 1 stycznia 1929 roku obowiązywać będzie nowa ustawa meldunkowa, wprowadzająca szereg zmian, zarówno ułatwień jak i... utrudnień, w dotychczasowym sposobie meldowania wyjazdu i przyjazdu do jakiegokolwiek miasta, a w pierwszym rzędzie nakładająca na każdego obywatela obowiązek posiadania wewnętrznego dowodu osobistego.

W związku z powyższem, czynniki zainteresowane informują nas o zmianach, jakie zawiera rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy, zmianach, które powodują zmierzch instytucji rządców domowych.

A więc w pierwszym rzędzie mają być skasowane księgi meldunkowe w poszczególnych domach. Każda nieruchomość posiadać będzie księgę hipoteczną, do której wpisani będą lokatorzy stale w domu tym zamieszkali. Ewentualnie ich czasowe wyjazdy nie będą w księgach tych odnotowane, jedynie w razie przeprowadzenia się do innej nieruchomości na stały pobyt, z jednej księgi zostaną wykreśleni i do drugiej wpisani.

Wszelkie meldunki natomiast prowadzone będą w urzędach meldunkowych systemem kartkowym. W praktyce przedstawiać się to będzie w ten sposób, iż każdy przybywający na czasowy pobyt do miasta, otrzyma odpowiedni formularz, który, po wypełnieniu go, wraz z paszportem prześle przez dozorcę do urzędu meldunkowego. Formularz, po sprawdzeniu, załączony zostanie do kartoteki, paszport zaś natychmiast przez tegoż dozorcę odesłany posiadaczowi.

Również wyciągi z ksiąg stałej ludności, meldunkowe i t. p. będą załatwiane odręcznie na zasadzie okazanego dowodu osobistego, tem samem zaś rola rządcy domu, który dotąd załatwiał wszelkie powyższe czynności, stanie się w zasadzie zupełnie zbędną. (—is)

APEL DO AKADEMIKÓW.

Akademicka grupa pracy wzywa koleżanki i kolegów, zarówno studentów wolnej wszechnicy polskiej, jakoteż słuchaczy innych szkół wyższych, którzy czasowo lub stale zmuszeni są przebywać w Łodzi, do wzięcia udziału w pracach komitetu tygodnia akademika. Zgłoszenia prosimy kierować osobiście lub korespondencyjnie do akademickiej grupy pracy, Konstantynowska 26, prawa ofic. I p. w tradycyjne poniedziałki, środy i piątki od godz. 5—7 wiecz., albo telefonicznie 72-05 do p. Stanisława Papuzińskiego, sekretarza wojew. komitetu pom. młodzieży akademickiej.

Akademicka grupa pracy nadmienia, iż powodzenie akcji na rzecz akademika zależy w wielkim stopniu od samych akademików. I dlatego odwołuje się do wszystkich swoich członków, jakoteż członków akademickich kół łodzian oraz do niezrzeszonych.

Casino.

—:—

Ostatnie przedstawienia „Tajemnicy Starego Rodu"

Film „Tajemnica starego rodu", który napisał znakomity pisarz polski, Stefan Kiedrzyński, zasługuje na szczególną uwagę. I to nietylko ze względu na swoje wielkie walory artystyczno - reżyserskie, jakie pod każdym względem reprezentuje. Wystawienie „Tajemnicy starego rodu" jest przedewszystkiem sukcesem natury moralnej — posiada ono głębokie znaczenie społeczne. Znana jest ogólna niechęć i sceptycyzm naszego społeczeństwa wobec obrazów opuszczających wytwórnie krajowe. Olśnieni przepychem reżyserji i bogactwem techniki kinowej zachodu, odnosimy się do filmu rodzinnego jak do kopciuszka. Niesłusznie! Dowodem wartości naszej produkcji jest fakt, że jednakowoż jej obrazy cieszą się stale największą u nas frekwencją. Tak było z „Iwonką", tak było z „Trędowatą"! Tak jest przedewszystkiem z „Tajemnicą starego rodu", w której prawdziwą kreację w podwójnej roli rybaczki i księżniczki stwarza chluba naszego ekranu Jadwiga Smosarska. Jeszcze kilka takich obrazów, a wszyscy ci, którzy do tego czasu do polskich filmów odnoszą się z nieufnością, staną się zapalonymi wielbicielami naszej X-ej muzy. Że twierdzenia te nie są gołosłowne, świadczy fakt, że szereg kin stołecznych (między innemi łódzkie „Casino"), wystawiających „Tajemnicę starego rodu", na żądanie publiczności musiało ją dłużej utrzymać na ekranie, niż filmy zagraniczne.

Łódź—wzorem.

Warszawa chce budować domki robotnicze.

Jak się „Republika" dowiaduje, w dniu dzisiejszym przybywa do Łodzi wycieczka przedstawicieli wielkiego przemysłu budowlanego w państwie polskim z Warszawy, t. zw. „mózgu budowlanego" kraju. Na czele wycieczki stoi minister Klarner, Drzewiecki i szereg innych wybitnych osobistości.

Celem przyjazdu przedstawicieli wielkiego przemysłu budowlanego do Łodzi, jest zwiedzenie pierwszego osiedla robotniczego przy ul. Wileńskiej 26—28, budowanego ze składek przemysłu łódzkiego. Jak wiadomo przemysłowcy łódzcy opodatkowali się na rzecz budowy domków robotniczych po 1 złotym za każdego zatrudnionego przez się robotnika.

Wycieczka pragnie zapoznać się dokładnie z organizacją i systemem budowania osiedla, gdyż dla uczczenia 10-letniej rocznicy niepodległości wielki przemysł budowlany zamierza opodatkować się, na wzór przemysłu łódzkiego, by również za jego przykładem, przystąpić do budowy takich samych osiedli robotniczych w Warszawie.

Wycieczkę powita z ramienia związku przemysłu włókienniczego w P. P. dr. Marceli Barciński, z ramienia towarzystwa budowy domków robotniczych inż. Kakowski. Goście, spędzą na oglądaniu osiedla kilka godzin, poczem jeszcze w dniu dzisiejszym powrócą do Warszawy. (i).

Domy się walą

wskutek wzmożonego ruchu ulicznego.

Wielkie katastrofy budowlane, które zdarzyły się prawie równocześnie w różnych krajach, zawalenie nowobudujących się kamienic w Pradze, w Vincennes, pod Paryżem i w Londynie, wywołały, zwłaszcza w Londynie, wielki popłoch.

Ostatnia bowiem katastrofa tamtejsza nie jest pierwsza i w ostatnich czasach szereg domów się tam zawalił, tylko bez ofiar w ludziach.

Jeszcze większy popłoch wywołało oświadczenie sławnego budowniczego angielskiego, sir Johna Simpsona, że te katastrofy wcale go nie dziwią, i że w Londynie 5081 domów jest zagrożonych zawaleniem, a podobnie jest w innych miastach Anglji i Europy wogóle.

Powodem, wedle sir Simpsona, ma być wibracja gruntu, wywoływana przez nowoczesny ruch uliczny, a szczególnie domy narożne mają być na jego skutki narażone.

Co do starych domów, sir Simpson to działanie objaśnia w następujący sposób: większość domów jest zbudowana z cegieł i tynku, złożonego z wapna i piasku. Z biegiem lat wapno znikło i został sam piasek, z którego za każdym przejazdem wielkiego wozu ciężarowego, tramwaju, a zwłaszcza kolejki podziemnej usypuje się po parę ziarnek, przybliżając zawalenie się domów.

Sir Simpson więc w celu uniknięcia tego niebezpieczeństwa proponuje zakładanie tak zw. wstrząsołomów, czyli odgrodzenia od ulicy domów, położonych w miejscach wielkiego ruchu, umieszczonym w ziemi pasem z elastycznego materjału, a nawet chciałby, aby do tego zmuszono właścicieli domów grozą wysokich kar pieniężnych.

SENSACYJNA PREMJERA W KINIE „GRAND KINO".

Biorąc na afisz swojego repertuaru „Skrzydła" (Wings), Grand-Kino pokaże Łodzi jedno z najbardziej cennych i udanych arcydzieł ekranu. „Skrzydła" to nieśmiertelny pomnik lotnictwa.

Z pomocą więcej niż 300 aeroplanów państw, przy udziale asów międzynarodowego lotnictwa, odtworzono obraz wojny powietrznej tak dokładny, jakiego ekran nie widział.

Na tle wojny rozwija się wartka akcja dramatu: dwaj młodzi amerykanie, niegdyś rywale o serce jednej kobiety, stają się nierozłącznymi przyjaciółmi, związanymi wspólnym losem lotniczego munduru. W kulminacyjnej scenie obrazu jeden z nich zostaje rozstrzelony. Cudem ratuje się ucieczką na nieprzyjacielskim aparacie.

Ale śmierć jest bardziej nieubłagana w powietrzu niż na ziemi. Uciekającego z niewoli lotnika wita własny przyjaciel gradem kul i strąca w przepaść. Krótki tragiczny pojedynek, zakończony śmiercią jednego z najzdolniejszych i najukochańszych. **Richard Arlen, Charles Rogers, Clara Bow** są głównymi wykonawcami tego filmu.

Premjera „Skrzydeł" — odbędzie się w najbliższych dniach.

Turniej szachowy w Łodzi

W ósmej rundzie turnieju szachowego Regedziński trzymał swego przeciwnika, Zajdego, już od samego początku w żelaznych kleszczach, z których Zajde daremnie się starał wydostać. Partję odłożono.

Mund świetnie się bronił przed Rozenbaumem, zdobył jednego pionka, a następnie drugiego. Partję przerwano w wygranej dla Munda pozycji.

Frenkel stawiał zacięty opór Applowi, zdobywając piona, wobec czego ma znaczne szanse na wygraną.

Frydman miał bardzo kiepską pozycję ze Szpirą, który jednak swych szans nie wyzyskał, a wreszcie nawet przegrał.

Najdorf wygrał partję z Szestakowskim.

Wolny był Hirszbajn, zaś Kremer i Landau nie grali.

Oficerowie rezerwy

zgłoszą się jutro do raportu.

Jutro, w lokalu PKU. przy ul. Nowo-Cegielnianej 51 o godz. 9 rano odbędą się zebrania kontrolne dla oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia, oraz dla urzędników wojskowych, zwolnionych z czynnej służby.

Do raportu winni stawić się oficerowie rezerwy urodzeni w latach: 1879 i 1889 z wyjątkiem of. rezerwy z r. 1889 którzy w roku bieżącym odbyli ćwiczenia wojskowe; ci oficerowie rezerwy roczników 1902, 1901, 1900, 1898, 1897, 1896, 1896, 1895, 1894, 1893, 1892 którzy w latach ubiegłych nie odbyli żadnego ustawowego ćwiczenia i nie zgłosili się do raportu kontrolnego. Pozatem winni zgłosić się oficerowie rezerwy i urzędnicy wojskowi roczników 1891, 1890, 1888 1887, 1886, 1885, 1882, 1881, 1876, 1875, którzy w latach ubiegłych nie zgłosili się do raportu kontrolnego. b.

KONCERT U HANDLOWCÓW.
(Ul. Aleja Kościuszki 21).

Recital skrzypcowy p. Semi Rosenblum, absolwenta konserwatorjum wiedeńskiego, odbędzie się nieodwołalnie w piątek dn. 9 listopada r. b. o godz. 8.30 wiecz. Bilety z dnia 26 października ważne.

Bilety pozostałe przy kasie w dniu koncertu.

Ubezpieczenia a bilans handlowy.

Walka z biernym bilansem handlowym drogą stosowania w praktycznem życiu hasła samowystarczalności kraju uwzględniać musi również dziedzinę ubezpieczeń, szczególnie ubezpieczeń na życie. Jest rzeczą wiadomą, że ubezpieczenie na życie jest forma oszczędności, przytem formą najdoskonalszą, bo w niem ubezpieczony zgóry może liczyć na żądany efekt oszczędzania, choćby jego życia nie starczyło, wtedy gdy oszczędzający normalną drogą może zaoszczędzić li tylko tyle, ile zdąży przed śmiercią.

Innemi słowy, ubezpieczenie na życie jest taką formą oszczędności, która nie liczy się z ryzykiem śmierci w ciągu określonego zgóry przeciągu czasu. O tyle, o ile ta forma oszczędności jest w praktycznem życiu zbawienna dla oszczędzającego z punktu widzenia zabezpieczenia bytu jego rodziny, o tyle posiada tę niewygodę, iż wiąże oszczędzającego na określony przeciąg czasu z instytucją ubezpieczeniową, której się powierza oszczędności.

Jak z powyższego wynika, jest rzeczą nader ważną, w jakiej instytucji się ubezpieczać, komu zawierzyć oszczędności. Otóż nie ulega wątpliwości, że interes państwa wymaga, aby ubezpieczać się w towarzystwach krajowych, gdyż przez to dążymy do zatrzymania kapitału w kraju, a tem samem popieramy jego rozwój gospodarczy i naodwrót, ubezpieczając się w instytucjach ubezpieczeniowych obcych, popieramy wywóz pieniędzy zagranicę, czyli rujnujemy kraj w ten sposób, jak przez sprowadzanie zbędnych towarów.

Wychodząc z powyższego założenia, należałoby sobie życzyć, aby w Polsce żaden z obywateli, czujący konieczność dążenia do poprawy stanu finansowego państwa, a tem samem polepszenia własnego bytu, nie dawał się brać na lep agentom obcych towarzystw, gdyż działają oni na szkodę interesom krajowym, których popieranie leży w obowiązku wszystkich obywateli, szczególnie w chwili obecnej, charakteryzującej się żywiołowym odruchem w kierunku popierania wszystkiego, co jest rodzime.

Szczególnie przestrzegać należy przed ubezpieczeniem się na życie w obcych towarzystwach, gdyż zawierając ubezpieczenie, wiążemy się z towarzystwem na szereg lat, a zerwać umowę ubezpieczeniową bez straty wpłaconych kapitałów dla ubezpieczonego nie można. Dlatego też przed rozpoczęciem pertraktacji o ubezpieczenie z danym agentem należy się zgóry przekonać, czy proponowane przez agenta towarzystwo jest krajowe, czy też zagraniczne.

Pamiętamy, że idea ubezpieczeniowa jest rzeczą wielką, ale jeszcze ważniejszą sprawą jest ubezpieczenie się w towarzystwach własnych, gdyż wtedy ma się przekonanie, że zapewniając sobie przez ubezpieczenie przyszłość, pracuje się dla dobra kraju, w przeciwnym wypadku zaś działałoby się na szkodę własnego państwa, co oczywiście nie może leżeć w intencjach żadnego dobrego obywatela kraju. A. B.

Życie rodzinne zostało rozbite

nie przez zepsucie, brak miłości czy też demoralizację, lecz dzięki niesłychanie trudnym warunkom walki o byt.

New-York, w październiku.

To, co określa się pojęciem amerykanizmu, które tak głębokie i coraz większe piętno wyciska na starej kulturze europejskiej, jest właściwie tworem ducha europejskiego. Europejczycy bowiem byli tymi, którzy stworzyli białą ludność Ameryki, wywieźli do niej swe zwyczaje i prawa, zdobycze wiedzy i kulturę, by przeszczepiwszy ją na nowym gruncie, wysłać zmienioną nie do poznania, wybujałą, napowrót do Europy.

Dokładnie o pochodzeniu narodu amerykańskiego trudno coś kolwiek powiedzieć. Przyjmuje się ogólnie, że około 40 procent ludności pochodzi „from British stock" z Anglji i Szkocji, reszta — to potomkowie Irlandczyków, Holendrów i Niemców, następnie idą Skandynawi, Włosi i Grecy.

Prawdziwi anglosasi, szczególnie w New - Yorku stanowią znikomą mniejszość. Wprawdzie mówią oni, że „New York is not America", lecz, normalnie rzecz biorąc, trudno byłoby określić kto jest w całej Ameryce prawdziwym yankesem.

Mówić o amerykanach jako o rasie, podczas gdy każdy z nich ma pół krwi angielskiej, irlandzkiej, niemieckiej, holenderskiej i rosyjskiej — dość trudno. Trudno też mówić o tem, że z czasem mogą się te warunki ustabilizować, podczas gdy ciągle postępuje naprzód skrzyżowanie się ras i ciągle też, acz nieznacznie, zmienia się z tego powodu psychika narodu amerykańskiego.

Znakomity pisarz francuski, Andre Siegfried, bawiący niedawno w Ameryce, wyjeżdżając stąd wyraził się, że największym paradoksem tego kraju jest, że najpotężniejszy dziś naród na świecie nie wie sam jaka będzie jutro jego własna dusza.

Zresztą nikt się poważnie nad tym problemem nie zastanawia. Poprostu dlatego, że w Ameryce nikt nie ma czasu na to, nie ma wogóle czasu na nic, poza interesami.

Ten pęd za businessem jest niezwykły, niespotykany nigdzie, chyba w miniaturze w wielkich europejskich ośrodkach przemysłowych. Szczególnie w New - Yorku szał interesu jest zadziwiający.

Mieszkańcy Nowego Jorku są w wiecznej gonitwie, zawsze dokądś pędzą. Biegną do fabryk, sklepu, urzędu, wszędzie z największym impetem. Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, nawet dzieci — nikt nie ma nigdy czasu. Krewni i przyjaciele nie widują się ze sobą całemi miesiącami. Rodziny stają się sobie obce, bo nie mają czasu na widywanie się. Pośpiech — to okropne przekleństwo New-Yorku, na które lekarstwa niema.

Rozwój techniczny, produkcja masowa i zaciekła konkurencja — oto są złe duchy, które bezustannie gonią amerykanina. Ambicja, zbytek i rozkosz są promotorami tej gonitwy. Czyż ma czas przeciętny amerykanin na zastanawianie się nad problematami rasy i kultury?

Wszystko dookoła pędzi, jak maszyna. Wygląda na to, że człowiek, który sam maszynę stworzył, jest obecnie przez nią opanowany i prześcignięty. Mieszkaniec New-Yorku musi iść szybko, działać i pracować pośpiesznie, gdyż inaczej wyruguje go tasama maszyna, którą stworzył. Czyż może myśleć o przyszłości narodu, którego jest członkiem?

Niema tu miejsca dla powolnych i ciężkich. Niema przywilejów, niema arystokracji i tradycji. Kto nie może płynąć z prądem, idzie na dno i kogut nad nim nie zapieje. Amerykanin stał się przeto wyrafinowanym człowiekiem, który już wszystko widział w życiu, wszystko przeżył. Pracuje tak ciężko, czyżby więc miał wolne chwile poświęcać rzeczom abstrakcyjnym? Nie, należy mu się w wolnych chwilach nieco przyjemności. I za tę przyjemność płaci on każdą cenę.

Ale przecież doba ma tylko 24 godziny. By pojechać z miejsca pracy do domu, trzeba stracić godzinę lub więcej. Jedzenie i przebieranie się także trwa i droga do Down - Town, gdzie znajdują się główne teatry i inne miejsca rozrywkowe — również trwa. A po rozrywce trzeba znowu jechać do domu by pokrzepić się snem przed jutrzejszą pracą i to znów pochłania wiele czasu. I to właśnie powoduje, że trzeba się zawsze spieszyć.

W tej wiecznej gonitwie, mężowie, żony i dzieci stają się sobie obce. Cały dzień się pracuje, do domu przychodzi się na chwilę, jada się na jednej nodze i zaraz znowu się ucieka. Rodzice w jedną stronę, dzieci w drugą. Gdy się wraca wieczorem do domu jest już późno, trzeba szybko się położyć spać, by wypocząć i wstać rano, aby zdążyć na „elevator" — na tramwaj do pracy.

Atmosfera domowa? Kto o tem wie? Co to wogóle znaczy? Czy to nie przeżytek zgrzybiałej babci — Europy? Wszak to nieproduktywna strata czasu.

Spożycie obiadu lub kolacji w domu w kole domowem — należy do ekstrawagancji. Czyż nie lepiej wstąpić do restauracji i zjeść coś na poczekaniu, na stojąco, aniżeli tracić drogi czas na jazdę do domu. Pocóż w takim razie stworzono automaty uliczne do posilania się? Automaty, które za wrzuceniem jednej monety, wyrzucają dwie bułeczki z kawałkiem masła, za dwie monety — dają porcję ryby, jeszcze „nikiel" — a ma się filiżankę kawy, herbaty lub mleka.

Wszystko to można spożyć na ulicy, szybko, w trakcie załatwiania najpoważniejszego interesu. Pocóż sobie utrudniać życie, skoro istnieje tyle ułatwień.

Wszystko dokoła jest zmechanizowane i to się amerykanom podoba. Dumni są z tego, że tylko w ich kraju dzieje się coś podobnego. W rezultacie stają się oni jednak niewolnikami owych wynalazków technicznych. Użalają się sami, że z każdym rokiem coraz więcej rąk roboczych zostaje wypartych przez maszyny.

Mimo to spróbujcie powiedzieć mieszkańcowi New-Yorku: „Porzuć to miasto kołowacizny, bieganiny i nerwowego napięcia i wyjedź do spokojnej, kulturalnej Europy" — a usłyszycie odpowiedź: „Za żadne skarby świata!"

St. Krawicz.

Osobiste.

Łodzianin Mateusz Malachowski ukończył politechnikę warszawską z dyplomem inżyniera elektryka.

M. PERECMAN W OSTROGU.

Firma hurtowna, istniejąca z górą 30 lat dopuściła ostatnio szereg weksli do protestu.

KURJER HANDLOWY

Istota kartelu.

W związku z ostatnią inicjatywą p. Deweya oraz zeszłorocznem porozumieniem „grupy siedmiu" mówi się o zamierzonem stworzeniu kartelu w łódzkim przemyśle bawełnianym. Niewiadomo z jakich przyczyn przemysłowcy za wszelką cenę unikają określenia „kartel" i chcieliby zamienić je pojęciem znacznie obszerniejszem i pozbawionem ekonomicznego charakteru, jak nprz. „porozumienie".

Możliwem jest, iż niechęć do słowa „kartel" jest spowodowana niedość rozwiniętym duchem ofenzywnym tutejszych przemysłowców, którzyby radzi nadać całemu procesowi wytwórczemu charakter raczej solidarystyczny, aniżeli mający znamiona pewnej walki i sprzeczności interesów. „Kartel" zaś w pojęciach ogółu, niezdającego sobie dokładnie sprawy o istotnem znaczeniu tej definicji, jest pojmowany jako przeciwstawienie z jednej strony interesów producentów, z drugiej—konsumentów.

Jednak te przyczyny są zbyt błahe, byśmy mieli zaniechać używania definicji naukowo ustalonych i posługiwać się niedokładnemi synonimami. Skoro zresztą słowo „kartel" przestało być zagranicą straszakiem, naszem zadaniem jest również spopularyzować je i podkreślić rzeczywiste jego znaczenie, co jest tem bardziej konieczne, iż w całej produkcji polskiej ewolucja rynku poszła w kierunku wymagającym, koniecznie jego regulacji. Jest to zresztą najbardziej istotne zadanie kartelu, bez względu na to, czy sferą jego działania jest rynek pieniężny, czy też rynek pracy, lub wreszcie rynek towarowy. Skoro rynek pracy ma prawo do kartelizowania, to nie można odmówić tego również rynkowi towarowemu.

Zapominamy bowiem, iż robotnicze związki zawodowe nie są niczem innem, jak tylko kartelami robotniczemi, których zadaniem jest ukształtowanie jaknajbardziej korzystnych warunków pracy. Dla osiągnięcia tego celu stoi im do dyspozycji również w pewnej mierze ustawodawstwo socjalne, a w naszych warunkach w pierwszym rzędzie—fundusz bezrobocia.

U nas społeczeństwo pogodziło się z racjonalnością istnienia karteli robotniczych, t. j. związków rozporządzających całą skalą środków do utrzymania zarobków na pewnej wysokości, bez względu na rozmiary podaży rąk ze strony bezrobotnych, które mogą obniżyć zarobki.

Trzeba więc również pogodzić się z racjonalnością kartelu w naszym przemyśle, którego zadaniem nie jest chęć nadmiernych zarobków, ale jedynie uzyskanie cen, któreby zapewniły normalną rentowność.

Ekonomiczna definicja kartelu określa go, jako związek samodzielnych przedsiębiorców z jednakowej sfery interesów, mający na celu ciągłą regulację stosunków rynkowych na zasadzie wyeliminowania konkurencji.

Stosownie do środków, jakiemi dysponuje kartel, można rozróżnić następujące rodzaje:

1) KARTELE KONDYCYJNE, określające warunki sprzedaży t. j. normy pokrycia, rabatów, dóbr asortymentów; forma ta nprz. jest bardzo rozwinięta w niemieckim przemyśle włókienniczym;

2) KARTELE CEN,—ustalające minimalną wysokość cen;

3) KARTELE REGJONALNE, ustalające rejony zbytu;

4) KARTELE ILOŚCIOWE z ograniczeniem produkcji, lub jej kontyngentowaniem;

5) KARTELE PEŁNE, t. j. obejmujące jedną lub więcej możliwości wyżej wymienionych i rozporządzające sankcjami.

Określając kartele według ich cech struktualnych rozróżnić należy:

a) KARTELE UMOWNE, które bardzo często są nazywane „gentlemen agreements";

b) KARTELE KONTROLOWANE, posiadające biura kontrolne i całą hierarchję instancji o określonej sferze kompetencji;

c) KARTELE ZWIĄZKOWE, zwane również kartelami sprzedażnemi lub też syndykatami; w tym wypadku wszelkie nici, łączące odbiorcę z fabrykantem, są zerwane, gdyż sprzedaż znajduje się w rękach wspólnego biura.

W naszych stosunkach rozwój myśli kartelowej, forsowanej ostatnio przez p. Deweya, zmierza w pierwszym rzędzie do stworzenia kartelu kondycyjnego, którego zadaniem byłoby wyeliminowanie z rynku przedługich weksli, a więc zmianę kondycji. Sytuacji, jednak, w jakiej się znajduje przemysł, jest tak zawikłana, iż osiągnięcie tego jednego celu nie będzie możliwe, jeśli jednocześnie nie nastąpi porozumienie co do ograniczenia produkcji lub też jej skontyngentowania. Zdaje się, iż narazie nie może być mowy o tem, aby porozumienie miało objąć również ustalenie cen minimalnych.

Co zaś do struktury kartelu łódzkiego, który w pierwszej swej fazie ma objąć, jak wiadomo, jedynie przędzę bawełnianą, to wątpliwem jest, aby po złych doświadczeniach „grupy siedmiu" miałby on posiadać charakter t. zw. „gentlemen agreement". Będzie to więc niewątpliwie kartel, posiadający biuro kontroli i wyposażony w pewne sankcje.

Jasnem również jest, iż wszczęte obecnie rozmowy nie mogą doprowadzić do stworzenia najwyższej formy kartelu, t. j. SYNDYKATU, posiadającego monopolistyczne biuro sprzedaży.

Dr. LESZEK KIRKIEN.

Remanent towaru w bilansie.

Sprawa bilansowania remanentu towarów znów była przedmiotem wyrokowania Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

W sprawie pewnej spółki akcyjnej N. T. A. między innemi orzekł. „Według art 21. ust. o państw podatku dochodowym (Dz. Ust. R. P. nr. 58) 1925 r. poz. 411) u osób prawnych prowadzących prawidłowe księgi handlowe, za dochód podlegający opodatkowaniu, uważa się zyski bilansowe, wykazane w zatwierdzonem zamknięciu rachunkowem, sporządzonem zgodnie z postanowieniem art. 6, 8, 10 i 13 ustawy. Art. 6 daje określenie pojęcia dochodu w rozumieniu ustawy, art. 8, wylicza wydatki, które z mocy ustawy nie mogą być potrącone z przychodów, art. 10 zajmuje się odliczeniami potrącalnemi od dochodu, art. 13 wreszcie stanowi, że opodatkowaniu podlegają dochody osiągnięte w ostatnim roku kolendarzowym lub w ostatnim roku operacyjnym, poprzedzającym rok podatkowy. Ani ustawa ani też rozporządzenie wykonawcze do niej z dnia 14 maja 1926. (Dz. Ust. R. P. Nr, 48 poz. 298) nie określają szczegółowych zasad ustalenia dla przedsiębiorstw, wykonywane przez osoby prawne, a zatem uznają w zasadzie za miarodajne prawidła, czy to zawarte w postanowieniach kod. handlowego, czy też obowiązujące w dziedzinie prawidłowej księgowości względnie ustalone zwyczajami kupieckiemi".

Z wyroku tego wynika iż w naszej dzielnicy — w braku postanowień kodeksowych miarodajne są dla szacowania remanentu towarowego ustalone zwyczaje kupieckie".

Wyrok ten — zdaniem naszem jeszcze pomyślniej dla firm tutejszych reguluje omawianą sprawę aniżeli bardziej znany wyrok tyczący wprost tylko b. dzielnicy pruskiej i powołujący się na art. 261 tamtejszego kod. handlowego.

Redukcja podatku obrotowego.

Zapowiedzi rządowe w sprawie ulżenia przemysłowi i handlowi przez obniżenie podatku przemysłowego — w pewnej mierze się realizują, dzięki znanemu już powszechnie projektowi ustawy wniesionemu do izb ustawodawczych.

Od zeszłej sesji parlamentarnej do obecnej sprawa ta najwidoczniej zdołała sobie pozyskać większe zrozumienie w sferach rządowych. Jak wiadomo, w poprzedniej sesji wniesione zostały początkowo jedynie projekty reformy podatków wiejskich oraz wprowadzenia stałego podatku majątkowego; osłabienie śruby podatku obrotowego miało nastąpić w drugiej fazie „małej reformy podatkowej".

Rząd zdecydował się przenieść sprawę do pierwszej fazy. Widocznie uznał jej pilność. Badania nad środkami intensyfikacji produkcji, ostatnio zwłaszcza absorbujące umysły na tle zagadnienia aktywności bilansu handlowego — wszystkie wiodły do kwestji podatku który w najwyższym stopniu podraża koszty wytwórcze.

Jakie są szanse szybkiej reformy podatku obrotowego? Zagadnienie to jest w dużym stopniu natury politycznej, jak każde zagadnienie o rozkładzie podatków.

W każdym razie, na co stale tutaj zwracamy uwagę, iunctim między kwestją niezwłocznego podniesienia podatków wiejskich, a kwestją obniżenia podatku przemysłowego jest dla losów tego dzieła mocno niebezpieczne. Należy się spodziewać, że projekt reformy nie znajdzie entuzjastycznego przyjęcia wśród większości parlamentarnej.

Gdy przed ujawnieniem cyfr budżetowych — krążyły pogłoski, iż rok wykonawczy 1929/30 będzie rokiem oszczędnościowym szanse reformy podatków w kierunku ulżenia miastom uważaliśmy za bardzo poważne. Dzisiaj gdy budżet preliminuje się na 2.8 miljarda złotych — szanse te są mniejsze, bo jeżeli chłopi nie uchwalą podwyżki podatków wiejskich, rząd nie będzie mógł łatwo okrajać wpływów z podatku, który sam jeden daje prawie że co dziesiąty grosz na utrzymanie państwa.

Z naszego punktu widzenia musimy przeto z jednej strony wyrazić uznanie ministrowi Czechowiczowi że sprawę przeniósł do pierwszej fazy „małej reformy", z drugiej zaś bronić poglądu, że w każdym razie i bez względu na okoliczności uboczne reforma podatku obrotowego musi być wykonana.

Moment wniesienia przez rząd noweli do podatku obrotowego należy wyzyskać dla zaakcentowania jeszcze jednej rzeczy. Reforma zamierzona jest tylko etapem do dalszego łagodzenia tego najbardziej nieracjonalnego z naszych podatków, aż do jego likwidacji.

Wytrwałość kupców i przemysłowców w wysuwaniu postulatu reformy podatku obrotowego krok po kroku prowadzi do wytkniętego celu. Wystarczy porównać podatek ten, tak jak wygląda on w obecnej ustawie z roku 1925 i wyjątkowych rozporządzeniach ulgowych z surowym kształtem jaki posiadał on w ustawie poprzedniej — aby stwierdzić wielką różnicę. Co więcej — możemy powiedzieć śmiało, że tempo „ciosania" podatku obrotowego i jego łagodzenia jest znacznie szybsze aniżeli to się wydawało możliwem do osiągnięcia tym, którzy postulaty, reformy wysuwali: organizacjom gospodarczym.

Jeżeli program „maximum" — to jest likwidacja podatku przemysłowego kosztem zwiększenia wpływów z zreformowanego podatku dochodowego — jest w każdym razie muzyką przyszłości, to na dzień najbliższy pozostanie hasłem:

1. dalsze zmniejszenie stopy podatku z zastosowaniem zwolnień zupełnych niektórych artykułów zwłaszcza artykułów pierwszej potrzeby oraz surowców niezbędnych do rozwoju krajowej produkcji.

2. jednokrotne pobieranie podatku obrotowego u źródła a więc albo u producenta przy towarze krajowym albo u importera przy towarze zagranicznym

3. co rychlejsza reforma systemu świadectw przemysłowych przez zamianę ich na świadectwa rejestracyjne opłacane zwrotem kosztów manipulacyjnych.

l.

W notesiku businessmana.

Łódź, 4 listopada.

DO WARSZAWY przybyli przedstawiciele jednego z największych koncernów przemysłowych francuskich. Delegaci złożyli wizyty w kilku ministerstwach. Jak się dowiaduję, reprezentowana przez nich grupa finansowa interesuje się głównie kolejami żelaznemi i pracami meljoracyjnemi w Polsce.

NA PIĘĆ LAT został sprolongowany syndykat naftowy na trzydniowem posiedzeniu we Lwowie. zarazem pozytywnie zadecydowano sprawę przystąpienia do syndykatu małych rafinerji.

STOW. KUPCÓW we Lwowie wystosowało do min. skarbu Czechowicza memorjał w którym zwraca się z prośbą o udzielenie amnestji zaległości podatkowych do roku 1926 włącznie, jak niemniej narosłych kar za zwłokę a to z okazji uroczystego święta narodowego z powodu dziesięciolecia odzyskania niepodległości Państwa.

STRAJKÓW było w r. 1923 — 1250 (około 7500 fabryk i 850 tys. robotników); w r. 1924 — 900 strajków (ok. 5400 fabryk i około 500,000 robotników); w r. 1925 — 500 strajków (ok. 2,000 fabryk i 150,000 robotników)! w r. 1926 — 600 strejków (około 2800 fabryk i 150 tys. robotników). W roku 1927 mieliśmy znów 602 strajki, które objęły 3700 fabryk i ponad 230,000 strejkujących. — Widocznem jest. że po stabilizacji r. 1924 ilość strejków zaczęła opadać; podczas kryzysu r. 1925 była najniższą. Przy poprawie konjunktur w latach 1926 i 1927 ilość strajków poczęła znów wzrastać.

W STADJUM LIKWIDACJI znajdują się już następujące b. rosyjskie banki i spółki w Polsce: Wołżsko - Kamski bank handlowy, Mińskie Towarzystwo rolnicze, Bank rosyjsko - azjatycki, Piotrogrodzkie Towarzystwo wzajemnego kredytu, Piotrogrodzki międz. bank handlowy, Azowsko - Doński bank handlowy, T-wo ubezpieczeń „Rosja" i inne. Obecnie komitet likwidacyjny ustala wysokość majątku tych instytucyj, tudzież pretensyj, zgłaszanych przez osoby zainteresowane do masy tego majątku. W interesie osób zainteresowanych leży pośpiech w zgłaszaniu pretensyj, gdyż termin zgłaszania upływa w 3 miesiące od chwili ogłoszenia w „Monitorze" rozpoczęcia likwidacji danej instytucji.

GRUPA FINANSOWA DREYFUSA wykazuje poważne zainteresowanie Bankiem Ziemiańskim. Kapitał francuski (w związku z powiększeniem kapitału zakładowego tego banku do 20 miljonów złotych) partycypować będzie w tym banku do wysokości około 30 procent.

POLSKIE KONCERNY węglowe „Robur" i „Progress" otrzymały zamówienie na dostawę dla kolei norweskich 55 tysięcy ton węgla. Zamówienie uzyskano przy usilnej konkurencji angielskiej.

W ROKOWANIACH HANDLOWYCH z Francją, które się rozpoczną dnia 15 listopada Polska domagać się będzie zmiany konwencji z 9 grudnia 1924 roku w sensie przyznania Polsce taryfy minimalnej celnej, której udzieliła Francja szeregowi państw w traktatach nowozawartych.

Likwidacja polis rublowych

towarzystwa ubezpieczeń New-Jork.

Za 100 rubli płacić będą 12 dolarów.

Tow. Ubezp. „New-York" powierzyło ponownie Tow. Ubezp. na życie „Phönix" w Wiedniu, reprezentowanie w Polsce, przez tow. ubezp. „Przyszłość" sprawę przeprowadzenia dobrowolnej likwidacji polic rublowych Tow. Ubezp. „New-York". — Stopa przeliczenia wynosić ma 12 dolarów za 100 rubli, t. j. 24 proc. przyczem podstawę przeliczenia stanowić będą przy polisach płatnych przed końcem 1918 r. pełne sumy ubezpieczenia, zaś przy polisach płatnych po tym terminie — sumy wykupów obliczonych na koniec 1918 r.

Tow. Ubezp. „New-York" wyda ponadto posiadaczom polis deklarację, mocą których zobowiąże się na wypadek wydobycia od „Republiki Sowietów" funduszów, wystarczających na przeprowadzenie wyższej repartycji, dodać odnośne nadwyżki ubezpieczonym.

Termin rozpoczęcia akcji dobrowolnej likwidacji będzie przez Tow. Ubezp. „New-York" oznaczony po przygotowaniu ogromnego materjału matematyczne go i wówczas tow. „Przyszłość" zawiadomi o tem interesowanych. Akcję likwidacyjną przeprowadzać będzie tow. „Przyszłość" z ramienia i w imieniu Tow. Ubezp. „New-York", wobec czego ubezpieczeni nie będą obciążani żadnemi kosztami z tego tytułu i otrzymają w pełni należności, przypadające na ich polisy według propozycji Tow. Ubezp. „New-York".

3-procentowa podwyżka cen.

Ultimo październikowe przeszło gładko.

Postrejkowy rozwój rynku manufaktury bawełnianej jest wobec ciepłych pogód, w dalszym ciągu niezadawalniający. Zjazd kupców był nawet liczny, jednak nie mogli oni poczynić zakupów w rozmiarach zamierzonych, wobec braku szeregu artykułów. Zdawało się, iż w tych warunkach pójdą ceny w górę, a przedewszystkiem warunki pokrycia ulegną radykalnej poprawie.

Ceny podwyższyły narazie dwie firmy w rozmiarach od 2 do 3 procent. Należy się spodziewać, iż w najbliższych dniach cały wielki przemysł bawełniany podwyższy swe cenniki w tych rozmiarach. Jak podkreśliliśmy, warunki pokrycia, mimo braku pewnych artykułów i opróżnienia się składów przemysłowców, nie uległy poprawie.

W najlepszym razie przestrzegana jest dotychczas zaprowadzona kondycja, t. j. weksel sześciomiesięczny. Jeśli uprzednio manufakturzysta otrzymał weksel po miesiącu, czy też dwuch na termin 6-cio czy 7-mio miesięczny, to obecnie poprawa ograniczyła się jedynie do wprowadzenia pewnego rygoryzmu.

Jako pomyślny moment należy podkreślić fakt gładkiego przebiegu ultima październikowego, na który przypadała większość płatności weksli wystawionych na zakup zimowego towaru.

Pomyślny przebieg ultima, mimo nieprzyjaznych pogód, które skurczyły do minimum targ na prowincji, świadczy, iż kupiectwo manufakturowe uważa terminowe wywiązanie się z płatności, jako główny warunek swej egzystencji.

W dalszym ciągu brak: pluszy drukowanych, kratkowanych i zakrapianych, pozatem trudno o lepsze zimowe towary a zwłaszcza sybiry i flanele.

Najbardziej charakterystycznym dla obecnej sytuacji jest fakt, iż nawet za towary poszukiwane nie można otrzymać lepszego pokrycia.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ z dnia 3-go listopada 1928 r.

GOTÓWKA: Dolary —.—. CZEKI: Holandja 357.55, 357.60, Londyn 43.23, 23 i pół, 43.23.75, N. York 8.90, Paryż 34.83 i pół, Praga 26.42, Szwajcarja 171.60, Wiedeń 125.42, Marka niemiecka 212.40.

AKCJE.

Bank Handlowy 120, Bank Przem. Lwów 107, Bank Polski 176.50, Bank Zarobkowy 80, Elektr. Dąbrow. 88, Węgiel 91, 96, Cegielski 43, Ostrowieckie, Serja A. 111, Ostrowieckie, Serja B. II em. 105, Zawiercie 17.75, Firley 65.50, 66, Nobel 27, Modrzejów 34.50, 35, Rudzki 39, Starachowice 43.50, 44.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Dolarówka 101, 104.50, 5 proc. konwersyjna 67, 5 proc. konwersyjna kolejowa 60.50, Dolarowa 85.25, Kolejowa 102.50, 8 proc. B-ku Rolnego 94, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 49.75, 8 proc. m. Warszawy zł. 68.25, 68, 68.25, 8 proc. m. Łodzi 63, 63.25, 10 proc. m Radomia 71.50, 10 proc m. Siedlec 70.75, pożyczka inwestycyjna 118, 120.50, 120.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Liverpool, 2 listopada Bawełna amerykańska, zamknięcie: styczeń 9.98, luty 9.98, marzec 9.99, kwiecień 9.98, maj 9.99, czerwiec 9.94, lipiec 9.93, sierpień 9.84, wrzesień 9.76, październik 9.67, listopad 9.68, grudzień 9.98, listopad 1929 r. 9.65, loco 10.46.

Liverpool, 2 listopada. Bawełna egipska, zamknięcie: styczeń 17.59, marzec 17.82, maj 17.99, lipiec 18.16, listopad 17.23, loco 17.95.

Aleksandrja, 2 listopada. Bawełna egipska, zamknięcie: Sakellaridis: styczeń 35.80, marzec 36.22, listopad 35.33, listopad 1929 r. 35.17. Ashmouni: luty 22.86, kwiecień 23.26, październik 24.10, grudzień 22.40.

Nowy Jork, 2 listopada. Bawełna amerykańska: Otwarcie: styczeń 19.31—19.33, marzec 19.29—19.31, maj 19.19—19.20, lipiec 19.03, październik 19.60—19.62, grudzień 19.36. Środek: styczeń 19.20, marzec 19.20, maj 19.09, lipiec 18.94, październik 18.50, grudzień 19.24. Zamknięcie: styczen 19.13—19.14, luty 19.13, marzec 19.13—19.15, kwiecien 19.08, maj 19.02—19.03, czerwiec 18.94, lipiec 18.94, sierpień 18.85, wrzesień 18.58, październik 18.44, listopad 19.02, grudzień 19.18—19.20, loco 19.35.

Nowy Orlean, 2 listopada. Bawełna amerykańska, zamknięcie: styczeń 18.64—18.65, marzec 18.62, maj 18.41, lipiec 18.35, październik 18.00, grudzień 18.60—18.63, loco 18.51.

Bogaty wybór

PERFUM

francuskich i krajowych

oraz wszelkich artykułów w zakres kosmetyki wchodzących.

Hurt—Detal



Parfumerie

D. MARKUS

PIOTRKOWSKA 59, TEL. 28-02

Doktór

Wołkowyski

Cegielniana 25.

Telefon 26-87

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 4—8 w niedz. i święta 9-1 Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia.

Dr.

H. Weisshoff

chor. wewn. i dzieci

Zawadzka 23

POWRÓCIŁ

Przyjmuje od 4—5½.

Do interesu

korzystnego włożę jako spólnik kilka set dolarów ewentualnie włożę tę sumę jako kaucję przy otrzymaniu dobrej posady. Oferty sub. „Interes" do adm.



HEMATOGEN

D-ra med. **HOMMELA**

KRWIOTWÓRCZY I WZMACNIAJĄCY ŚRODEK

od 40 lat zalecany przy

wycieńczeniu, bledn cy, niedokrwistości, nerwowości, rekonwalescencji.

Oryginalny tylko z firmą:

„Laboratorjum HEMATOGEN D-ra med. HOMMELA"

Oddziału Polskiego w Warszawie

Sp. Akc. HOMMELS HAEMATOGEN

w Zurichu (Szwajcarja).



„HIS MASTER'S VOICE"

uznane na całej kuli ziemskiej za najprecyzyjniejsze

The Gramophone Co. Ltd. London.

Jener. Repr. na Polskę

Józef Weksler

ekspert i członek brytyjskiej Izby handlowej

Warszawa, Marszałkowska 132.

KRAKÓW Floriańska 25 — **LWÓW** Sykstuska 2

LE NARCISSE BLEU

de Mury — PARIS



Perfumy-Woda toaletowa-Lotion-Puder Puder w kamieniu-Mydło

FARBIARNIA FUTER

Richard Schoenmann

ul. Gdańska 8, front II p.

Przyjmuje do farbowania kamczatki, bobry, wydry, foki, karakuły, nurki, skunksy, szopy, sobole, temoki, popielice, tchórze, oposy, źrebaki, lisy, baranki, króliki i t. d. na kolory naturalne lub odmienne. Odświeża się również wszelkie wypłowiałe, przetłuszczone, lub wyleżałe futra.

Wszelkie roboty farbiarsko-futrzane wykonuje fachowiec z długoletnią praktyką zagraniczną sposobem niemieckim i francuskim.

Gwarancja za kolory trwałe. Ceny przystępne.

UWAGA! Udzielam specjalnego rabatu hurtownikom futrzanym oraz kuśnierzom.



Najmodniejsze Lampy

własnego wyrobu gwarantowane za czysty bronz. poleca na dogodnych warunkach.

Sz. P. Szmalewicz,

Południowa 8, tel. 64-39.

Przyjmuję wszelkiego rodzaju reperacje. Elektrotechniczne materjały po b. niskich cenach. Wielki wybór lampek kieszonkowych.

Instytut Tańców Nowoczesnych

Henryka Henrykowskiego (Wschodnia 57)

Lekcje prywatne **Gdańska 9, Tel 66-93.**

Gruntownie wyucza się w krótkim czasie wszystkich tańców najnowszych oraz ostatniego szlagieru sezonu walca angielskiego. — Lekcje w grupach i pojedyńczo w asystencji wybitn. mistrza z zagranicy p. **BRUNO MATKE.**

Pierwsza Łódzka Wytwórnia

OBICIA DLA SZARPACZY

wszelkiego rodzaju

B-ci KARDYNAST, Łódź, Nawrot 35 Tel. 77-42.

Choroby płucne są uleczalne



GRUŹLICA PŁUC, SUCHOTY, KASZEL, SUCHY KASZEL, KASZEL ŚLUZOWY, NOCNE POTY, KATAR OSKRZELI, KATAR KRTANI, ZAFLEGMIENIE, KRWOTOK GWAŁTOWNY, KRWIOPLUCIE, CIĘŻKOŚĆ, RZĘŻENIE ASTMATYCZNE, KŁUCIE W BOKU i t. d. są uleczalne.

Już tysiące osób zostało wyleczonych. — Proszę żądać mojej książki p. t.

„NOWY SYSTEM ODŻYWCZY"

który już wielu uratował. Ten system może być stosowany przy zwykłym trybie życia i ułatwia szybko zwalczać chorobę. Waga ciała zwiększa się, a stopniowe zwapnienie koi cierpienia. Powagi w zakresie wiedzy lekarskiej potwierdzają zalety mojej metody i chętnie ją zalecają. Im wcześniej rozpoczęto kurację podług mojej metody, tem lepsze osiąga się wyniki.

ZUPEŁNIE GRATIS

otrzyma każdy moją książkę, z której dowie się o wielu rzeczach naukowych. A więc każdy, komu dolegają te cierpienia, kto pragnie pozbyć się ich szybko, radykalnie i bezpiecznie, niech napisze jeszcze dzisiaj. Powtarzam z naciskiem, każdy otrzyma wskazówki

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE

bez żadnego zobowiązania ze swej strony, i każdy lekarz napewno zaakceptuje ten uznany za doskonały przez wybitnych profesorów

NOWY SPOSÓB ODŻYWIANIA.

To też w interesie każdego leży, aby natychmiast napisał i każdy zawsze obsłużony zostanie na miejscu przez moje przedstawicielstwo. Niech każdy się nauczy i wzmocni dążenie do zdrowia z książki doświadczonego lekarza. Książka ta dodaje otuchy i radości życia i zwraca się z apelem do wszystkich chorych interesujących się obecnym stanem leczenia płuc. Mój adres:

GEORG FULGNER, Berlin — Neukölln, Ringbahnstrasse Nr. 24. Oddział 644.

SKŁAD FUTER

Zakład Kuśnierski

J. SZWARCMAN

Narutowicza 42 (sklep frontowy) **Tel. 66-31.**

poleca gotowe futra damskie i męskie oraz skórki pojedyńcze wszelkiego rodzaju, po cenach przystępnych, na dogodnych warunkach.

Obejrzenie nie obowiązuje do kupna.

P.P. krawcom udzielam rabatu.

Przyjmuje przenoszone

pluszowe i kotikowe płaszcze

do przeprasowania na najnowsze desenie. Cena złotych 15. Wykonywa się w przeciągu 24 godzin.

IDA PRZYBYSZ

Łódź-Chojny ul Dolna № 13

przy Rzgowskiej, trzecia ulica od stacji krańcowej. dojazd tramw. 11 i 4.

Inżynier tekstylny

nagrodzony złotym medalem we Francji znający doskonale język francuski i niemiecki oraz najnowszą organizację i system pracy we włókiennictwie i tkactwie bawełnianym, poszukuje POSADY. Oferty proszę nadsyłać pod: „Inżynier tekstylny" do admin. Republiki.

NA RATY

Wszelką damską garderobę oraz roboty futrzane w najwykwitniejszym wykonaniu przyjmuje z własnych i powierzonych materjałów po cenach konkurencyjnych

M. ROZENBERG

Cegielniana 36, TELEF. 63-97

Lewa oficyna, II-gie piętro

Poszukiwani akwizytorzy

dzielni i inteligentni do przyjmowania reklam nowej imprezy, za wysoką prowizją. Zgłoszenia codziennie od 3 — 5 ul. Cegielniana 61, m. 1



RYBY

Żywe i śnięte, morskie i rzeczne codziennie świeże po cenach przystępnych poleca

W. BARTOSZEWICZ

ul. Główna 52

(róg Kilińskiego) tel. 44-04.



Elektryczne

maszyny krojcze

M. Błaszkowski

Łódź, Żeromskiego 23

Telefon 52-97.

Ostrzeżenie.

Ostrzegam przed nabyciem weksli z fałszywym moim podpisem oświadczam, że nie jestem odpowiedzialny.

Dawid Małagold

Południowa 18.

Ważne dla pań!

Tylko po **2.50** wykonywam i przerabiam elegancko kapelusze damskie podług ostatniej paryskiej mody, zaś po **7** zł. eleganckie kapelusze nowe: filcowe szyfonwelurowe berety i t. d.

Polecam się łaskawej pamięci

TOLA

Adres: 23 Zawadzka 23 lewa oficyna II wejście parter.

Akwizytorzy

obeznani z elektrotechniką poszukiwani. Tylko energiczni samodzielni i solidni mogą składać oferty pod „Energiczny 53"

MEREŻKI MASZYNOWE

w bieliźnie i jedwabiu szycie kryte oraz dzierganie dziurek wykonywa pracownia bielizny

A. KIEPSZ

Piotrkowska 223, mieszk. 12 prawa oficyna, II wejście, I piętro.

Poszukuję

2 lub 3 pokoi z kuchnią z wygodami (**słoneczne**).

Oferty sub. „M. B." ewentualnie oddam 2 pokoje w centrum.

Jedwabnictwo

majster tkacki (Dessinateur) specjalista wyrobów z jedwabiu naturalnego, sztucznego i octanowego (acetot) poszukuje odpowiedniego stanowiska.

Of. pod „A.B.C." do adm. nin. pisma

Niezbędnym środkiem dla każdego myślącego człowieka jest nasz

POWSZECHNY

Leksykon Konwersacyjny,

Słownik Wszechwiedzy.

Co tydzień 1 zeszyt po cenie tylko 1.30 zł. Księgarnia „KSIĄŻKA" Łódź, Zielona 11

Poszukuje się

do przedsiębiorstwa handlowego branży metalowej

zdolnego i energicznego pracownika,

obeznanego z tą branżą i mającego wstęp do większych firm z gruntowną znajomością buchalterji i korespondencji w językach polskim i niemieckim.

Oferty z podaniem curiculum vitae i referencji do ogłoszeń S. Fuchs, Piotrkowska 50.

Lekarz-Dentysta

JAKUB ROTENBERG

Piotrkowska 79, (IIa brama)

Al. Kościuszki 22 1 p., front tel. 64-24.

Laureatka

moskiewskiego konserwatorjum

udziela lekcji gry fortepianowej.

Wschodnia 72 m. 19

OGŁOSZENIE.

Syndyk tymczasowy upadłości firmy A. Falatyckiego i Chaima Falatyckiego w Łodzi zawiadamia, że decyzją Sądu Okręgowego Wydziału Handlowego w Łodzi wyznaczony został jednomiesięczny termin ostateczny do sprawdzenia wierzytelności, który upływa 24 listopada 1928 r.

Wobec powyższego wzywa się wierzycieli upadłej firmy, których pretensje dotychczas nie zostały sprawdzone, do stawienia się osobiście lub przez swych pełnomocników w Kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi ul. Żeromskiego Nr. 115, w dniu 24 listopada b. r. o godz. 11 rano celem złożenia tytułów swych wierzytelności, podlegających sprawdzeniu w obecności Pana Sędziego Komisarza.

Pozatem zgłoszenia wierzytelności do 24-go listopada r. b mogą odbyć się codziennie od godz. 5—7 w kancelarji syndyka przy ul. Piotrkowskiej Nr. 58.

Wierzyciele, których pretensje nie zostaną zaprodukowane i przyjęte w oznaczonym terminie, ulegną skutkom, przewidzianym w art. 513 Kodeksu Handlowego.

Adwokat HENRYK LANDAU,
Syndyk Tymczasowy.

CIENIE HAREMU
(„Dans l'ombre du harem")

Rewelacyjny dramat odsłaniający tajemnice wschodnich domów rozkoszy.

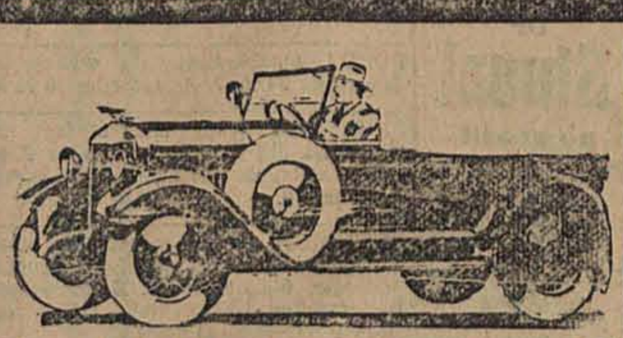
Najbliższy superfilm!

Kino-teatru „PALACE"

Sezon zimowy się zbliża... Zaopatrujcie się w

PONCZOCHY

SKARPETKI, Rękawiczki, trykotaże i bieliznę damską w wielkim wyborze PO CENACH KONKURENCYJNYCH **tylko w Bazarze Pończoszniczym** 6-go Sierpnia 1 (róg Piotrkowskiej).



BERLIETY autobusy ciężarówki

PRAGI osobowe 4, 6 i 8 cylindrowe

HARLEY-DAVIDSON Model 1929 Motocykle

na składzie

DOM SAMOCHODOWY

Paul KALKBRENNER, Syn i S-ka

Łódź, 6-go Sierpnia 26, tel. 63-78.

Dessinateur
(MAJSTER TKACKI)

Specjalista na kamgarny i sztrajchgarny, absolwent wyższej szkoły włókienniczej zagranicą, z kilkuletnią praktyką **poszukuje posady.** Oferty do Republiki sub „Cottbus".



ZEGARMISTRZ

JAN CHMIEL

ŁÓDŹ,

Piotrkowska 100. telefon 25-35.

Przyjmuje wszelkie reperacje zegarmistrzowskie i jubilerskie.

Wykonuje szybko i solidnie. Poleca zegary, zegarki jak również wszelką biżuterję

na dogodnych warunkach

FUTRO karakułowe z kawałków poszukiwane. Sub· „Karakułowe".

FUTRO damskie kupię okazyjnie. Oferty sub: „R. W. 3".

SPRZEDAM otomanę, łóżko z materacem, lustro, tremo. Piotrkowska 145, lewa oficyna, pierwsze piętro m. 17.

NA RATY! Baczność! Uwaga! Na Raty! Cegielniana nr. 60. Tanio. Naprzeciw Miejskiego Teatru nr. 60. Tapicer i dekorator Artysta Dyplomowany i przez Cesarskie Niemieckie i Rosyjskie Ministerstwa zatwierdzony w roku 1905 przyjmuje wszelkie obstalunki tapicerskie i dekoracyjne jak również wszelkie reperacje po bardzo niskich cenach. Uwaga! Nr. 60! Uwaga! Bardzo tanio! Nr. 60 w podwórzu, parter, w sklepie. Salomon Karabanow, ulica Cegielniana Nr. 60.

PAROWY zakład wulkanizacyjny — Bałucki Rynek 5 — przyjmuje do reperacji opony samochodowe i rowerowe.

SPRZEDAM piec szamotowy żelazny oraz tablicę rozdzielczą do elektryczności. Marysińska Nr. 10, m. 2.

SYPIALKA mahoniowa w dobrym stanie do sprzedania. Konstantynowska 57 od 11—12, od 3—4.30.

OKAZJA! Z powodu wyjazdu jest do sprzedania posesja w śródmieściu, nadająca się na lokal fabryczny i dom mieszkalny. Wiadomość: ul. Ogrodowa 28, J. Gronert.

Rozmaite

SEPARAT poszukuje panny lub rozwódki, która mogłaby pożyczyć mu 500 złotych do założenia nowego wynalazku. Dam dobry procent. Oferty „500 zł." do „Republiki".

KTÓRY lepszy szlachetny, dobrze sytuowany (izr.) pozna młodą, nieprzeciętną, przystojną, miłą, samodzielną, zamożną (izr.), mieszkającą zagranicą, obecnie bawi w Łodzi, w celu matrymonjalnym. Oferty „Szczerość".

SAMOTNY pragnie poznać szczerego przyjaciela. Odp. do adm. pod „Przyjaźń".

MIŁA, subtelna panienka, brunetka (izr.) pozna eleganckiego, kulturalnego pana. Sub: „Harmonja".

MŁODA, ładna, sympatyczna izraelitka, zamożna, pragnie poznać, w celu towarzyskim, pana do lat 30. Oferty nieanonimowe do „Republiki" sub „Blondynka".

INTELIGENTNA wdowa (izr.), ma mieszkanie, pragnie poznać inteligentnego pana, w średnim wieku, na dobrem stanowisku, lub posadzie w Gdańsku. Cel matrymonjalny. Oferty „Gdańska 40".

POWAŻNY, subtelny mężczyzna chętnie zapozna przystojną, młodą, miłą samotnicę, celem dyskretnej przyjaźni. Oferty sub: „Sport".

CHŁOPIEC Mieczysław Jakóbowicz proszony zadzwonić dziś lub jutro 9 wiecz. 27-09. D-ny.

KRAWCOWA przyjmuje do szycia suknie oraz wszelkie ubiory dziecinne po cenach przystępnych. Ul. Narutowicza 7, lewa oficyna, III piętro.

KTO dyskontuje drobne weksle kupieckie zechce złożyć adres swój w „Republice" pod „Dyskonto".

PRZERABIAM stare kapelusze damskie za 3 zł. oraz nowe 7 zł. Lidzbarska, Zielona 6.

PRZYJMĘ praktykantki do kompletu freblowskiego. Zachodnia 41 m. 4, 4-6.

POSZUKUJE się wspólnika do bardzo dobrze prosperującego interesu z kapitałem 100.000 zł. Reflektanci zgłoszą oferty do „Republiki" pod „Dobry interes". 6

PLAC pierwszorzędnie ogrodzony, zniwelowany i oświetlony, z bufetem i szatnią, w centrum miasta, wydzierżawię pod ślizgawkę, lub poszukuję spólnika. Zgłaszać się: Narutowicza 45 m. 25.

Nauka i wychowanie

MAGISTER Praw, znakomity korepetytor, poszukuje lekcji. Specjalność: łacina, polski. Chętnie — grupom. Oferty dla „Rutynowany".

UDZIELAM lekcji w zakresie niższych klas gimnazjalnych z hebrajskim, również metodą skróconą polskiego, historji. Ceny b. przystępne; u Rzewieckich, Piotrkowska 34.

LEKCJI w zakresie 8-iu klas udziela student Politechniki, rutynowany pedagog. Oferty pod „M. 314".

RUTYNOWANA nauczycielka języka francuskiego, z wyższem wykształceniem, ma godziny wolne. Tłumaczenia. Korespondencje. Sienkiewicza 29 — 6, godz. 3—5.

HEBRAJSKIEGO udziela oraz przygotowuje do konfirmacji dyplomowany nauczyciel szkół państwowych, Lewkowicz, Piotrkowska 42. 4

BUCHALTER podatkowiec prowadzi księgi za 80 zł. miesięcznie. Nauka 30 lekcji po zł. 1.50. System amerykański. Bilanse. Pomoc w zaległościach. Przejazd 40 m. 18 III wejście. 4

NAUKA polskiego, rachunków, korespondencja handlowa z pisaniem na maszynie, godzina 1 złoty. Kilińskiego 80 m. 18, 3 wejście. 4

ANGIELSKIEGO udziela rutynowana nauczycielka Janina Mindeltortowa. Godz. zgłoszeń od 2—4 i od 8—9 Konstantynowska nr. 32. m. 21. 30

KURSY JĘZYKÓW nowożytnych A. Kretschmerowej i A. Liebichówny, Wólczańska 123, przyjmują zapisy na wykłady języków nowożytnych codziennie (z wyjątkiem soboty) od godz. 6—8 wieczorem. 4

ANGIELSKIEGO udziela gruntownie rutynowany nauczyciel, rodowity anglik: konwersacji, literatury, korespondencji handlowej. Łaskawe oferty sub: „A. B. C. 35".

STUDENT wyższego semestru udziela lekcji i korepetycji. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Polskiego szybko wyucza. Gdańska 23 m. 2, front, I piętro.

UDZIELAM gruntownie lekcji gry fortepianowej. Wiadomość: ul. Juljusza 10 m. 7. 6

SZYBKO a gruntownie udzielam lekcji korepetycji. Ceny niskie, postępy szybko. Piotrkowska 71 m. 1, lewa of., I piętro.

NIEMIECKIEGO (gramatyki, literatury) udziela rutynowana nauczycielka. Ceny niskie. Al. 1 Maja 32, mieszk. 8.

ESPERANTA, angielskiego, francuskiego udziela, ew. za obiady lub locum. „Henri".

STUDENT udziela lekcyj, przygotowuję szybko do egzaminów. Piotrkowska 16, m. 26.

UDZIELAM lekcji gry fortepianowej, tamże fortepian do ćwiczeń. Zamenhofa 14, of., m. 29.

MATEMATYKI udziela studentka. Cegielniana 66 m. 25. Zastać od 2—5 pp.

DO KOMPLETU freblowskiego popołudniowego przyjmę jeszcze kilkoro dzieci. L. Hildebrandówna, Skwerowa nr. 3.

SZTUKA tkacka, Piotrkowska 174, telef. 26-13, wyucza robienia dywanów perskich, smyrneńskich, kilimów, gobelinów i tkactwa artystycznego.

SZTUKA tkacka posiada na składzie warsztaty tkackie, kilimkarskie, dywanowe i wszelkie przybory do nich.

SZTUKA tkacka poleca wzory, wełnę, bawełnę i inne surowce do wyrobu dywanów.

SZTUKA tkacka poleca dywany, kilimy własnego wyrobu, a także przyjmuje zamówienia na nie podług wybranych wzorów.

FRANCUSKA konwersacja. Wiadomość w księgarni „Czytaj", Narutowicza 2, od 2—4 godz.

W SPRAWACH zaprowadzenia, prowadzenia i zamknięcia ksiąg, sporządzenia bilansów z rachunkiem strat i zysków, sprawozdań podatkowych akc. tow., kontroli, reorganizacji oraz regulowania nieprawidłowych na samodzielnego — buchaltera organizuje (rzeczozn. z wyższem wykształc. i kontrol. syndyk. przemysł.) — w stosownych grupach lub indywidualnie jednomiesięczne praktyczne kursy z gwarancją wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko. — System nauki polega jedynie na praktycznem wykonywaniu przez kand. wszelkich czynności buchalteryjnych zupełnie jak w przedsiebiorstwach na podstawie dokumentów. Dla zatrudnionych w ciągu dnia n. p. biuralistów i sprzedawców kursy ranne lub wieczorne. — Kończącym świadectwa. — Bliższych informacji od 7—9 rano i wieczorem. Biuro Buchalteryjne i Rewizyjne, ul. Piotrkowska 183, I p.

STUDENTKA poszukuje kondycji lub posady kasjerki. Oferty do „Republiki" pod „Alfreda". Tel. 14-49, godz. 5—7.

Lokale

POKÓJ słoneczny dla solidnego pana do wynajęcia. Gdańska 67 m. 12.

DUŻY, słoneczny pokój, z oddzielnem wejściem, od zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Kilińskiego 44 m. 5.

POSZUKUJĘ 2 pokoje w centrum, umeblowane skromnie. Zgłoszenia: telefon 109. 6

POKÓJ z wygodami bez mebli do wynajęcia tylko izrael. Russak, Andrzeja Nr. 46.

POKÓJ na biuro, tanio. Ewangielicka 7, m. 9. Zastać od 8 wiecz.

SŁONECZNY, umeblowany pokój do wynajęcia. 1-go Maja 35 m. 19.

DO WYNAJĘCIA duży, frontowy pokój, umeblowany, dla samotnego pana. Zachodnia 16. 6

LOKALU fabrycznego około 80 mtr.² na warsztat mechaniczny poszukuję. Ewentualnie suterynę. Sub: „Hessing".

NA MIESZKANIE przyjmę panienkę (katol.). Wiadomość: ul. Piotrkowska Nr. 41, od godz. 6 p. p. do 8. Dunst.

POKÓJ umeblowany, dwuokienny, frontowy, słoneczny, do wynajęcia. Andrzeja 45 m. 9. 6

PRZYJMĘ samotnego pana na mieszkanie z całodziennem utrzymaniem. Podmiejska 17 m. 1.

POKÓJ umeblowany, z niekrępującem wejściem, do oddania. Sienkiewicza 22 front, II piętro, m. 7-a.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Nowo-Cegielniana 12 m. 11, I-sze piętro, na lewo.

POKÓJ dla solidnego pana do wynajęcia. Narutowicza 40 m. 19.

DO RĘKAWICZEK szycia sprzedam maszynę Singera' Rzgowska 23 m. 13.

Kupno i sprzedaż

SAMOCHÓD „Opel" karetka okazyjnie tanio do sprzedania. Wiadomość: Orla 3 m. 17, 12—2 i 8 wiecz.

PARLEFON szafkowy szwajcarski, w nowym stanie, tanio sprzedam. Andrzeja 47, II p., m. 6.

5 KRZESEŁ i fotel kryte gobeliną i jasne łóżka sprzedam tanio. Cegielniana 64 m. 2.

Posady

POTRZEBNY czeladnik, który pracował w budowie rowerków i drezynek dziecinnych; potrzebny chłopiec, który pracował na tokarni w drugim roku terminu. Piotrkowska 134.

STOLARZE i pomocnik ślusarza potrzebni są do pracy. Krótka 12, przy Zgierskiej.

POTRZEBNI są dwaj podręczni meblowi do zakładu stolarskiego. Szkolna 16. 5

PRAKTYKANTKA poszukuje posady biurowej, pisze biegle na maszynie. Oferty „Sumienna".

BIURALISTA, obeznany dobrze z księgowością i korespondencją polską, poszukuje dodatkowego zajęcia biurowego w mniejszem przedsiębiorstwie. Oferty sub: „E. K. T."

POTRZEBNA panna podręczna do męskiego krawiectwa. Zgłosić się przy ul. Kilińskiego 129, m. Nr. 3.

POTRZEBNI chłopcy na posyłki. Zgłosić się: E. Margolin, Piotrkowska 114, w podwórzu.

POTRZEBNY chłopiec do lekarza na poobiednie godziny. Zgłaszać się między 6—8. Dr. Klinger, Andrzeja 2. 5

UCZENICA kl. 8-ej poszukuje wykwalifikowanego polonisty (ki). Oferty sub „Zaraz".

SAMODZIELNA KORESPONDENTKA polsko - niemiecka, szybka maszynistka, obeznana również dokładnie z buchalterją, z długoletnią praktyką, chętnie zmieni posadę, lub też przyjmie zajęcie na godziny, referencje pierwszorzędne. Łask. zgł. sub A. S. do administracji pisma.

Zagubione dokum.

IZRAEL RAWSKI zgubił kartę urlopową. Łask. znalazca zechce zwrócić do Rotenberga na Południową 27 za wynagrodzeniem.

UNIEWAŻNIAM skradzione cztery weksle na Dworcu Łódź-Fabryczna po 50 zł. wystawione przez Polakównę-Makusową na zlecenie Antoniny Woźniakowej, płatne w dniach 15/XII-28 r. 15/I-29 r., 15/II-29 r. i 15/III-29 r.



Truciznę

połykasz codziennie używając przetarte łyżki platerowane, a więc oszczędzaj zdrowie i daj do ponownego platerowania

w firmie

K. WOLF, ul. Piotrkowska 156

Zakład Zegarm. Jubil i Fabr. Wyrobów Platerowanych.

Gwarantujemy za solidne wykonanie.

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

DO SPRZEDANIA półki do książek, nadające się dla księgarni i bibljoteki. Wiadomość: Związek Nauczycieli, Południowa 3 w godz. 5—7 wiecz. 4

BIŻUTERJĘ kupuję. Pełną wartość płacę. Solidne traktowanie. „Precyzja", Piotrkowska 123. 4

SZPULMASZYNĘ, Treibmaszynę, Baumstul 2 krosna Grossenheimera okazyjnie sprzedam. Cegielniana 68. 4

W PODĘBINIE pod Tuszynem, place do sprzedania na letnisko. Wiadomość: Tylna nr. 14 róg Targowej. Skorka. 4

KREDENS stół i 12 krzeseł okazyjnie do sprzedania. Zgłaszać się do południa: Piotrkowska 10 m. 5. 4

KRYNICA. Biuro Neubauera. Kupno-sprzedaż will, parcel, dzierżawa pensjonatów. 30

ZAKŁAD tapicerski i magazyn mebli posiada gotowe otomany, leżanki, materace, krzesła, garnitury oraz meble stołowe w dużym wyborze i na dogodnych warunkach poleca Stanisław Gabala, Karola 1. 30

DOMEK murowany 7 mieszkań z półplacem blisko tramwaju dojazd 11 i 4 przy ul. Karpia nr. 50b. Wszelkie informacje na miejscu. 4

FORTEPIAN do sprzedania okazyjnie za 1200 zł. Piotrkowska 199 m. 31.

FORTEPIAN „Kerntopf i Syn" półkoncertowy, 7 i ćwierć oktaw, o pięknym tonie, do sprzedania na dogodnych warunkach. Piotrkowska 134, S. Grodzki, tel. 40-62.

DYWAN zagraniczny nowy (kilka miesięcy używany), wielk. 3×4 mtr., jest za zł. 1.500 do sprzedania. Oferty uprasza się pod „Dywan S. 13" do „Republiki".

BEZPŁATNIE można otrzymać wszystko z Paryża. Szczeg. prospekty wysyłam po otrzymaniu 1 zł. (poczt. znaczkach). Francja Paris 16, B-d Murat 122. N. Schifrin. 10

OBRAZY starej i nowej szkoły, skrzypce, wiolonczele — przywiozłem z kresów wschodnich — okazyjnie do sprzedania. Warszawa, Nowy Świat 4., m. 3, tel. 111-53. 5

ZAKŁAD tapicerski posiada otomany, tapczany, leżanki, materace, krzesła i stoły w dużym wyborze, robota solidna, tanio i na dogodnych warunkach. A. Brzeziński, Zielona 39, w podwórzu, dojazd tramwajem 17.

JEST do sprzedania używany niemodny kredens dębowy i 2 szafy oraz damski żakiet futrzany. Obejrzeć od godziny 6-ej do 8-ej. Targowa 32 m. 29

DRZEWKA i krzewy owocowe ozdobne wszelkiego rodzaju polecają szkółki Stoińskiego, Łódź Zdrowie. Dojazd tramwajem Konstantynowskim do przystanku Zdrowie za 10 gr.

SPRZEDAM dwa place (częściowo lub w całości) w Kalach przy przystanku tramwajowym Łódź — Aleksandrów. Informuje Chajmowicz, Pańska 13.

RURY żebrowe do ogrzewania sprzedam tanio. Oferty pod „Rury".

MAGIEL wąską do apretury w dobrym stanie sprzedam. Oferty pod „Magiel".

A MEBLE pojedyńcze i całe komplety gwarancja kilkuletnia. Odświeżanie. Zamiany. Stolarnia, Lubelska 6, przy Napiórkowskiego.

DO SPRZEDANIA dom jednopiętrowy w Pabjanicach. Wiadomość: Gdańska 40, fabryka rękawiczek.

SAMOCHÓD Ford, landoleta, mało używany, do sprzedania. Wiadomość: ul. Andrzeja 14.

DO SPRZEDANIA sklep z mieszkaniem. Ul. Przędzalniana Nr. 26, L. Berliński.

Niedoścignione w sile pienienia

Alboril

Najprzedniejsze mydło pachnące do prania i do mycia.

SOIERIES

Jedwabie Wełny Aksamity

Piękne gatunki i barwy ostatnie nowości jesienne i zimowe w wielkim wyborze.

PIOTRKOWSKA 90.

Dr. **Stupel** powrócił. Szkolna № 12. Choroby włosów, skórne, weneryczne i moczopiciowe. Naświetlania lampą kwarcową i prom. Roentgena (egzematy, nowotwory złośliwe) przyjmuje od 6—9

Dr. J. NEUMAN Piotrkowska 121 telef. 28-95. Choroby chirurgiczne i kobiece. Przyjmuje w domu od 2—3 i od 8—9 w lecznicy „Vita". Piotrkowska 45 wyłącznie choroby chirurgiczne od g. 3½ do 4½.

SPRZEDAM krawiecką krytą maszynę Singera w bardzo dobrym stanie, nadającą się również dla sztepera. Ulica Rzgowska 71 m. 11, front.

SAMOCHÓD do sprzedania, marki Chevrolet, na chodzie, 4-ro osobowy. Ul. 28 pk. Strzelców Kaniowskich Nr. 11, ślusarnia.

MASZYNA męska Singera bardzo dobra dla panów krawców, nadaje się nawet do motoru, jest do sprzedania — spłata może być ratami. Ul. Nowo-Cegielniana Nr. 44, F. Tylki.

PLAC do sprzedania na Stokach (Chojny), ul. Piaskowa Nr. 12, Andrysiak.

FUTRO karakułowe tanio do sprzedania. Piotrkowska 37 w Czytelni Powszechnej.

SKLEP spożywczy z urządzeniem oraz pokój z kuchnią w dobrym punkcie, na wsi, przy szosie, do sprzedania tanio. Adresy składać do „Republiki" pod „A. R.", Andrzejów.

PALTO karakułowe w dobrym stanie do sprzedania. Cena 1600 złotych. Ul. Radwańska 3 m. 8. 11

Posady

WYNAGRODZĘ!!! za wyrobienie posady biurowej. Oferty pod „Samodzielny" do administracji. 4

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekułowicza. Warszawa, Żórawia Nr. 42. Kursy wyuczają listownie buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 30

PRACOWNIA trykotarska, Legjonów 3 we Lwowie, zaraz przyjmie zdolną maszynistkę do wyrobu swetrów na maszynie ręcznej, mieszkanie zapewnione. 4

PANNA izr. z ośmio-klasowem wykształceniem i znajomością muzyki przyjmie kondycję do jednego lub dwojga dzieci z pomocą szkolną. Oferty „S. D." 4

GIMNAZJUM poszukuje latinisty z pełnemi kwalifikacjami. Oferty pod „Zaraz". 4

BARDZO zdolne podręczne do pracowni sukien Fiszhaut potrzebne zaraz. Zawadzka 30 m. 3.

FREBLANKA-wychowawczyni, ze znajomością muzyki poszukuje posady na popołudnie. Of. sub. „Wychowawczyni".

SAMODZIELNA korespondentka - stenografistka polsko - niemiecka, z francuskim i rosyjskim, pragnie zmienić zajmowane stanowisko w Warszawie na odpowiednie w Łodzi. Oferty sub: „R. N."

MŁODA inteligentna panienka, powróciwszy z Berlina, gdzie 2 lata była zatrudniona w większym interesie, przyjmie posadę sprzedawczyni - kasjerki. Możliwie w branży konfekcyjnej — galanteryjnej. Dobre referencje. Zgł. pod „Zdolna".

EKSPEDJENTKA do składu wędlin potrzebna. Ul. Kilińskiego 227, u gospodarza.

ZAROBEK stały zapewniony każdemu uczciwemu nawet nie fachowemu. Prospekty wysyłam po otrzymaniu 1 zł. (znaczek pocztowy). Francja. Paris 16, B-d Murat 122, Schifrin. 10

FRYZJERKI zdolne na wyjazd do Ameryki, poszukiwane. Oferty do adm. pod „Chicago".

ROBOTNIK do jazdy wózkiem poszukiwany. Pensja zł. 35 tygodniowo. Wymagane świadectwa. Zgłoszenia „Odol", Lipowa 47.

POŃCZOSZNICY na maszyny amerykańskie i angielskie (Stibbe) potrzebni w pończoszarni Ch. M. Grünberga, ul. Narutowicza 74.

ZDOLNY sprzedawca i bilansista branży włókienniczej obecnie na kierowniczem stanowisku pragnie zamienić posadę. Łaskawe oferty sub: „Kierownik" do „Republiki".

INTELIGENTNA panienka przyjmie kondycję do jednego dziecka w lepszym domu. Łaskawe oferty sub: „L".

PRZYJMĘ kondycję na stałe lub przychodnie. Może być na wyjazd. Przyjmę również posadę ekspedjentki. Oferty „Inteligentna".

WYCHOWAWCZYNI rutynowana potrzebna do 5-cio letniego dziecka. Ul. Piotrkowska 10 m. 5. 5

INTELIGENTNA energiczna panna do 2-ga dzieci z dobremi świadectwami poszukiwana. Kilińskiego 86, Apt.

POTRZEBNA jest zdolna ekspedjentka do sklepu manufaktury. Silberman, ul. Piotrkowska 39.

Lokale

POKÓJ umeblowany dla pana do wynajęcia. Nawrot 34 m. 2. 4

JEST do wynajęcia skład z opałem. Wiadomość w adm. „Republiki" sub: „Z powodu wyjazdu". 5

NATYCHMIAST odnajmę pokój umeblowany z alkową. Sienkiewicza 37, — 41, lewa oficyna, od 10 r. do 4 po poł. 7

2 ŁADNIE umeblowane pokoje frontowe z światłem elektrycznem, wygodami i wejściem osobnem do wynajęcia. Gdańska 135 (róg Anny) II piętro m. 6

POKÓJ umeblowany do wynajęcia dla solidnego pana. Narutowicza 42, m. 8, od g. 2—4. 4

ŁADNE mieszkanie z wszelkiemi wygodami z całodziennem utrzymaniem wraz z troskliwą opieką znajdą uczniowie (ce). Oferty do „Republiki" dla „L. H." 4

BEZDZIETNE małżeństwo przyjmie na mieszkanie panią lub pana. Napiórkowskiego Nr. 31/33, front, 2 piętro, mieszk. 7.

POSZUKUJĘ mieszkania pojedyńczego w starym domu. Oferty „M. G." do „Republiki".

DO WYNAJĘCIA lokal sklepowy. Ulica Rzgowska Nr. 181, od gospodarza.

POKÓJ frontowy 2-okienny, oddzielne wejście, umeblowany, dla jednej lub dwu osób, do wynajęcia. Andrzeja Nr 46 m. 16.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Zawadzka 34 m. 7. Zastać od 8-10 rano

FRONTOWY pokój umeblowany do wynajęcia dla jednej ewentualnie 2 osób samotnych. Wiadomość: Lipowa Nr. 3 m. 10.

POSZUKUJĘ pokoju przyzwoicie umeblowanego lub bez mebli w okolicy Andrzeja, 6-go Sierpnia, Żeromskiego, Wólczańskiej, Gdańskiej. Oferty do „Republiki" sub: „Efha".

POMIESZCZENIE dla lepszego pana (izr.) przy dwuosobowej rodzinie. Oferty: „Wygodnie".

POKÓJ słoneczny, umeblowany, z telefonem, dla samotnej, solidnej osoby, ewentualnie z całodziennem utrzymaniem do wynajęcia — przy spokojnej inteligentnej izraelickiej rodzinie. Cegielniana 54, mieszk. 29 — tel.: 74-28.

ODNAJMĘ pojedyńczej osobie ładny słoneczny pokój umeblowany w eleganckim domu z utrzymaniem lub bez. Telefon na miejscu. Żeromskiego Nr. 77/79 m. 4.

URZĘDNICZKA da odstępnego 1000 zł. za próżny pokój. Pośrednictwo pożądane. Zgierska 31, zakład felczerski. 5

POKÓJ ładnie umeblowany wynajmę panu. Piotrkowska 99, II p., front, m. 2 Zastać między 11—1, 3—6.

ODNAJMĘ pokoik przyzwoitemu izraelicie. Al. I Maja 41 m. 59.

POKÓJ umeblowany z elektrycznością do wynajęcia. Gdańska 35/8.

POKÓJ z balkonem umeblowany do wynajęcia solidnej osobie. Narutowicza 47, m. 16.

DUŻY słoneczny pokój dla kompletu freblowskiego przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia. Oferty w adm. „Republiki": „XYZ".

POKÓJ umeblowany dla jednego lub dwuch panów do wynajęcia. Zachodnia 72 m. 1.

WOLNE mieszkania oferuje a zarazem przyjmuje zgłoszenia wolnych mieszkań i lokali handlowych Biuro „Codex", ulica Sienkiewicza L. 53.

PRZYJMĘ pana na mieszkanie. Kilińskiego 124, m. 12.

POMIESZCZENIE względnie nieduży plac z domkiem lub innym budynkiem poszukiwany do wynajęcia. Może być na krańcu miasta. Oferty sub. „M. T."



Dr. med. **ST. BIBERGAL** Moniuszki 11, telefon 63-22. Choroby skórne i weneryczne elektroterapja. Przyjmuje od 8—10 i od 5—8 wiecz. W niedz. od 10—12

Lekarz-Dentysta **Z. Bielakowska** b. asyst. prof. A. Meissnera w Warszawie — Leczenie dziąseł, zębów, resekcje replantacje. Kilińskiego Nr. 113 tel. 48-27.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć: Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 22-14. Telefony Redakcji: 27-24, 36-43, 36-44.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50, zagranicę zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 9.00 złotych.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetrowy. (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI I NADESŁANE: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy — Najmniejsze zł. 1.20. poszuk. pracy 10 groszy.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY
„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI“
z dnia 4-go listopada 1928 r.

PREMJERA.



Premjera... Dzwonek... Zamilkł szmer
i gwary...
Strojone tylko brzękną czasem struny...
Cisza... Batutę wzniósł dyrygent stary.
Skinął — i padły akordów pioruny!

Chóralną pieśnią, rozbitą na głosy,
W kinkietów światła jaskrawym kolorze,
Wznieśli kantatę starcy i młokosy,
(A każdy skrycie zerka wciąż na loże).

Stękają basy, dźwięczą barytony,
Nikt nie fałszuje, ani się nie dąsa,
A gdy ostatnie zcichły pieśni tony,
— „On“ się uśmiechnął i pokręcił wąsa.

W. Drozdowski.

Teatr, który powstał w stodole.

Trzydziestolecie pracy artystycznej znakomitego reżysera, K. Stanisławskiego

Wspomnienia jednego z wybitnych przedstawicieli Moskiewskiego Teatru Artystycznego.

W tych dniach upływa jubileusz 30-letniej pracy artystycznej znakomitego reżysera rosyjskiego, twórcy „Moskiewskiego teatru artystycznego", K. Stanisławskiego.

Z okazji tego jubileuszu jeden z byłych artystów teatru Stanisławskiego w ten sposób opisuje początkowy okres istnienia „Teatru artystycznego":

I.

...Jeździłem wówczas po prowincji wraz z artystką teatrów carskich, N. Fedotową. Zwiedziliśmy wszystkie niemal miasteczka rosyjskie, dotarliśmy nawet do Syberji. Miałem powodzenie, grałem zawsze główne role, mimo to nie byłem ze siebie zadowlony. Miałem wrażenie, że marnuję swój talent. Szczególnie martwiły mnie częste zmiany repertuaru, które uniemożliwiały gruntowne przestudjowanie roli. Premjery zmieniały się z błyskawiczną szybkością. O opanawaniu więc roli nie mogło być mowy, a ja pragnąłem pracy spokojnej, gruntownej, systematycznej.

Szczęśliwa okazja pomogła mi w realizacji moich marzeń. Będąc w Moskwie, nawiązałem kontakt z „Towarzystwem artystyczno - literackiem", którego kierownikiem był Stanisławski. Przypatrywałem się pracy członków tego towarzystwa, widziałem, ile sił poświęcał Stanisławski pracy nad młodymi aktorami i zrozumiałem wtedy, że o takim właśnie reżyserze zawsze marzyłem.

Potem dowiedziałem się, **że Stanisławski wraz z Niemirowiczem - Danczenką zakładają teatr.** Marzeniem mojem było dostać się do tego teatru!

Po pewnym czasie zgłosił się mnie Niemirowicz - Danczenko z propozycją, abym objął rolę Borysa Godunowa w sztuce „Car Teodor Joahimowicz". Wielu próbowało już zagrać tę rolę, lecz bez pomyślnego rezultatu. Zwrócono się więc do mnie.

— Zasadniczo, czy pan się zgadza? — zapytał Danczenko.

— Tak, zgodziłbym się, gdyż nęcą mnie perspektywy pańskiego teatru — odparłem.

— Dobrze, ale wie pan, pensja u nas jest mała... — dodał Danczenko.

O pieniądze mi nie chodziło. Byłem szczęśliwy, że reżyserem moim został Stanisławski. Wyznaczono mi peusję 150 rubli miesięcznie, to było i tak już bardzo wiele, albowiem inni, j. np. Knipper, Moskwin i Meyerhold otrzymywali tylko 75 rubli miesięcznie.

II.

Niemirowicz - Danczenko marzył o wystawieniu sztuk Czechowa i Ibsena. Stanisławski natomiast nie miał zbyt wiele przekonania do Czechowa jako pisarza scenicznego. Danczenko nalegał, by wystawiono sztukę Czechowa „Mewę". Stanisławski oponował:

— „Mewę"...? Czy tę sztukę można wogóle grać?... Nie rozumiem...

Narazie więc odłożono Czechowa i wzięto się energicznie do „Cara Teodora".

Próby odbywały się w stodole, którą uważać należy za kolebkę „Moskiewskiego teatru artystycznego".

Lato było wówczas niezwykle upalne, dach stodoły — żelazny. Aktorzy, mimo to prawie nie wychodzili na powietrze przez cały dzień. Próby rozpoczynały się w południe i trwały do czwartej godziny, poczem następowała przerwa trzygodzinna i od 7-ej znowu rozpoczynały się próby, które przeciągały się do północy.

Bardzo często odbywały się jednocześnie próby z dwóch sztuk: **jedna w stodole, druga gdzieś w lesie, lub na polu.**

Stanisławski mieszkał w odległości 10-ciu kilometrów, w majątku swych krewnych i codziennie przyjeżdżał na próby. Praca wrzała przez cały dzień. Nikt niczem się nie zrażał. Każdy z nas mył podłogi, nosił rekwizyty, wbijał gwoździe. Wszyscy trwali w jakiemś radosnem podnieceniu — nawet wykonawcy małych, milczących ról. Istniało u nas wówczas prawo, że małe role wykonywali ci artyśći, którzy byli wolni, bez względu na stanowisko i talent.

Prasa kpiła z nas. Pamiętam, że jedna z notatek kończyła się w ten sposób:

— „Prawda, że to jest tylko przedsięwzięcie ludzi dorosłych, lecz naiwnych... Fantazja bogatego kupca - amatora, Stanisławskiego i nonsensowe brednie literata Niemirowicza - Danczenik".

Pierwszą rzeczą, która mnie ogromnie zdziwiła, gdy wstąpiłem do teatru, to była **niezwykła dyscyplina.** Lubię porządek i dlatego tak mi się to wszystko spodobało. Zdziwiła mnie również nowa metoda prób: **sztukę czytano, siedząc przy stole.** W owych czasach artyści byli jeszcze zażenowani. Lecz Stanisławski wydał rozkaz:

— **Zapomnieć o wstydzie i nie krępować się!**

Przed przystąpieniem do właściwych prób sztukę czytano w obecności wszystkich wykonawców. Dyskutowano nad tendencją sztuki, omawiano, w jaki sposób należy ująć każdą rolę i t. d. Studja były tak szczegółowe, że zastanawiano się nawet nad tem, **jak dany osobnik ma jeść, w jaki sposób ma mówić, chodzić i t. d.** Z początku było to troszkę żmudne, lecz potem sprawiało wielkie zadowolenie.

III.

Wspomnienia moje przenoszą mnie do tego momentu w rozwoju teatru, który ostatecznie przechylił szalę zwycięstwa na stronę Stanisławskiego. Zbliżała się chwila realizacji marzeń Niemirowicza - Danczenki. Wszczęto przygotowania do wystawienia „Mewy" („Czajki") Czechowa. Trzeba zaznaczyć, że było to w owym czasie, gdy „Czajka" zrobiła sromotną klapę w Petersburgu.

Czechow pisał wówczas do mnie:

— „Tak, moja „Czajka" w Petersburgu miała ogromne... niepowodzenie. Teatr dyszał złością, powietrze zgęstniało od nienawiści i ja, w myśl zasad fizyki, wyleciałem z Petersburga, jak bomba".

Obawiając się drugiego fiaska, Czechow kategorycznie zastrzegł się przeciwko wystawianiu „Czajki" w teatrze Stanisławskiego. Czechow nie umiał jednak długo trwać w uporze. „Czajkę" wystawiliśmy. Pracowaliśmy nad tą sztuką w atmosferze niezwykłego zdenerwowania. Mieliśmy poważne wątpliwości, czy nasza koncepcja zostanie dobrze zrozumiana.

Próba generalna zawiodła na całej linji. Nastrój był ogromnie ciężki, ponury. Ogarnęły nas złe przeczucia. Nadomiar złego pod koniec generalnej próby przyjechała siostra Czechowa, Marja Pawłowna, która oświadczyła, że sądząc z ostatniego listu z Jałty, **Czechow źle się czuje.** Marja Pawłowa wyraziła przypuszczenie, że brat jej martwi się prawdopodobnie z powodu wystawiania jego sztuki, gdyż przewiduje klapę, i wobec tego **błagała nas, ażebyśmy nie ryzykowali zdrawia jej brata i nie wystawiali jego utworu.**

Zebraliśmy się na naradę. Doszliśmy do wniosku, że wstrzymać „Czajkę" to znaczy zamknąć teatr. Od powodzenia tej sztuki zależał dalszy byt naszej sceny, „Czajka" była bowiem inkarnacją całej naszej ideologji.

Wobec tego postanowiliśmy sztukę Czechowa wystawić.

I wystawiliśmy.

Jak mało Czechow obchodził wówczas publiczność, jako dramaturg, świadczy o tem stan kasy premjerowej. Za sprzedane bilety zebrano około 600 rubli...

Mam wrażenie, że każdy, kto był w naszym teatrze na premjerze „Czajki" nie zapomni tego wieczoru do końca życia.

Trzydzieści lat minęło już od tych chwil, mimo to, gdy wspomina się dawne dzieje „Artystycznego teatru", na myśl przychodzi przedewszystkiem ów niezapomniany wieczór.

Po pierwszy akcie kurtyna zapadła wśród ogólnej ciszy. **Ani jednego oklasku. Cisza. Grobowa, trwożna cisza.**

Zbledliśmy wszyscy. Knipper zemdlała. Roksanowa wybuchnęła łkaniem. O długości trwania tej ciszy świadczy fakt, że zdążyliśmy przejść do garderoby.

Nagle sala zatrzęsła się od oklasków. Publiczność odzyskała przytomność i cisza, tak błędnie przez nas pojmowana, zamieniła się nagle w burzę oklasków. Publiczność powstała z miejsc, ryczała.

Całowaliśmy się wszyscy jak dzieci. Ktoś nie wytrzymał — wybuchnął płaczem. Wszyscy współpracownicy — robotnicy, krawcy, uczniowie, statyści — wszyscy wypadli na scenę. Przerwa trwała godzinę. Od łez wielu artystom i artystkom znikła z twarzy szminka trzeba było więc jeszcze raz się charakteryzować.

Drugi akt nie miał już tak wielkiego powodzenia, po trzecim akcie natomiast powtórzyło się to samo, co po pierwszym. Po spektaklu publiczność zaczęła się domagać, by **natychmiast wysłano depeszę do Czechowa.** Niemirowicz-Danczenko napisał treść depeszy i przeczytał ją ze sceny. Nowa burza oklasków.

Na wiosnę przyjechał do Moskwy Czechow. Oczywiście, że chciał zobaczyć „Czajkę". Było już wtedy po sezonie. Wynajęliśmy specjalnie jakąś budę i wystawiliśmy dla autora jego utwór.

Było to pierwsze osobiste zetknięcie się Czechowa z „Moskiewskim teatrem artystycznym". Prócz Czechowa i kilku zaproszonych osób na spektaklu nikogo nie było.

Czechow był bardzo ożywiony, nie krytykował, lecz od czasu do czasu czynił tylko luźne uwagi.

— Cudownie! — mówił. — **Macie bardzo inteligentnych ludzi!...**

Spacerował po sali z założonemi z tyłu rękoma, pokasłując i uśmiechając się mile. Miało to oznaczać, że Czechow jest zadowolony, gdy mu się bowiem coś nie podobało mówił zawsze, że źle się czuje i że mu jest zimno...

A. Wiśniewski.

GRACE WALDING.

Kolja brylantowa.

Z rewolwerem w ręku wysunął się Nicholson zwolna z za drzewa i skierował w stronę otwartego okna, na parapecie którego tał jakiś chłowiek.

Przystanął i w chwili gdy tamten skoczył do ogrodu, skierował nań lufę brauninga. Spokojnym, mocnym głosem zawołał:

— Ręce do góry! Prędzej! I ani kroku dalej! Jeden ruch i zastrzelę pana, jak psa!

Szybko przesunął ręką po jego kieszeniach. Broni jednak nie znalazł. W jednej z kieszeni poczuł jakiś zimny przedmiot. Wyciągnął cudną kolję brylantową.

— Więc kradzież? Cudownie! Jak otrzymaliśmy tę kolję? Nie, proszę zaczekać. I wejść z powrotem przez okno do pokoju.

Milcząc wdrapali się oboje na parapet. Milcząc, skoczyli do pokoju. Nicholson przekręcił kontakt.

— A teraz mówić. Jak dostaliście kolję mistress Nicholson. Mówić prawdę.

Złodziej spojrzał w twarz mr. Nicholsona. Dostrzegł coś, co go widocznie zachęciło do natychmiastowej odpowiedzi.

— To nie moja wina — odparł. To Sal, to był jej pomysł...

— Kto to? Co za jedna? Jaka Sal? — przerwał Nicholson brutalnie.

— Pan nie wie kto to jest Sal? Sal Sal Sunnes? Przecież to Dorris, pokojówka mistress Nicholson. Ona to zrobiła. To był jej pomysł. Ona mnie wpuściła do domu. Ja nie chciałem...

— Hołota, banda! — krzyknął Nicholson. — Teraz przypominam sobie, że Dorris często wspominała o swym narzeczonym Bobie Thurstle. Proszę mi jednak powiedzieć, jak chcieliście uciec z kolją. Mistress Nicholson przecież zauważyłaby kradzież. I wszak podejrzenie skierowałaby tylko na Dorris. A co wówczas?

Bob Thurstle spojrzał z pode łba.

— Nikt niczegoby nie zauważył. W każdym razie nie tak rychło. Widzi pan Dorris nie jest głupia. Wystarała się o dokładną kopję kolji z fałszywymi kamieniami. I gdy ja otworzyłem kasetkę i wyjąłem to cacko, ona włożyła tam kopję. Kasetka została zamknięta...

— I to był jej pomysł?

— Tak. Przyznać muszę, że ją maltretowałem ale musiałem dać jej słowo, że po dokonaniu kradzieży, wyjadę z Londynu i więcej nie pokażę się jej na oczy.

— Bah! — krzyknął Nicholson.—Nudzi mnie już to bezczelne łgarstwo. Skonfrontuję was z Dorris...

— Niech pan tego nie czyni — odparł złodziej. — Niech pan jej mówi, że ją zdradziłem. Kolję otrzymał pan z powrotem, proszę pozwolić mi odejść...

— Owszem, owszem, pozwolę panu, ale później.

Nichelson zadzwonił. Po kilku minutach zjawiła się Dorris. Zbladła, ujrzawszy Boba w towarzystwie swego pana. Po chwili zjawiła się też pani Nicholson.

— Daisy — zwrócił się do niej mąż. Przynieś proszę twoją kolję.

Nie spuszczał w międzyczasie oczu ze zbrodniczej pary. Bob Thurstle był wysokim mężczyzną, o typowym wyglądzie włóczęgi. Dorris była miłą brunetką, młodziutką, dwudziestoletnią dziewczyną. Ale w oczach jej czaiło się zmęczenie, zmęczenie kobiety, która wiele przeżyła.

Mistress Nicholson weszła do pokoju. W ręku trzymała kolję.

— Otóż Daisy — rzekł mąż — ta parka, Bob Thurstle i jego kochanka Dorris Sunners, chcieli nas okraść. Chcieli wziąć nas na stary kawał. Dorris wystarała się o duplikat twej kolji, oczywiście duplikat fałszywy. Wpuściła następnie tego włamywacza, który otworzył kasetę i wyjął prawdziwą kolję. Dorris natomiast włożyła falsyfikat, który trzymasz w ręku. Pragnęli, byśmy nie dostrzegli kradzieży. Na szczęście wszystko zostało udaremnione. A teraz wynosić się. Daisy, bądź taka dobra i asystuj przy pakowaniu jej rzeczy. By jeszcze czegoś nie ukradła.

Po 10 minutach odprowadził Boba, który milczał ponuro i zapłakaną Dorris do wyjścia.

— Wynosić mi się! A oto na pamiątkę kolja! — i wręczył Bobowi wyjęty z kasetki fałszywy naszyjnik.

***

Milcząc szli oboje ciemną ulicą. Wreszcie Dorris poczęła płakać.

— Tyś się pozwolił złapać! Tyś wszystkiemu winien. I oto jestem teraz bez posady, bez utrzymania, bez pieniędzy. Moje oszczędności pochłonął ten falsyfikat kolji.

— No to weź go sobie — odburknął Bob. — Jesteś głupią dziewczyną i nie chcę mieć z tobą więcej nic wspólnego. Masz swoją kolję.

Po czterech dniach mistress Nicholson otrzymała list od Dorris. Treść listu brzmiała jak następuje:

„Nie byłam złodziejką i nie chciałam kraść. Bob namawiał mnie do złego. Nie chciałam zejść z uczciwej drogi. I zamieniłam w kasetce kolję. W chwili, gdy dokonywana została kradzież, Bob zabierał falsyfikat, a ja wkładałam prawdziwy naszyjnik. Chciałam się pozbyć tego nędznika raz na zawsze i pozostać u państwa.

Państwo nie chcieli mnie wysłuchać i... pozostawili sobie falsyfikat, a mnie oddali „na pamiątkę" prawdziwą kolję. Dziękuję serdecznie. Śmiać mi się chce".

Tłumaczył — B. R.

NA ULICACH MOSKWY.

Co zaobserwował znakomity pisarz rosyjski, Maksym Gorkij.

Zmieniła się tylko forma, treść pozostała ta sama.

Maksym Gorkij, przebywający obecnie w szpitalu berlińskiem, zwiedził niedawno Rosję i wrażenia swe opisuje na łamach jednego z pism zagranicznych w obszernym artykule p. t. „Listyy do przyjaciół".

W niedzielę spacerowałem po Moskwie od godziny 3-ej po południu do północy, obserwując ludzi. Oni mnie również swego czasu uważnie obserwowali, chciałem więc niespostrzeżenie krążyć wśród nich i zobaczyć co się stało z tymi ludźmi w ciągu ostatnich sześciu lat.

***

Uwagę moją zwróciło szczególnie zachowanie się policji względem osób nietrzeźwych. Jeden z policjantów stara się wszelkim nakładem sił postawić na nogi leżącego na chodniku pijaka. Postawił go i pyta:

— Możesz chodzić?..

— Mogę, towarzyszu, mogę...

Ale po dziesięciu krokach pijak znowu pada na ziemię.

— No, jak tam?.. Nie możesz?...

— Pozwól mi odpocząć, to pójdę...

— Chodź tam trochę dalej, odpocznij i nie blamuj się wobec ludzi.

Przed piętnastu laty „stróże bezpieczeństwa publicznego" inaczej obchodzili się z pijakami i stosowali całkiem odmienne środki celem usunięcia ich z ulicy. Odniosłem wrażenie, że policja wogóle stała się przystępniejsza w stosunku do przechodniów.

***

Szczególnie na ulicach, przylegających do cyrku, widać, jakim zmianom pod względem higienicznym uległa Moskwa w ciągu ostatnich sześciu lat.

Znałem te ulice jeszcze z tych czasów, gdy roiło się tam od żebraków, kieszonkowych złodziei i starych prostytutek. Domy pozostały te same, ale na ulicach jest widniej i czyściej, również zmienili się przechodnie, którzy ubrani są inaczej — nawet z pewną dozą elegancji. Możliwe, że słota zmusiła tę „hołotę" do ukrycia się w norach i piwnicach, lecz na ulicy nikogo „podejrzanego" niema, jakkolwiek pora jest właśnie dla tych osobników najodpowiedniejsza, zapada bowiem wieczór.

Przypominam sobie, że w roku 1904, w jednym z tych domków mieszkał „rzeczoznawca spraw sądowych" zdaje się Akijew, którego specjalnością było fabrykowanie fałszywych paszportów.

Był to tęgi mężczyzna z długiemi rękoma i miał twarz szeroką jak talerz. Na tej twarzy mieściły się maleńkie oczki, czerwony nos i grube, mięsiste wargi. Człowiek ten miał dziwaczne poglądy. Powiedział mi pewnego razu:

— **Od złodziei biorę zawsze za fałszywe papiery taniej, gdyż złodziej jest pewnym, stałym klijentem. Złodziej istnieje od czasów biblijnych i końca jego egzystencji przewidzieć nie można. Natomiast rewolucioniści są zjawiskiem przejściowem, oni, że tak powiem, przyjeżdżają tylko na gościnne występy, wobec czego muszę brać od nich więcej o dziesiątkę.**

Wspomniany wyżej „rzeczoznawca" handlował fałszywemi paszportami i... słowikami.

***

Siedzimy w piwiarni z pewnym przyzwoicie odzianym obywatelem lat 30-tu. On jest ogromnie zdenerwowany i podniecony. Już na wstępie komunikuje nam, że handluje bydłem i że zawód ten w ich rodzinie jest dziedziczony

— Jak się panu powodzi?..

— Jak mi się może powodzić w takich warunkach? — rozpoczął swe wynurzenia, przeplatając każde słowo ordynarnem przekleństwem — 18 tysięcy rubli podatku! 18 tysięcy! A ja nie mam nawet 18 kopiejek, no?!.. Nie mam nawet na zapłacenie piwa! Wszystkiego mam tylko 3 kopiejki!

Wypróżnia swe kieszenie, pełne papierosów i kruszynek, wykazując rzeczywiście, że cały jego majątek składa się z trzech kopiejek.

— Macie! A te 18 tysięcy?!.. Jak tu żyć?.. Trzeba, psiakrew, powiesić!..

— Kogo?..

— Kogo?.. Albo my ich, albo oni nas!

***

Po wizycie w restauracjach trzeciego rzędu, człowiek czuje się nieco zażenowany, gdy wchodzi do eleganckiego hallu pierwszorzędnej restauracji moskiewskiej. Mam wrażenie jakgdybym cofnął się nagle o 15 lat wstecz. Panowie i panie w wieczorowych strojach, zapach perfum, świetna muzyka, wszystko po europejsku, na stole luksusowe potrawy, przepych, elegancja, ostatni krzyk mody

Przypominam sobie maleńki epizod z roku 1905-go, gdy w tym samym lokalu jeden z moskiewskich potentatów przemysłowych zwrócił się do kelnera:

— Barany, durnie — to ma być wino?.. Przecież to jest uryna końska, żeby was djabli wzięli!...

***

Północ minęła.

Na ulicy Twerskiej.

Może dlatego, że deszcze pada, a może z innych powodów, dość, że na ulicy widać bardzo mało „wesołych dziewcząt".

Wogóle rzuca się w oczy inna kategorja prostytutek, które są o wiele grzeczniejsze niż ich poprzedniczki.

Mam wrażenie, że zmieniła się również taktyka ich klijentów, którzy są mniej ordynarni i natarczywi.

A może godzina obserwacji to mało, by wyrobić sobie ogólne zdanie o tych sprawach...

MAKSYM GORKIJ.

Swiat nie chce być „mańkutem".

Prawą ręką jego jest—mężczyzna, lewą—kobieta.

Kobieta może pomóc, wyręczyć, ale nigdy nie zasiąpi w pracy mężczyzny.

Znakomity pisarz francuski i świetny znawca psychiki kobiecej Marcel Prevost zamieścił w „Le Journal" cykl artykułów na temat nowoczesnej kobiety i wiecznego prawa miłości. Najciekawsze wyjątki zamieszczamy poniżej. Red.

Wszystko to, co ma znaczenie dla kobiety i ruchu kobiecego we Francji, ma również znaczenie i we wszystkich pozostałych krajach. Tej wielkiej zmiany dokonała wojna. W czasie bowiem, kiedy mężczyźni spełniali na froncie swe obowiązki względem ojczyzny, powołano na ich miejsca kobiety. Pozwolono im zająć miejsca tych, którzy im przedtem dawali utrzymanie, pozwolono im utrzymywać się samym.

W ten sposób kobiety przekonały się że w życiu zawodowem, szczególnie na polu socjalnem, panować potrafią, wcale nie gorzej niż mężczyźni, że zarabianie pieniędzy nie jest rzeczą trudną i że w pracy umieją stać na jednym poziomie z mężczyznami, a niekiedy nawet ich przewyższać.

Tak jest we wszystkich zawodach, za wyjątkiem jednego. Ograniczenie to musi być uczynione, gdyż dla walki orężnej kobieta się jednak nie nadaje. Wojownikiem być nie może i to jest jedyny zawód, dostęp do którego został dla niej zamknięty.

Równowartość więc rozciąga się jedynie na zawody cywilne. Choć i tu zachodzą wypadki, że kobieta znajduje się często w stanie fizycznej słabości, która nie pozwala jej na wielkie wysiłki. Faktem jest, że w wielu zawodach praca kobieca nie dosięga pożądanego poziomu.

Ale co to szkodzi? Czyż mało jest zawodów, dających kobiecie szerokie pole działania? Te więc zawody stara się ona opanować całkowicie, uważając, że niema żadnych przeszkód, które nie pozwalałyby jej zepchnąć mężczyznę ze stanowiska.

Ale nie powinniśmy szemrać. Musimy pogodzić się z tem, że pod względem gospodarczym kobiety stoją na równem stanowisku z mężczyznami, są ich towarzyszami.

Niedługo staną się również ich towarzyszami pod względem politycznym.

Dziś są uprawnione do głosowania, a jutro same będą kandydatkami podczas wyborów. Otworzą im również akademję. Prędzej czy później.

Skąd pochodzi że do dziś dnia kobiety nie mają jeszcze przedstawicielek w Akademji? Że stamtąd nie zdołały jeszcze usunąć kilku mężczyzn? Prawdopodobnie tylko dlatego że akademja francuska jest organizacją najbardziej przesiąknięta tradycjami. Jest to jedyna korporacja francuska, sięgająca czasów, kiedy Francja była monarchją. Na ten fakt swego historycznego istnienia akademja spogląda z usprawiedliwoną dumą. Z tego czerpie swą siłę.

Ale czasami tradycja bywa i przeszkodą. Tak nprz. wiadomą jest rzeczą, że do dnia dzisiejszego akademja francuska nie posiada więcej korespondentów zagranicznych, niż za czasów Ludwika XIV. Byłoby pożądanem, aby to uległo zmianie.

Tradycja pozostaje jednak tradycją. I to jest dobre i słuszne. Ja, ze swej strony nigdy nie będę głosował za tem, by przyjmować kobiety do akademji. Ale na upór płci słabej niema rady. I pewnego dnia, mimo wszystko, stanie się to faktem dokonanym.

Nie powinniśmy się poddawać złudzeniom. Kobiety wywalczyły sobie zwycięstwo na świecie i dziś można zastosować słowa Condorceta: „A l'egalite des devoirs, l'egalite de droits". Ostatecznie słowa te znajdą zastosowanie w całem życiu socjalnem i politycznem. Prędzej czy później.

Można twierdzić, że obowiązki kobiet są inne, aniżeli obowiązki mężczyzn. Zgoda! Dlatego przypuszczają, że kobiety są równe mężczyznom, ale nie równowartościowe. Pewien lekarz kanadyjski wyraził się z powodu dopuszczenia kobiet podczas wojny do zawodów męskich:

— Front, to była prawa ręka Francji (mężczyźni). Lewa ręka (kobiety), podczas gdy prawa była zajęta, potrafiła się świetnie dostosować do zmienionych okoliczności. Ale skoro prawa ręka znowu jest wolna i znów może spełniać swe normalne czynności, lewa ręka powinna się na nowo ograniczyć do swych starych obowiązków, bardziej jej odpowiadających. Państwo nie może być mańkutem i prędzej czy później to nastąpi.

Wierzę najzupełniej, że to nastąpi. Niektórzy obawiają się, że kobiety zanadto zasmakują w zdobytej przez siebie niezależności i z tego powodu społeczeństwo i rodzina będą zagrożone. Są to obawy płonne.

Wiemy, czego szukały kobiety i czego życzyły sobie wtedy, kiedy uwolniły się z pod opieki, traktującej je jak niemowlęta. Szukały zadowolenia swej dumy i niezależności swego serca. Wiemy, co one myślą, poczynając od sekretarki, która zarobiła pierwszą pensję miesięczną, aż do młodej studentki na pierwszym semestrze.

Myślą one, że przynajmniej teraz mają swobodę, by pokochać tego, kto im się podoba to znaczy człowieka, ucieleśniającego ich ideał.

Bo miłość jest najwyższem prawem, do którego dąży się stale i zawsze. Jeśli warunki gospodarcze i socjalne, które dawały przewagę płci silnej zostały znacznie przesunięte, jednak to najwyższe prawo pozostaje nadal w swej mocy.

I prawo to, prawo wiecznej miłości, spowoduje, że „lewa ręka powróci do swych obowiązków".

Marcel Prevost.

JEFIM ZOZULA.

Człowiek, który pisał do wszystkich listy.

—:—

Gdy ów człowiek zrozumiał życie — o tyle, o ile wogóle można zrozumieć i pokochał je (pokochać życie zawsze można) kupił sto tysięcy arkusików papieru, tyleż kopert i począł pisać listy.

Pisał do wszystkich: do artystów, do kupców żebraków, literatów, dorożkarzy, dyplomatów, lekarzy, grabarzy i praczek.

Pisał do każdego, do kogo czuł potrzebę pisania.

Pisał prawdę o ich życiu i działalności, nie kierował na właściwą drogę, nie demaskował nie przepowiadał, lecz tylko oświetlał — spokojnie, rzeczowo i szczerze.

W końcu każdego listu była jednakowa adnotacja, że odpowiedzi będą niszczone i że autor nie będzie się wdawał w polemikę z powodu tych listów.

Rozpoczął pisanie listów, gdy był jeszcze młody i pisał je do głębokiej starości.

Pisał przez czterdzieści lat.

Początkowo śmiano się z jego listów, potem pociągano go do odpowiedzialności sądowej, lecz sąd uniewinniał go za każdym razem, gdyż w listach tych nie mógł się dopatrzeć obrazy.

Po dziesięciu latach mniej - więcej ludzie zaczynali przyzwyczajać się do jego listów.

Adresat brał do reki znaną szarą kopertę z pewnem nawet zainteresowaniem.

W miarę postępu czasu zainteresowanie wzrastało.

Po dwudziestu latach, gdy wystawiano nową sztukę w teatrze lub gdy wychodziła nowa książka, koledzy pytali autora:

— A od tego warjata otrzymałeś już list?..

— Nie... — odpowiadał autor — We wszystkich pismach pisano o mnie. Wszyscy mnie chwalą.

— To nieważne... — odpowiadali koledzy — Szkoda, że nie otrzymałeś listu... od tego...

Po trzydziestu latach oczekiwano listu od warjata z drżeniem serca. A w końcu czterdziestego roku bez szarego listu człowiek w tem mieście nie miał żadnego znaczenia.

— — — — — — — — — —

Pewnego dnia ktoś zamordował samotnego warjata, który przez czterdzieści lat pisał do wszytkich listy.

Za jego trumną szli mężczyźni i niewiasty, starcy i dzieci.

Płakali i mówili, że umarł najpotrzebniejszy człowiek w mieście, i teraz nie wiedzą, jak trzeba żyć.

Tłumaczył — B. F.

JEFIM ZOZULA.

Wypadek.

Młoda służąca otruła się. To było dawno. miałem wówczas dwanaście lat. Upadła przed bramą z pianą na ustach. Zebrał się tłum ludzi. Wezwali pogotowie. Dziewczynę wciągnęli do bramy i zaczęli ją cucić. Szarpali, ściągnęli suknię i nacierali jej nogi octem czy też innym jakimś płynem. Widziałem te nawpół martwe, sine, grube nogi. Przechodnie również pomagali ratować dziewczynę — trzej młodzieńcy i kobiety. Uratowali. Mnie, jak również innych malców, wygnali wcześnie i czekałem przed bramą, na ulicy. Wreszcie wybawcy wyszli.

Jeden z nich, wysoki, nie młody, rudy, który nacierał nogi, rzekł, śmiejąc się, do swego towarzysza:

— He, he... Według mego zdania — dawno już... A jak pan sądzi?... Widział pan?..

Miałem dwanaście lat, lecz zrozumiałem, o czem oni rozmawiali. Pamiętam, że nic specjalnego wówczas nie odczułem ani nie pomyślałem, lecz spoważniałem momentalnie o kilka lat.

Tłumaczył — B. F.

Biuro podróży na pasażerów „na gapę"

Policji w Bremerhaven udało się wykryć formalne biuro podróży dla pasażerów „na gapę".

Za odpowiednie honorarja agenci włosi ułatwiali emigrantom przeważnie włoskim podróż do Ameryki bez biletu.

Policja zdołała na pokładzie statku który miał wkrótce odpłynąć do Stanów Zjednoczonych, przytrzymać jeszcze trzynastu takich pasażerów „na gapę".

Osobliwe „biuro podróży" oczywiście opieczętowano, a kierowników pociągnięto do odpowiedzialności.

Stulecie urodzin wielkiego Kompozytora

Franciszek Schubert stał się obecnie bardzo modny i popularny.



FRANCISZEK SZUBERT w wieku młodzieńczym.

Są wielkie osobistości w każdej dziedzinie ducha, których pamięć pokrywa pył przeszłości — które zna się jedynie z nazwiska. Potrzebne są już specjalne na to okoliczności, jak rocznica, jubileusz lub t. p., aby ogół zainteresował się niemi — dorywczo chociaż...

Do takich właśnie należy wielki kompozytor wiedeński Franciszek Schubert.

Naogół wiadome jest każdemu inteligentowi to nazwisko, a jednak — trzeba było dopiero przypadającego na rok bieżący stulecia urodzin tego mistrza tonów, aby ogół muzykalnej publiczności zainteresował się nieco bliżej bogatą jego spuścizną muzyczną. Dotyczy to, oczywiście, bardziej rodaków Schuberta, Austrjaków i niemców, niż nas, chociaż również u nas znawcy i amatorzy muzyki nie grzeszą zbytnią znajomością szubertowskich kompozycyj.

Niemcy teraz dopiero, przy okazji stulecia, właściwie wykryli bogaty spadek, jaki pozostawił po sobie Schubert. Bowiem liczne jego melodje dotychczas, przeważnie zapomniane, a teraz dopiero popularyzowane na koncertach i w licznych stowarzyszeniach śpiewaczych, odżyły dzisiaj i w rezultacie — Franciszek Schubert odżył w kilkadziesiąt lat po śmierci.

Szerokie masy melomanów dowiadują się teraz dopiero, że wielki wiedeński kompozytor jest twórcą nietylko kilku dotychczas względnie znanych symfonij oraz pięknych pieśni, ale że stworzył on również cały nieprzebrany zasób melodyj kościelnych, psalmów i chorałów, sporo nieznanych dotąd potężnych dzieł symfonicznych, wreszcie — kilka oper...

Tych ostatnich unikają sceny operowe, odmawiając im walorów specyficznie operowych. Ale poglądy te podlegają obecnie rewizji fachowców i okazuje się, że i w tej dziedzinie unieśmiertelnił się



W tym idyllicznym zakątku starego Wiednia ujrzał wielki kompozytor po raz pierwszy światło dzienne.



Portret Franciszka Schuberta pędzla art.-mal. Riedera.

Schubert szeregiem kompozycyj o nieprzemijającej wartości. Niemieckie teatry operowe dążą obecnie do wystawienia schubertowskich oper „Fierrabras" i „Rozamunda".

Muzyka kameralna zbogaciła się „odkryciem" w postaci dwuch tercetów oraz kilku kwartetów smyczkowych, również szeregu pięknych utworów na fortepian.

Schubert redivivus stał się nagle — jako stuletni nieboszczyk — modny i popularny... Różne bywają losy wielkich artystów. **Rem.**

Człowiek który stracił pamięć.

Dwie kobiety walczą o niego, dowodząc, że jest ich mężem.

Sąd rozstrzygnie czy jest on profesorem Canella, czy też zecerem Brunneri.

Gdyby to była powieść, albo film, powiedzielibyśmy poprostu — „bujda!" A że to jest jednak fakt z życia, że niema w tem nic zmyślonego — nie pozostaje nam nic innego, jak tylko opuścić bezradnie ręce i wzruszyć ramionami...

Początek tej niesamowitej historji sięga czasów wojny europejskiej. Na froncie włoskim pewnej ciemnej nocy po skończonej bitwie znaleziono jakiegoś żołnierza z przestrzeloną głową. Ciało było nieuszkodzone, tylko z rany na głowie sączyła się wąska struga krwi. Rannego umieszczono narazie w polowym lazarecie. Po kilku dniach przetransportowano go do szpitala, gdzie dokonano ciężkiej operacji wyjęcia kuli. Twarz rannego żołnierza została wskutek operacji strasznie zeszpecona, do tego stopnia, że **nikt go potem nie mógł poznać.**

Gdy nadszedł dzień opuszczenia szpitala zawezwano go do kancelarji.

— Jak się pan nazywa? — zapytał urzędnik szpitala.

Rekonwalescent spojrzał na urzędnika obłędnym wzrokiem, potarł ręką czoło, zbladł i wyszeptał:

— Jak ja się nazywam?... Zaraz...

I po chwili oznajmił zrozpaczonym głosem:

— Zapomniałem... Nie pamiętam...

Urzędnik zrobił zniecierpliwioną minę.

— Proszę tu nie żartować!... Jak się pan nazywa?...

Pacjent bardziej jeszcze wybałuszył oczy i odparł płaczącym głosem:

— Proszę mi wierzyć... Nie wiem... Nie pamiętam....

Tego już było za wiele. Urzędnik zerwał się z miejsca, trzasnął pięścią w tół i krzyknął:

— Pan sobie kpi ze mnie!... Pan stąd nie wyjdzie, dopóki pan nie powie swego nazwiska!...

I zatrzymali go w szpitalu. Minęło kilka dni. Pacjent nie mógł sobie przypomnieć nazwiska. Psychjatra roztoczył nad nim obserwację. Wyniki tej obserwacji były sensacyjne. **Lekarz doszedł do wniosku, że nieznany pacjent naprawdę stracił zupełnie pamięć.**

⁂

Od tego się zaczęło.

Zarząd szpitala wszczął dochodzenie, kim jest właściwie ów **„człowiek, który stracił pamięć".** Dokumentów przy nim żadnych nie znaleziono. Ogłoszono wypadek w pismach. Przychodzili różni ludzie do szpitala, oglądali chorego i wzruszali ramionami.

— Nie wiemy... Nie znamy... — mówili.

Przychodzili żołnierze, oficerowie. zadawali pytania, badali — chory nic nie odpowiadał.

Stwierdzono tylko jedno. Owej nocy zginęli bez wieści dwaj żołnierze. Profesor Canella i zecer Brumeri. Obydwaj byli do siebie bardzo podobni. Teraz trudno poznać, kim jest ów pacjent.

Zawezwano więc członków obydwóch wspomnianych rodzin i zaszła rzecz zgoła nieoczekiwana. **Członkowie rodziny profesora twierdzili, że to napewno Canella, żona zecera natomiast z całą stanowczością upierała się przy tem, że człowiekiem, który stracił pamięć, jest jej mąż — Brumeri.**

Zarząd szpitala stanął wobec nowej zagadki: Kim jest ów tajemniczy pacjent, profesorem czy zecerem?... Jak się nazywa — Canella czy Brumeri?... Komu go oddać?... Jak postąpić z tym człowiekiem?...

Zarząd szpitala nie chciał brać na siebie odpowiedzialności i postanowił.

— Oddamy go do zakładu dla nerwowo chorych... Niech tam tę sprawę zbadają i osądzą...

I odesłano go do szpitala warjatów...

⁂

W zakładzie dla nerwowo chorych zawrzało jak w ulu. Najwięksi profesorowie psychologji zainteresowali się tym niezwykłym wypadkiem. Całe Włochy były poruszone tą sprawą.

Chorego wzięto w krzyżowy ogień obserwacji. Starano się wedrzeć do jego mózgu, poprzez czaszkę zaobserwować co się dzieje w jego głowie, przeprowadzono najdziwaczniejsze eksperymenty, lecz bez pozytywnego rezultatu. Pacjent milczał, jak grób i szeptał tylko poraz stotysięczny:

— Nie pamiętam... Nic nie pamiętam...

Lekarze chwycili się ostatniego środka. Przeprowadzili próbę inteligencji. Jeżeli pacjent jest profesorem, inteligencja jego musi się przecież czemś różnić od inteligencji zecera. Ale i ten eksperyment zawiódł. Lekarze opuścili bezradnie ręce.

Dwa lata męczył się człowiek, który stracił pamięć, w szpitalu warjatów. Po dwóch latach zarząd szpitala doszedł do wniosku, że nie ma sensu dłużej go trzymać w murach szpitalnych. Trzeba go przywrócić życiu. Może tam przypomni sobie...

I pani Canella zabrała go ze szpitala, wierząc święcie, że odzyskała swego męża...

⁂

Człowiek, który stracił pamięć, zamieszkał w Weronie w domu profesora Canelli.

Lekarze odetchnęli z ulgą. Nareszcie pozbyli się tajemniczego pacjenta. Ciężar spadł im z serca.

Ale historja o człowieku, który stracił pamięć, nie znalazła jeszcze swego epilogu.

Rodzina zecera Brumeri'ego wszczęła starania celem odzyskania pacjenta, twierdząc, że on do niej należy.

Pani Canella nie chciała o tem słyszeć.

— To mój mąż! — twierdziła stanowczo.

— Nie ,to mój mąż! — upierała się pani Brumeri.

— Szpital mi go oddał! — usprawiedliwiała się pani Canella.

— Szpital nic nie wie. Sąd zawyrokuje! — odparła pani Brumeri.

I sprawa oparła się o sąd w Turynie.

⁂

Niezwykła sprawa sądowa wywołała w całem państwie ogromne zaciekawienie. Sala sądowa była zapełniona szczelnie publicznością, jakkolwiek wiedziano, że „człowieka, który stracił pamięć" nie zobaczą. Ze strony obydwuch rodzin występowali najznakomitsi adwokaci włoscy.

Była to rozprawa jedyna w swoim rodzaju. Jedna strona przytaczała dowody, że niezwykłym pacjentem jest Brumeri, druga starała się dowieść, że to nieprawda, że „człowiekiem, który stracił pamięć" jest profesor Canella.

Jeden z obrońców ze strony rodziny zecera rzekł:

— Przyznaję, że proces ten jest niezwykły. Na ławie oskarżonych siedzi człowiek, któremu nie grozi kara więzienia, lecz stokroć gorsze przeznaczenie. Człowiekowi temu odbiera się obcą wolę, zmienia się jego los w życiu! Zaprawdę, bardziej odpowiedzialnego wyroku nie znam!

Wyrok jeszcze nie zapadł. Po skończonych rozprawach przewodniczący oświadczył, że dopiero za tydzień ogłosi wyrok w tej sprawie.

Sąd będzie musiał więc rozstrzygnąć, czy człowiek ma prawo zerwać z całą swą przeszłością, z całą najbliższą rodziną i zmienić swe stanowisko w życiu, przeznaczone mu przez naturę.

Odpowiedź na to pytanie da wyrok sądu, którego całe Włochy oczekują w niebywałem napięciu. **Ioter.**



ZBLIŻA SIĘ KARNAWAŁ.

Nasze panie myślą już o strojach wieczorowych.

Modne są suknie asymetryczne, fantazyjne w kroju i powiewne.

Dawniej suknia wieczorowa święciła triumfy w karnawale, kiedy zaś nadszedł popielec, szła do szafy i potem przez długie, długie dni, kiedy pani drzwi uchylała, wionęła ku niej subtelnym zapachem zwietrzałych perfum, wywołując wspomnienie zabawy.

Dzisiaj urok karnawału zmalał potrosze, przestał on być epoką w życiu ko-



biety. Obecnie pani tańczy rok cały bez przerwy, tak właśnie jak owa dziewczynka w bajce o czerwonych trzewiczkach. Dlatego też temat wieczorowych sukien jest zawsze aktualny. **Taniec jest już nietylko zabawą i pewną odmianą flirtu, ale przedewszystkiem sportem.** Jak najwięcej ruchu — oto hasło naszego życia.

Suknia wieczorowa powinna być nietylko strojem, ale także wygodna, skoro nam służy do sportu. Dlatego też jest krótka i mimo artystycznej linji mało skomplikowana. Wszystkie suknie wieczorowe możemy zasadniczo podzielić na dwie grupy.

Pierwsza z nich to wszystkie suknie stylowe,a więc zmodernizowane krynoliny z tafty, które tak lubimy, następnie suknie o niezliczonej ilości falban, wykończone gładkim staniczkiem z barwnego weluru, które przypominają epokę Ludwika Filipa. Wreszcie pufy i wspomnienie linji dyrektorjatu. Druga grupa to suknie drapowane, wzorowane na linji antycznej. Robi się je z atłasu, crepe satin i wszystkich cienkich spływających materyj.

Z nielicznych wieści jakie dotąd przedostały się z atelier krawieckich wnosić można jedno, że suknie wieczorowe w większym jeszcze niż ubiegłej zimy stopniu będą asymetryczne, pełne nierównych końców, fantazyjne w kroju i po-



wiewne. Uznano bowiem, że liczne końce i szarfy zdobiące balowe spódniczki, powiewające z ramion, czy z pleców dają w tańcu estetyczne wrażenie lekkoś-



ci, uskrzydlając ziemskie aniołki, a nawet djabełki.

Asymetrja uwidacznia się nietylko w kroju, ale w sposobach umieszczania przybrania, licznych podpięciach zebranych kwiatem czy klamrą, tysiącznych pomysłach.

Wyrzucenie stosowane z boku czy z przodu daje sukni zupełnie inny wygląd aniżeli draperja, sięgająca prawie do ziemi w tyle. Należy dodać, że **przedłużenie sukien ku tyłowi jest obecnie najmodniejsze.** Pozatem modne są różne godety oraz powiewające „panneaux“, a także treny różnych kształtów.

Nowością są suknie drapowane w tyle. Materja ułożona jest na plecach w kształcie kapiszona zakończona chwastami. Na niektórych modelach draperja opada spiczasto niżej pasa, harmonizując z nierównością spódnicy.

A teraz owe śliczne drobiazgi, które stanowią dopełnienie naszych wieczorowych sukien.

Na srebrzystej balowej sukni kwiat opadający z muślinu, szarfa z tafty i jed-



wabna muślinowa, ślicznie haftowana chusteczka są w kolorze lila - róż.

Dwie obrączki ze strassu tworzą śliczną klamrę na boku, podtrzymując upięcie z muślinu, lub też opadające poły na ramieniu. Torebka wieczorowa, zahaftowana perełkami i strassem i zasunięta aż za łokieć nie przeszkadza nam w tańcu i pozwala zabrać na wieczór to wszystko, co jest niezbędne, do odświeżenia naszego wyglądu. Duża kokarda z czarnej mory, przepięta emaljowaną żółtą klamrą tworzy śliczną ozdobę każdej sukni. Pantofelki wieczorowe z czarnego lub blond atłasu, przybrane strassem są pantofelkami księżniczki z bajki.

Elegancka pani nosi też odpowiednią narzutkę na wieczorowej sukni. Jako dernier cri podajemy dwa modele płaszczy, suto przybrane futrem. Jeden płaszczyk ma klosze z tyłu i kołnierz szalowy drugi — fałdy dookoła, kołnierz krótki, wycięty z tyłu w trójkąt. Charakterystyczną ozdobą płaszczy są bardzo wysokie rękawy futrzane.

Oba modele wykonane są z jedwabiu.

L.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

NAJSTARSZA FIRMA W ŁODZI

BERNARD DOBRZYNSKI S-cy

PIOTRKOWSKA № 10, tel. 18-84.

poleca:

JEDWABIE plusze, atłasy, welwety etc. we wszystkich gatunkach

Okazyjnie tanio: ręcznie malowane chustki jedwabne i szale. — —

Specjalny **dział trykotaży:** Kostjumy damskie, poulowery, Kostjumiki dziecinne, Kamizelki jedwabne rajtuzy i t. p.

Sprzedaż na dogodnych warunkach!!!

Dla członków stowarzyszeń, będących z nami w kontakcie, specjalne dogodne warunki. Informacji udzielamy sami, lub sekretarze związków i stowarzyszeń.

Tow. Handl.

GUMA

Piotrkowska 149, tel. 77-86

Poleca:

kalosze, śniegowce

najpoważniejszych fabryk po cenach najtańszych.

Posiada również stale na składzie

OPONY samochodowe rowerowe

LINOLEUM chodniki i dywany

Wszelkie wyroby gumowe, techniczne i chirurgiczne.

Ceraty, Plandeki, Fibra, Pasy Węże ssące i tłoczące i t. d.

HURT. DETAL.

Fabryka Luster

J. Kukliński

Łódź, Zachodnia 22.



poleca po cenach najniższych: Lustra, trema tualety jasne, ciemne w ory ginalnych ramach oraz lustra wiszące. Odnawianie i poprawianie luster z odesłaniem do domu.

Meble pojedyńcze i całkowite urządzenia nowoczesnych stylów

Sprzedaż na raty i za gotówkę.

BERLITZ SCHOOL

(z prawami państw.)

Nowe kursy praktyczne języków.

Parlez-vous français?

Do you speak English?

Sprechen Sie Deutsch?

Nauczycielami są rodowici Anglicy, Francuzi i Niemcy. Metoda konwersac. Najszybsze rezultaty. Małe grupy od 2 do 6 osób. Lekcje prywatne. Zapisy W TYM TYGODNIU od 12—1½, i od 6—7.

Piotrkowska 39, Front.

INTELIGENTNI PANOWIE

do lat 35-ciu, wymowni, dobrze się prezentujący, mogą uzyskać

stałe stanowisko na pensję i prowizję.

Tylko osoby o nieposzlakowanej przeszłości i z dobremi referencjami mogą złożyć oferty z życiorysem do administracji pod „Przyszłość".

PALTA damskie, męskie, dziecinne

Na wypłatę

Piotrkowska 37 III w., I piętro.

S NIEGOWCE

UNDERWOOD

bezkonkurencyjne maszyny do pisania można nabyć tylko w Wyłącznym Przedstawicielstwie na Województwo Łódzkie

JÓZEF LEŻON

Przejazd 4 Tel. 223.

Trajbmaszynę o 12 windach

kupię.

Of. sub. „Trajbmaszyna" do administr. „Republiki".

Tańców Nowoczesnych

wyucza w grupach i oddzielnie ostatnich nowości jak: Polonia, Twist, Jale-Blues, Fox angielski, Walc angielski, Tango argent. i inne pod gwarancją wyuczenia. Dyplom. nauczyciel tańca

Karol Trinkhaus

ul. Andrzeja 17, front, m. 21. Zapisy przyjmuję codziennie od 3—7 pp.

Chcesz się wzbogacić?

KUP już los do

I kl. 18 Polskiej Lot. Państw.

Główna wygrana **750 tysięcy**

Ogólna suma wygranych **zł. 26.761.600**

Co drugi los wygrywa!!!

CENA LOSÓW:

1/4 losu	1/2 losu	1/1 losu
zł. 10	zł. 20	zł. 40

Odwiedzajcie nasze szczęśliwe placówki loteryjne. Jedyna Największa, Najstarsza i Najszczęśliwsza Kolektura w Polsce

E. Lichtenstein

WARSZAWA,

Centrala Kolektury, Marszałkowska 146

Łódź, Piotrkowska 72

(w gmachu Grand-Hotelu)

Konto P. K. O. 64.209. Firma egz. od r. 1835.

Za kupione i wygrane u nas losy wypłaciliśmy już

kilkadziesiąt miljonów złotych.

Centrala Kolektury naszej, jako koncesjonowany przez Min. Skarbu Kantor Wymiany załatwia: kupno—sprzedaż wszelkich papierów państwowych. Dolarówek (gł. wygr. na 40.000 dolarów), 4 proc premiowej pożyczki inwestycyjnej (gł. wygrana 200.000 złotych) i t. p. walorów oraz wszelkich walut zagranicznych w złocie, srebrze i papierze.

Dr. med

RAPEPORT

Urolog

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.

ul. Prez. Narutowicza 25 (Dzielna)

telefon 44-10

Przyjmuje od 1—2 i 4—8.

Dr. med.

Z DATYNER

UROLOG

choroby nerek pęcherza i dróg moczowych.

Przyjmuje od 8—10 rano i od 6—8 w. Piramowicza 11 (daw. Olgińska) Telefon 48-95.

SMAKOSZE

CAŁEGO ŚWIATA

piją tylko angielską

HERBATĘ

LYONS'a



Ta niezrównana w smaku herbata używana jest na dworze Króla angielskiego oraz na wszystkich dworach europejskich

Do nabycia w sklepach kolonjalnych.

Przedstawicielstwo na Polskę

Teofil Marzec

Warszawa Mazowiecka 5 i Marszałkowska 89.

Przedstawiciel. M. Pujdak, Łódź. ul. Główna 62.

Dr. med.

Ignacy Margolis

specjalista chorób oczu

Przyjmuje codziennie od 12—2 i od 7—8. w niedziele od 1—2

Łódź Al. Kościuszki 13 tel. 65-17

Instytut de Beaute

ANNA RYDEL

Diplomée de l'Université de Beauté Paris

Cegielniana 19, m. 8 Tel. 69-92

pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odtłuszczające. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów, wągrów i innych defektów cery. Usuwanie włosów **elektrolizą** elektroterapja „Solux" **Przyjmuje od 10—8 wiecz.**

Doktór

Sołowiejczyk

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Piotrkowska 99. TEL. 44-92

przyjmuje od 12—4 popoł. i 8—9 wiecz. w niedziele i święta od 10—2.

DR. MED.

JAN POLAK

Chor. wewnętrzne

Andrzeja 43

telefon 64-21.

Przyjmuje od 11-1

Tanio! Tanio!

FUTRA wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie.

I. Opatowki Kilińskiego 134 Telefon 54-95.—

dojazd tramwajami 4, 10, 16 i 17

Drzewka Owocowe Parkowe Róże

krzewy i inne poleca w wielkim wyborze

Zakład Ogrodniczy

Jerzego Kołaczkowskiego

Piotrkowska 241.

Lekarz - dentysta

F. Horowicz

przyjmuje w leczniczy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz. 2—7 wiecz.

Spokojne życie w dobrobycie

ZAPEWNI CI LOS LOTERYJNY KUPIONY W SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE

B. WEINBERGA Łódź

Telef. 7-87 **42** UL. PIOTRKOWSKA **42** Telef. 7-87

Spróbuj a szczęście Ci sprzyja!

Zamiejscowym wysyłam losy po wpłaceniu na rk. P. K. O. 61.016.

KINO-TEATR SPRZEDAM

dobrze prosperujący w mieście powiatowem, 50 tys. ludności, powód wyjazd. Informacji udziela „Tani Sklep", ulica Kilińskiego 55 4

KUPUJEMY

przy wagonowej dostawie odpadki białej blachy i zużyte puszki od konserw.

„Metallum", Wytwórnia Chemiczno-Metalurgiczna Sp. z o. o. Poznań, Marsz. 15. Tel. 53-54.

Doktór

Ludwik FALK

Nawrot 7 telef. 28-07 choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 10-1; od 1 5-7

Na raty! Tanio!

Pierwszorzędne palta zimowe damskie i męskie, obuwie, śniegowce poleca firma **„KREDYT", Nawrot 15** Uwaga! I-sze piętro.

Dr. med. **P. MARKOWICZ**

powróciła. — Przyjmuje Piotrkowska 124, tel. 66-35 od 3—7, w niedz. i święta od 11—1.

Choroby skóry i włosów

Leczenie defektów cery, masaże, elektroterapja.

Gabinet kosmetyczny.

TOKARZ

z 8-io letnią praktyką i dobremi świadectwami poszukuje posady

ul. Rzgowska № 151, SZEFER